Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie
Jezusowi w Najśw: Boskim Sakramencie;
Ile minut w godzinie, a godzin w wieczności,
Tylekroć bądź pochwalon Jezus na miłości

PRZEWODNIK

W CZCI NIEUSTANNÉJ

PANA JEZUSA

W PRZENAJŚW. SAKRAMENCIE

OŁTARZA

PRZEZ

KSIĘDZA DYECEZYI CHEŁMINSKIÉJ.

Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Library
St. Hyacinth College and Seminary
Granby, Massachusetts

PELPLIN.

W KOMISIE KSIĘGARNI J. N. ROMANA.

1867.

BERKELEY
LIBRARY
UNIVERSITY OF
CALIFORNIA

U.C. BERKELEY LIBRARIES
C095894043

Permittimus imprimi.
Pelplini die 20. Decembris 1866.
(L. S.) *Episcopus Culmensis*

† **Joannes.**

POBUDKI

DO MIŁOŚCI I CZCI PANA JEZUSA W PRZENAJŚW. SAKRAMENCIE OŁTARZA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Miłość Pana Jezusa ku nam w Przenajśw. Sakramencie.

Pan Jezus z nami w Przenajświętszym Sakramencie.

Gdy Apostół Paweł św. wybierając się z Miletu do Jeruzalem, przyzwał do siebie starszych kościoła z Efezu i z nimi się żegnał, stał się płacz wielki wszystkich, ponieważ im był powiedział: „A teraz oto ja wiem, że nie oglądacie więcéj oblicza mego wy wszyscy, przez którem przeszedł przepowiadając królestwo Boże.“ *(Dziej. Apost. 20.)*

Jeżeli tu rozstanie się Pawła św. z ukocha-

nymi uczniami swymi, tak powszechny między nimi płacz wywołało, o ileż boleśniejszą musiała być dla Apostołów owa chwila, w któréj Pan Jezus w obec zbliżającéj się już męki swojéj im przepowiedział: „Synaczkowie, jeszczem maluczko jest z wami.“ (*Jan 13, 33.*) Widząc Jezus, że smutek dla tego ich serca napełnił i wiedząc zarazem, jak nędznymi sierotami i apostołowie i my wszyscy bez Jego obecności byśmy byli, pociesza apostołów: „nie zostawię was sierotami.“ *(Jan 14, 18.)* i ustanawia, chcąc z nami ciągle przebywać, Przenajświętszy Sakrament Ołtarza. Było to przy ostatniéj wieczerzy Pańskiéj, kiedy ten cud nad wszystkie cudy się spełnił. Pismo św. tak go opisuje: „A gdy oni wieczerzali wziął Jezus chleb, i błogosławił i łamał i dawał uczniom swoim i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i dał im rzekąc: Pijcie z tego wszyscy. Albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.“ *(Mat. 26, 26—28.)* „To czyńcie na pamiątkę moję.“ *(Łuk. 22, 19.)*

Wyrzekł niegdyś Bóg wszechmocne swe słowo: „Stań się“ i stało się niebo i ziemia, wody, góry, obłoki, słońce, księżyc i gwiazdy i tych różnych stworzeń miliony na ziemi i pod ziemią i w głębokościach morskich, zgoła ogrom tego świata cały. Tu przy ostatniéj wieczerzy wyrzekł Pan Jezus swe wszechmocne słowo

„jest“ i przemienił chleb w swoje Ciało przenajświętsze, wino w swą Krew przenajdroższą. „To jest ciało moje, które za was będzie wydane.“ *(1 Kor. 11, 24. Łuk. 22, 19.)* A więc to samo ciało żywe i prawdziwe, jakie wydał Pan Jezus nazajutrz na krzyżu dla zbawienia świata, odebrali z rąk Jezusowych apostołowie przy ostatniéj wieczerzy: z duszą, z Bóstwem i człowieczeństwem! O darze nad wszelkie dary cudowny i wspaniały! O takiéj pamiątce żaden z Cherubinów ani Serafinów a tem mniéj człowiek, nawet pomyśleć nie mógł; tak może tylko Bóg wszechmogący i nieskończenie mądry i dobry Swe odejście do nieba wynagrodzić. Albowiem wyraźnie Pan Jezus dodał: „To czyńcie na pamiątkę moję.“ To samo więc co Pan Jezus uczynił wszechmocnem swem słowem, to samo mieli i apostołowie i ich następcy czynić; a zatem przemieniać chleb w ciało a wino w krew Pana Jezusa, pożywać i do pożywania podawać. Gdziekolwiek tedy odezwie się głos apostołów i ich następców, gdzie tylko ich noga postanie, dotąd też zaniosą i ten drogi dar przedśmiertny Zbawiciela, tam więc będzie i Pan Jezus nietylko jako Bóg wszędzie obecny, ale prawdziwie, rzeczywiście i istotnie obecny z bóstwem i człowieczeństwem w téj tajemnicy pod postacią chleba w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza.

Patrz człowiecze! oto tak cudownie Pan Jezus pełni obietnicę Swoję, że nas sierotami nie

zostawi; tak zarazem zaspakaja pożądanie pragnących Go mieć w pośród siebie, iż nietylko na jednem miejscu przebywa, jak za czasów nauczania i cierpienia Swego: ale na każdem miejscu, gdzie ten Przenajśw. Sakrament się przechowuje.

Niebo na ziemi.

Co to jest niebo? Niebo jestto mieszkanie Boga w Majestacie, gdzie otoczony niezliczonem wojskiem Aniołów i Świętych, których tam napawa weselem niewypowiedzianem, odbiera cześć i uwielbienie i odbierać będzie po wszystkie wieki. Jan św. w objawieniu swojém tak pisze o niém: „A ja Jan widziałem święte miasto Jeruzalem nowe zstępujące z nieba od Boga, zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. I słyszałem głos wielki z stolicy mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem jego: a sam Bóg z nimi będzie Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich: a śmierci daléj nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcéj nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły.“ *(Objaw. 21, 2—4.)* Ten sam zaś Bóg i Zbawiciel nasz mieszka na ołtarzach naszych w Przenajśw. Sakramencie, który „siedzi na prawicy majestatu na wysokościach.“ *(Żyd. 1, 3)* któ-

remu „samemu cześć i chwała na wieki wieków“ *(I. Tymot. 1, 17.)*; ten sam Bóg na którego twarz mieszkańcy niebiescy patrzają. Wyraża to Chryzostom św. temi słowy: „Wierzcie, że ani Krew, ani Ciało (w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza) innem nie jest od tego, co tam na wysokościach uwielbiają Aniołowie.“ Mamy więc niebo na ziemi mając Przenajświętszy Sakrament, bylebyśmy tylko chcieli. Wyraźnie nawet powiada św. Teresa: „Nie zazdroszczę mieszkańcom nieba, albowiem w Sakramencie Ołtarza posiadam na ziemi tego samego Boga, który w niebie jest szczęśliwością wybranych i Aniołów.“

Oczywiście, że my w śmiertelnem naszem ciele nigdy takiego szczęścia nie doznamy, jakiem w niebie się cieszą, bo Jan św. o radości niebieskiéj pisze: „oko nie widziało, ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują.“ *(I. Kor. 2, 9.)*; ale to pewna, że szczęście, jakie Przenajśw. Sakrament w nas sprawuje, najbardziéj do niebieskiego szczęścia się zbliża. Wszakże to ten sam Bóg między nami tu przebywa, który jest też szczęściem mieszkańców niebieskich! „Sławne rzeczy powiedziano o Tobie, miasto Boże!“ woła Dawid wspominając na niebo; podobnie i my o tym Sakramencie powiedzieć możemy, iż sławne, wielkie i niewypowiedziane dla nas łaski i dary w sobie mieści; przezeń staliśmy się we wszystkiem bogatymi

(I. Kor. 1. 5.) Niektóre tylko z téj tajemnicy wypływające dary sobie przypomnijmy:

Pan Jezus w Przenajśw. Sakramencie łączy nas ze Sobą.

Gdyby król potężny przyjął żebraka do swoich pokojów i tam z nim razem przemieszkiwał, byłaby w tém widoczna wielka dobroć królewska i zarazem wielka łaska przez żebraka doznana. Jakże tedy nierównie większą byłaby dobroć Jezusa Chrystusa względem nas i łaska nam świadczona, gdyby zamieszkawszy w Przenajśw. Sakramencie tu na ziemi przyjął nas za domowników swoich, dozwalając nam ze Sobą mieszkać pod jednym dachem?! Ale otóż nieskończenie łaskawszym okazał nam się Pan Jezus i nieskończenie większe łaski nam świadczy. Albowiem jeszcze nas bliżéj ze Sobą chce połączyć, zupełnie nawet ze Sobą zjednoczyć. „A ja chwałę, którąś mnie dał, dałem im: aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy: ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałemi w jedno.“ *(Jan 17, 22, 23)* Tak się modlił Pan Jezus do Ojca Swego niebieskiego przed męką Swoją za wszystkich, którzy weń uwierzą. Takie więc połączenie dopiero uważa Zbawiciel nasz za doskonałe, w jakiem jest z Ojcem swoim niebieskim. Dlatego chcąc nas tak ściśle ze Sobą po-

łączyć zgotował nam w Przenajśw. Sakramencie pokarm dla duszy ze Siebie samego. „Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm: a krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mnie posłał żywiący Ojciec, i ja żywię dla Ojca: a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie.“ (*Jan 6, 55—57.*)

Nie taką więc tylko łaskę chce nam wyświadczyć, jaką wyświadczył ulubieńcowi swemu Janowi św. gdy mu przy ostatniéj wieczerzy dozwolił głowę złożyć na sercu Swojém, ale sam chce wstąpić z całą swoją istotą w głąb serca naszego i nas uczynić uczestnikami Bóstwa swojego. O gdyby nam tylko wolno było jako szczeniętom zbierać spadające odrobiny ze stołu jego, który tak kosztownym zastawiony pokarmem, cóżby to była za łaska niepojęta! A on nam nietylko odrobiny, ale Siebie całego ofiaruje pod postacią chleba. „Cóż jest człowiek iże nań pamiętasz? albo syn człowieczy iże go nawiedzasz? Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów.“ (*Ps: 8, 5, 6.*) śpiewa Dawid rozważając łaski i dobroć Boga dla człowieka; a jakżeby dopiero ten sam prorok z radości był się unosił, gdyby mógł z nami do tego stołu Pańskiego przystępować. „Sakrament to bowiem, który samego Chrystusa z człowiekiem łączy,“ mówi Tomasz św.

Naszym tedy jest Pan Jezus tak dalece, że nasza istota łączy się z Jego istotą, czyli ra-

czéj On nas w Siebie przeistacza. „Nie ty człowiecze mnie przeistoczysz w siebie jak pokarm twojego ciała, ale ty we Mnie zostaniesz przeistoczonym.“ (*s. Aug. Conf. lib. 7, cap. 10*). „Kto mnie pożywa, mówi wyraźnie Pan Jezus, i on żyć będzie dla mnie.“ (*Jan 6, 57.*) tak iż pożywając Go z Pawłem św. mówić możemy: „Żyję, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.“ (*Galat. 2, 20.*) Nic nas już od Pana Jezusa nie odłączy. Jako bowiem pokarm cielesny w ciało i krew się naszę obracając, w naszą istotę się przemienia, tak iż ani sztuka, ani nauka nie zna sposobu odłączenia go: tak ściśle złączeni z Panem Jezusem pożywając Go w Przenajśw. Sakramencie, rozłączeni już więcéj być nie możemy, bylebyśmy śmiertelnie nie zgrzeszyli.

Św. Tomasz de Villanova pomnąc na to, iż każdy chrześcianin godnie przyjmując Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie staje się latoroślą pełną życia w jedno złączoną z winną macicą Jezusem Chrystusem, woła z radości: „O Jerozolimo chwal Pana, a ty Syonie uwielbiaj Boga twego, albowiem błogosławił dzieci twoje i karmi cię pszenicą najwyborniejszą! Wszakże ten Sakrament Najśw. jest morzem pełném łask zbawiennych; przez to bowiem morze uchodzim przed jarzmem Faraona i niewolą Egipską. Ten Najśw. Sakrament jest i niezmierzoném morzem łask, gdyż z niego każdy naczynie serca swego napełnić może. Ten Najśw. Sakrament jest i niewyczerpaném morzem łask, chociażby

wszyscy pielgrzymi ziemscy z niego, czerpali. O! cóż jest droższego, cóż słodszego, cóż bardziéj uszczęśliwiającego nad ten pokarm Boski? Niech go pożywa głodny, a znajdzie nasycenie; niech go pożywa ubogi, a będzie opływał w dostatki; niech go pożywa smutny, a rozkosz niebieska zakwitnie w duszy jego; niech go pożywa sprawiedliwy, a stanie się jeszcze sprawiedliwszym; niech go pożywa pokutnik nabożny, a jeszcze więcéj mu będzie odpuszczone; niech go pożywa chory, a dozna łaski duchowego, najlepszego uzdrowienia; niech go pożywa i umierający, a weźmie z sobą z tego świata tak dla duszy, jako i dla ciała najpewniejsze zabezpieczenie szczęśliwego żywota na wieki.“

Pan Jezus w Przenajśw. Sakramencie łączy nas wszystkich pomiędzy sobą.

Sobór Trydencki (*sess. 13, r. 8.*) nazywa Przenajśw. Sakrament „znakiem jedności, węzłem miłości, wyobrażeniem zgody.“ „Bo jeden chleb jedno ciało nas wiele jesteśmy, wszyscy którzy z jednego chleba uczestnikami jesteśmy“ (*1. Kor. 10, 17.*), mówi Paweł św. Jako bowiem wszyscy tegoż samego Chrystusa pożywając wszyscy równym sposobem się z Nim jednoczymy, tak téż wszyscy razem w tém sa-

mém zjednoczeniu stajemy się członkami jednego ciała, którego głową jest Chrystus. Ztąd też ta uczta bardzo pięknie zwana Komunią św. t. j. połączeniem.

Węzłem wzajemnéj miłości jest Przenajśw Sakrament, wyobrażeniem zgody, gdyż tu się dowodnie być poznajemy domownikami jednego Pana u jednego społem zasiadając stołu i jednym się karmiąc chlebem. A między członkami ciała, których głowa tak święta, jakżeby panować miała niezgoda; a między ucztującymi u jednego stołu i jeden chleb pożywającymi jakżeby miejsce znaleść mogły swary i kłótnie?

Pan Jezus w Przenajśw. Sakramencie jest posiłkiem dusz naszych.

Przebić się szczęśliwie przez wszystkich nieprzyjaciół, przejść bezpiecznie przez wszystkie niebezpieczeństwa zewsząd nam w tém życiu grożące, przedrzeć się bez upadku po ciernistéj, wąskiéj i przykréj drodze i z tryumfem stanąć na górnym Syonie; unieść dotąd bezpiecznie wielki skarb nam powierzony, duszę naszą nieśmiertelną, klejnot drogi łaski Boskiéj; niczego nie uronić od tego wszystkiego, czém szczodrze Bóg nas obdarzyć raczył; wytępić grzech i pokonać namiętności; nie zszargać szaty godowéj

i nie splamić sukienki niewinności, by nas nie oddalono od uczty niebieskiéj; czyniąc dobrego wiele, zbierać sobie zasługi, by tam odebrać nagrodę: to wielkie, to trudne nader zadanie, a ztąd tém trudniejszém, że skarby te w słabém nam przychodzi nosić naczyniu, a walkę i podróż tę o wątłych odprawiać siłach.

Do utrzymania sił cielesnych potrzebny nam posiłek przez pokarm i napój. Jakiż tedy pokarm do tyla potrafi wzmocnić siły nasze nietylko cielesne, ale i duchowe i one utrzymywać, żebyśmy to wszystko wykonać mogli? „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia,“ (*Filip 4, 13*) t. j. Jezusie Chrystusie, chlubi się Apostół Paweł św. O gdyby tedy Jezus był pokarmem naszym, mielibyśmy, czego nam potrzeba. Aleć On powiada: „Ciało moje prawdziwie jest pokarm: a krew moja prawdziwie jest napój.“ (*Jan 6, 55.*)

Pojmujemy teraz, o Panie, jakeś mógł żądać od nas i powiedzieć: „Weźmijcie jarzmo moje na się.... albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie.“ (*Mat. 11, 29, 30.*), gdyżeś nam dał samego Siebie w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza za pokarm, za posiłek, za pomoc.

Teraz wiemy, zkąd z grzechów powstanie, zwyciestwo nad pokusami, zapanowanie nad namiętnościami. „Jeżeli kto tak gwałtownego odzywania się gniewu, zazdrości, nieczystości i innych tym podobnych namiętności w sobie nie

czuje, jak przed tém, niech to zawdzięcza Ciału i Krwi Pana. Moc to bowiem tego świętego Sakramentu jest, która tę poprawę sprawuje i najgorsze leczy szkody," zaręcza Bernard św.

Teraz wiemy, zkąd tak wspaniałe i rozliczne cnoty sług i służebnic twoich. „Ubodzy w duchu, gorliwi chrześcianie kontentując się tą jedną niebieską potrawą, gardzą wszystkiemi łakociami świata: Chrystus staje im za wielkie ziemskie używanie. Gdy przez tę ucztę niebieską ich głód i pragnienie zaspokojone, wydają woń świątobliwości; przykładne mowy, cnotliwe obyczaje, czyste żądze, umysł łagodny rozlewają się z pełni czystego ich serca na wszystkie strony," świadczy Cypryan św.

Przenajśw. Sakrament toć jest cudowny ów posiłek, który robotnikom Pańskim dodawał mocy do wykonania tak olbrzymich prac i do ponoszenia tak wielkich trudów. — Św. Franciszek Ksawery gdy w Indyach upałem gorących słońca promieni w swéj ciężkiéj apostolskiéj pracy zmordowany i osłabiony do swego powracał mieszkania, całą noc przed Najśw. Sakramentem na modlitwie trawiąc, słodki dla siebie po pracy znajdywał spoczynek i na dzień następujący nowych sił nabierał. Toż samo zwykł był czynić św. Franciszek Regis, gdy po całodziennéj pracy drzwi kościoła zamknięte znajdywał; tedy nie mógł sobie téj przynajmniéj odmówić pociechy, żeby choć u drzwi kościelnych uklęknąwszy, zmordowanemi od pracy

kolanami, nawet w czasie zimna lub deszczu, aż w późną noc choć z daleka swemu Boskiemu Pocieszycielowi w Najśw. Sakramencie winnego nie oddał był pokłonu. Podobnie i św. Franciszek z Assyżu, ile razy go jaka przeciwność spotkała, zwykł był spieszyć niezwłocznie do tegoż Najśw. Sakramentu, gdzie ze źródła łask nowe dla siebie czerpał siły.

Pojmujemy teraz odwagę męczenników, ich wesele wśród katuszy, w obec nielitościwych katów i śmierci okrutnéj. „Nikt nie może być sposobnym do męczeństwa, kogo kościół do tego boju nie uzbroi," zaręcza Cypryan św., a uzbrojenie to posiada kościół św. w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. Ten to jest zbroją straszną nieprzyjaciołom naszym tak duszy, jako i ciała. „Jako lwy ogniem buchające powracamy od tego stołu stawszy się strasznymi duchowi piekielnemu," mówi św. Jan Złotousty.

Przenajśw. Sakrament jest pamiątką męki i śmierci Jezusowéj.

„Ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać." (*I. Kor. 11, 26.*) „To czyńcie na pamiątkę moję", — wyrzekł Jezus przy ostatniéj wieczerzy postanawiając Przenajśw. Sakrament. A ten Sakra-

ment wszakże to zapis Zbawiciela przedśmiertny, to testament Jego dla nas, albowiem „nocy, któréj był wydan“ (*I. Kor. 11, 23*), we wieczór przed Swoją męką i śmiercią go postanowił. Na tę śmierć wydał to samo ciało i przelał tę samą krew, którą nam zostawił w Przenajśw. Sakramencie pod postaciami chleba i wina, „abyśmy po wszystkie czasy czcili w Tajemnicy, co raz jako okup za nas wydaném zostało,“ jak mówi św. Euzebyusz. Gdy zaś ta męka i śmierć Jego jest naszém pojednaniem z Bogiem, zadośćuczynieniem za grzechy nasze, przywróceniem nam utraconego prawa do nieba, jakże ten upominek tak zacny nie ma nam téj śmierci Jezusowéj wrażać w pamięć? Wolą było Boga, aby Izraelici cudownie z niewoli Egipskiéj wybawieni corocznie pożywając baranka wielkanocnego przypominali sobie to wielkie dobrodziejstwo; wola była ostatnia Jezusa Chrystusa, abyśmy już nie raz w rok, ale ilebyśmy razy tego Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, pożywali, wyswobodzenie nasze z niewoli czartowskiéj przez śmierć Jego sobie przypominali.

Przenajświętszy Sakrament jest ofiarą i niebu najprzyjemniejszą i nas czyniącą wielce bogatymi.

Bóg nieskończony, Pan nieba i ziemi, Król wieków i wiecznéj chwały! — człowiek lepianka rąk jego, robak téj ziemi, a do tego w obowiązku chwalenia Boga, gdyż tak Bóg o człowieku mówi przez usta proroka: „Ku chwale mojéj stworzyłem go“ (*Izaj. 43, 7.*) Jakże postawieni tak nisko zdobędziemy się na godną chwałę Pana najwyższego? pomnąc na wezwanie Psalmisty: „Chwalcie go według mnóstwa wielkości jego?“ (*Psal. 150, 2.*): i „Daj Najwyższemu według datku jego“ (*Ekkles. 35, 12.*) Dobrodziejstwa tego Pana, jakiemi obsypuje człowieka, są bez liczby i miary, a ile momentów się liczy w życiu naszém, tylokrotnie ten cały nieprzejrzany ich szereg się powtarza. „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze uczynił?“ (*Ps. 115, 12.*) „Co mu za zapłatę damy, albo może być godnego dobrodziejstw jego?“ (*Tob. 12, 2.*) Tak słusznie skarzyć i narzekać możemy widząc się przed Panem w niemożności zapłacenia Mu długu naszéj wdzięczności.

A nie to jeszcze prawdziwa wielkość nędzy naszéj, że próżne są ręce nasze w obliczu Jego, nie znajdując darów Jego godnych, ale że pełne jest serce nasze grzechów i nieprawości, że ob-

ciążone jest sumienie, że nagą jest dusza nasza wyzutą ze wszystkich ozdób swoich, w jakie ją przybrało miłosierdzie Pańskie, że zeszpecona natomiast szkaradnie. Rozmnożyły się grzechy nasze bardzo, gdy każdy z osobna rachuje się z sobą. Obfite i ogromne żniwo zbiera piekło z całego kraju, z całego narodu; a cóż dopiero z całego świata? Gdy więc tyle przewinień wyzywa sprawiedliwość Boską i tyle nieprawości o pomstę do nieba woła, jakże się ostoi dłużéj ziemia pod nogami naszemi, a my rychłoż nie zwiędniem i uschniem ze strachu przed gniewem Jego? Przed tym gniewem straszliwym czém się zasłonimy? Jakimże darem zadosyć uczynim sprawiedliwości Jego i gdy długów tak wiele, czémże je spłacim? Gdyby sprawa była z równym nam, zdobylibyśmy się na dar z pracy rąk, albo z owoców pól naszych; dla majestatu nawet ziemskiego odszukalibyśmy chociaż w wnętrznościach ziemi dar odpowiednio kosztowny, ale dla Pana najwyższego: gdzież znajdziemy ofiarę Jego godną?

Bez ofiary zaś czujemy to dobrze, obyć nam się nie podobna. Kogo bowiem miłujemy, kogo uczcić pragniemy, komu dziękować chcemy, kogo przepraszać przychodzimy, temu składamy dary, aby mu okazać nasze uszanowanie, naszą wdzięczność, zjednać sobie jego przebaczenie i łaskę. Takie jest już wrodzone usposobienie nasze. Ztąd to napotykamy u wszystkich pogan, że bożkom swoim składają ofiary. Ztąd

Pan Bóg już w starym zakonie ofiary sobie składać rozkazał. Na różnych miejscach składano Mu je z popędu własnego serca już od początku świata, a po nadaniu zakonu ludowi Izraelskiemu w kościele Jerozolimskim przepisanym od Boga obrządkiem. My zaś jak sobie w tym względzie poradzim? Lecz Pan ten lubo najwyższy, przecież wielce dobry i łaskawy, uwzględni nasze ubóstwo; nie na dar, ale na serce, jakiém Mu go ofiarować będziemy, patrzeć będzie i przeto chociażby ubogą ofiarę od nas przyjmie.

Znana nam ta dobroć Jego i dla niéj to przyjmie dary nasze; ale czyliż one i nas zaspokoją? — Sięgnijmy do nieba, zaprośmy wszystkie chóry Amołów i nimi otoczeni zbliżmy się do tronu Boga, a niech oni za nas przed Nim uderzą czołem na uwielbienie, dziękczynienie i przebłaganie Go.

Wielkiém zaiste byłoby szczęściem dla nas, gdybyśmy z takim konwojem stawać mogli przed Bogiem; lecz to tylko są słudzy Pańscy, a wszelkie usługi Panu oddawane ich są obowiązkiem. Wspaniałe to prawda wojsko, ale daleko wspanialszym i nieskończenie możniejszym jest Król jego. —

Otoczmy się wszystkich Świętych pocztem nieprzejrzanym, a ich mając na czele stańmy przed tronem Boga. Niech oni upadłszy przed Nim wielbią Go, dzięki Mu składają, za nas i dla nas żebrzą miłosierdzia.

Któżby z ludzi nie cieszył się z takiéj opieki i z tak godnych zastępów? — Lecz to współdziedzice tylko królestwa niebieskiego, którego dziedzicem prawym jest Bóg nieskończenie możniejszy, większy, niezmiernie bogatszy od nich.

Weźmijmy słońce, księżyc i gwiazdy; rozkopmy góry, by w nich odszukać wszystko złoto i drogie kamienie; zapuśćmy się na dno morskie, by ztąd wydobyć perły kosztowne, zgoła wszystko zbierzmy, co świat ten może mieć kosztownego i pięknego, a z tak mnogiemi i bogatemi darami stańmy przed Panem i w proch się przed Nim ścieląc prośmy Go, aby je przyjąć raczył jako ofiarę naszą uwielbienia, dziękczynienia i przebłagania.

Wszakże to wszystko tylko dzieła rąk Jego, i czémże tedy być mogą dla Niego, któryby w wszechmocności Swojéj milijony takich światów był mógł stworzyć, gdyby mądrość Jego to była uznała za dobre, jak stworzył ten świat jeden?

Ofiarujmyż Mu tedy nas samych, duszę i ciało, rozum, pamięć i wolę, wszystkie siły duszy i ciała, wszystkie uczynki, słowa i myśli, wszystkie lata, godziny i momenta całego życia naszego, każde tchnienie i stąpienie nasze.

Aleć i to wszystko Jego własnością i do Niego wracać powinno. Poświęcić Mu to wszystko jest powinnością naszą a w dodatku jeszcze wyznać: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy: cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy.“ (*Łuk. 17, 10.*)

Gdy tedy na niebie i ziemi, ani w nas, ani koło nas nie najdujemy godnéj ofiary dla Pana, o jakośmy bardzo, bardzo ubodzy! —

I czemuż tak stękasz i biadasz, człowiecze! krótkiéj pamięci?! — Bardzośmy ubodzy, to prawda, ale bogatego i dobrego mamy Pana. Zajrzyjmyż tylko do zapisu, jaki nam uczynił przed śmiercią swoją. Ażaliż nam nie pozostawił ofiary Bogu najmilszéj, bo ofiary ze Samego Siebie.

Jako bowiem przy ostatniéj wieczerzy Pan Jezus to samo ciało i tę samą krew P. Bogu ofiarował i do pożywania apostołom dawał, którą nazajutrz na krzyżu Bogu w krwawy sposób w ofierze przyniósł, tak i teraz ten sam Pan Jezus przez służbę kapłanów to samo swoje ciało prawdziwe i tę samą krew ofiaruje Bogu w każdéj Mszy św. Msza św. jest tylko wykonaniem rozkazu P. Jezusa „to czyńcie na pamiątkę moję“; jest więc tą samą ofiarą, którą P. Jezus przy ostatniéj wieczerzy odprawił; jest tą samą ofiarą, którą P. Jezus w krwawy sposób na drzewie krzyża Bogu za nas przyniósł. Jak to wyraźnie uczy kościół ś. na soborze Trydenckim: Ten sam, który się na krzyżu ofiarował, ofiaruje się teraz przez służbę kapłanów.“ (*sess. 22. r. 22.*) „Jedna i ta sama jest ofiara, jeden i ten sam, który teraz przez służbę kapłanów się ofiaruje, a który się sam na

krzyżu ofiarował, sposób tylko ofiarowania jest różny.“ (*sess. 22. r. 2.*)

Patrz, człowiecze! będąc na Mszy ś. jest to to samo, jakbyś był przytomny na Golgocie, kiedy P. Jezus za nas na krzyżu umierał, bo ten sam żywy i prawdziwy P. Jezus z bóstwem i człowieczeństwem w każdéj Mszy ś. za nas przez służbę kapłanów Bogu się ofiaruje tylko w bezkrwawy sposób. O niewypowiedziane to szczęście dla nas, o niewypowiedziana to miłość Zbawiciela naszego ku nam niegodnym, który nam taką pamiątkę Swéj męki w ofierze Mszy ś. pozostawił, iż wyrównywa saméj ofierze krzyżowéj. Przez każdą zatém Mszą ś. najpewniéj i za żywych i za umarłych Bogu najmilszą i najskuteczniejszą ofiarę przynosimy. (*Sobór Tryd. sess. 22. r. 3.*) Nie dosyć więc najdroższemu Jezusowi było, iż stawszy się naszym najwyższym kapłanem i ofiarą spełnił tę ofiarę za nas krwawym sposobem na ółtarzu krzyża, ale zostając z nami w Przenajśw. Sakramencie jako żywy i prawdziwy P. Jezus, stał się oraz prawdziwie „kapłanem na wieki według porządku Melchizedechowego“ (*Ps. 109, 4.*) Spełniona przepowiednia Malachiaszowa: „Od wschodu słońca, aż do zachodu wielkie jest imię moje między narody; a na każdém miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi memu ofiarę czystą“ (*1, 11*). Tak prawdziwie od wschodu słońca aż do zachodu, czy zważym na czas, czy na miejsce, zawsze i wszędzie ofiaruje się Jezus Chrystus

we Mszy świętéj pod postaciami chleba i wina Ojcu Swojemu przedwiecznemu. Do któregokolwiek kraju, do któregokolwiek narodu na kuli ziemskiéj doszedł kapłan katolicki, tam téż Bogu wedle rozkazu Chrystusa i w Jego imieniu składa ofiarę Mszy ś. Gdy zaś Kościół ś. czas na odprawianie Mszy ś. postanowił od świtania aż do południa a słońce w różnych krajach różnie wschodzi, tak iż w jednym kraju dopiero się ukazuje, a w drugim już zachodzi, przeto téż ta ofiara prawdziwie od wschodu słońca aż do zachodu ustawicznie Bogu się składa. —

O ziemio nasza jakażeś szczęśliwa! O rodzaju ludzki, jakoś bogaty! Z Przenajśw. Sakramentu Ołtarza masz w ofierze Mszy ś. ofiarę, którą godnie uczcić możesz Boga i czcząc Go tym sposobem i siebie zaspokoić. Któż bowiem doskonalszą cześć i chwałę Bogu oddać może, któż Go dostateczniéj uwielbi, jak Jezus Chrystus, Syn Jego jednorodzony? Masz we Mszy ś. ofiarę dziękczynienia Bogu za Jego dobrodziejstwa i łaski najlepszą, albowiem wdzięczniejszego dziękczynienia nikt Bogu nie złoży, jak sam Jezus Chrystus. Masz ofiarę przejednania najdoskonalszą, bo zupełniéj nikt przebłagać nie zdoła od Jezusa Chrystusa, który Ojcu Swemu zadosyćuczynił za wszystkie grzechy i nieprawości. Lepiéj przemawia krew Jego, aniżeli Ablowa, bo Abla krew wołała o pomstę, krew Jego woła o litość i przebaczenie.

Wódz Portugalski Alfons Albuquerque znaj-

dując się dla powstałéj gwałtownéj burzy na morzu z całém swojém wojskiem morskiém w wielkiém niebezpieczeństwie wziąwszy dziecię na ręce i niebu je ukazując zawołał: „Myśmy grzesznicy, lecz to niemowlę z pewnością bez grzechu. O Panie! wybaw nas winowajców od śmierci z miłości ku téj niewinności.“ I podobała się tak pokorna modlitwa i widok niewinnego dziecięcia Bogu; burza ucichła i wszyscy zostali ocaleni.

Jeżelić więc dziecię niewinne lubo grzesznego ojca ukazane niebu zdołało gniew Boga rozbroić, jakże nam Go nie ma przebłagać i przejednać Syn Jego Najświętszy, gdy Mu Go przy Mszy ś. ukazujemy w Przenajśw. Sakramencie?

Przeciwnie zaś, gdybyśmy nie mieli téj ofiary Mszy ś., wielce musielibyśmy się lękać strasznéj sprawiedliwości Boga; „bylibyśmy jako Sodoma i stalibyśmy się Gomorze podobni.“ (*Izaj. 1, 9.*) „Ja przynajmniéj wierzę“, mówi Leonardo da Porto Maurizio, „że świat byłby już zaginął, gdyby nie było Mszy ś. albowiem dłużéj nie byłby mógł znieść ciężaru tak wielu grzechów.“ —

Masz nakoniec we Mszy ś. ofiarę ubłagania najpewniejszą. Gdy bowiem Pan Jezus nas zapewnił: „Jeźli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam“ (*Jan 16, 23.*) jakże nie mamy się spodziewać wysłuchania i uprosić sobie wszystkiego, co do szczęścia służy doczesnego i wiecznego, gdy już nie tylko w imię

Jego, ale przez tę ofiarę, w któréj się Sam ofiaruje Ojcu Swojemu, prosimy? Kto chwili upatrzy, gdy król łaskawy, z pewnością łatwiejszy znajdzie przystęp i wysłuchanie i odchodzi hojnie łaskami opatrzony. Kiedyż zaś Król nieba i ziemi może być ku nam łaskawszym, jak właśnie wtenczas, gdy Syn Jego jednorodzony miły taką mu składa ofiarę? „O tém wątpić nie można“, mówi ś. Jan Złotousty, „czas Mszy ś. jest czasem zmiłowania i tego wyczekują Święci Aniołowie, Święci nasi Patronowie i Orędownicy jako najdogodniejszéj sposobności, aby nasze potrzeby przedstawić Boskiemu miłosierdziu.“ — Bywaj więc jak najczęściéj na Mszy świętéj.

Przenajśw. Sakrament jest zadatkiem zmartwychwstania naszego.

Jest wspomnienie, które i największym skarbom naszym wartość odbiera, wszystkie rozkosze zatruwa i w chwilach największego bezpieczeństwa niespokojnością i trwogą nas napełnia; jest to wspomnienie na śmierć. „Umrzesz“ to jedno jedyne słowo jest gromem każdego przerażającym. „Śmierć i grób,“ te wyrazy kogoż nie wzruszą i nie przerażą?

Żegnanie się z drogiemi nam osobami chociażby i łzy wyciskało, skoro tylko jest żegnaniem się do zobaczenia, już nadzieją połączenia się na nowo osłodzone. Lecz to ostatnie umie-

rającego słowo „żegnam was“ do rodziny, krewnych, przyjaciół i domowników wyrzeczone ciężką ich napełnia boleścią i wielkim smutkiem. O gdyby i tu boleść rozstania słodziła nadzieja; gdyby to można śmierci i grobu przerażające wspomnienie aby nieco złagodzić!

Jest i na to lekarstwo. Sam Pan Jezus je nam zgotował, a zatém, gdy On je daje, będzie zapewne skutecznem. Tém lekarstwem jest sam Pan Jezus w Przenajśw. Sakramencie, gdyż mówi: „Kto pożywa ciała mego i pije moję krew, ma żywot wieczny: a ja go wskrzeszę w ostatni dzień.“ „Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.“ (*Jan 6, 54, 58*).

Pożywającym tedy ten chleb niebieski jakże śmierć może być straszną, gdy wiedzie do żywota wiecznego, a grób jakże ich ma przerażać, gdy jest bramą tylko i przejściem do onego? Już pewniejszéj nam nie trzeba nadziei od słów Chrystusowych; one ukoją boleść przy rozstawaniu się naszém i żegnaniu z drogiemi sercu naszemu osobami w chwili zgonu. Będąc złączeni bowiem przez Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie i z Nim samym i pomiędzy sobą, czyliż nas śmierć może rozłączyć na wieki? Czyliż nas Bóg nie wskrzesi i do życia nieśmiertelnego z prochu nie wzbudzi, których stworzył na żywot wieczny i odkupił? A ponieważ nam wszystkim miejsce zgotował w królestwie swojém, czyliż nas tam nie zgromadzi i nie połączy na wspólnych godach? Chyba rozmyślnie

gardząc jego hojnością pozbawimy się tego szczęścia. „Chociaż śmierć, która przez grzech przyszła na nas, ciało człowieka prawu skażenia poddaje, przecież właśnie dla tego, że Chrystus ciałem swojem jest w nas, znowu zmartwychwstaniemy. Nie można bowiem wierzyć, niepodobném nawet jest, żeby On, sam będąc żywotem, tych, w których jest, nie miał znowu ożywić. Chrystus Pan przez ciało swoje, które nam na pokarm daje, zasiał w nas niejako nasienie nieśmiertelności, które skazitelność w nas zupełnie znosi," pisze św. Cyryl z Alexandryi. Toż to dopiero manna prawdziwa, nietylko zasilająca i utrzymująca nas w czasie pielgrzymki tego żywota, ale dająca nawet nieśmiertelność!

Przenajśw. Sakrament jest koroną Jezusowéj ku nam miłości.

Chcąc poznać wielkość miłości Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie należy się dokładniéj zastanowić nad miłością Jego ku nam w ogóle. Pierwszym téj miłości dowodem jest Jego wcielenie: „A słowo ciałem się stało" otóż nie wiele słów, a przecież, chociażby się zebrało tysiąc razy tyle ludzi, ile począwszy od pierwszego człowieka na świecie żyło i aż do ostatniego żyć będzie, a każdy z nich był obdarzo-

nym mądrością Salamona i przez lat tysiące rozważali, co te słowa oznaczają, jeszczeby wszystkiego, co zawierają w sobie, nie zgłębili. Któż bowiem Boga pojąć może nieskończonego? A że Bóg nieskończony, jakże wielka niskość człowieka i nędza w obec Niego! I Syn Boży, Bóg nieskończony opuszcza niebiosa, chwałę wieczną, miejsce niewypowiedzianéj szczęśliwości, i schodzi na tę ziemię pełną nędzy i niedostatków, nie aby tu roztoczył jawnie blask majestatu Swego, lecz aby go ukrył i to nie pod powierzchownie tylko przyjętą postacią człowieka, lecz pod przyjętą i z Bóstwem Swojém złączoną naturą ludzką stając się nam we wszystkiém równym, wyjąwszy grzech. Nieskończoność łączy się z śmiertelnością! i któż to pojąć zdoła? Wielka to zaiste niepojęta miłość Pana Boga ku nam; lecz w Przenajśw. Sakramencie mieszkając na ziemi, czyliż to nie tai się pod jeszcze pośledniejszą postacią, bo pod ubogą postacią chleba, który tak łatwo zniszczeniu podlega?

Przenieśmyż się daléj na moment w duchu do stajenki Betlehemskiéj. Stajnia na pół rozwalona, bydląt parę, a w pośrodku nich nowonarodzone dziecię, dla którego biedna matka innéj nie znalazłszy gospody nie ma okrycia, chyba nędzne pieluszki, a opiekun innego nie w stanie sporządzić posłania, jak żłobek i w nim nieco barłogu. I czemuż to w takiém ubóstwie znajdujemy Boga, w pośród bydląt Jego mieszkanie, tu Jego majestat? Czemu tak niepo-

jęte sprawy Bóg czyni na ziemi; czemu najbiedniejszą ze wszystkich obrał sobie gospodę?

„Witaj Panie, cóż się stanie, — Że rozkoszy niebieskie — Opuściłeś, a zstąpiłeś — Na te niskości ziemskie?

„Miłość moja to sprawiła, — By człowieka wywyższyła — Pod nieba empirejskie.“

Więc Jezus narodził się tak ubogo z miłości ku nam! a ta miłość Jego była tak wielka, że już na samym wstępie na tę ziemię nawet przed tak okropną nie wzdryga się nędzą. „W tém się okazała miłość Boża w nas: iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń.“ (*1 Jan 4, 9*). Czy rozum twój dosyć jasny, by zdołał pojąć, a serce twe dosyć tkliwe, aby należycie uczuć zdołało tę miłość, gdy Aniołowie zdumiewać się tylko mogą nad nią?

Bywało że królowie nie raz przywdziewając ubogie szaty wstępowali do chat biednych i tam dobrze czynili potrzebującym ich pomocy. Czyż w ten sposób nie okazali większéj miłości, jak gdyby te same dobrodziejstwa świadczyli otoczeni całym blaskiem majestatu swego. Podobnie i Pan Jezus, niepojętą nam miłość Swoją okazał że w tak ubogiéj stajence się narodził; wszelako czyż większéj nam jeszcze nie okazał że chciał wstępować w Przenajśw. Sakramencie nieraz do jeszcze większéj nędzy; do nędzy, przed którą częstokroć sama się wzdryga natura ludzka.

Udajmy się ztąd do Nazaretu, do domku Józefa i Maryi. Tu wszystko ubogie. Marya pracą i Bogiem zajęta; Józef cieśla pot z czoła ociera pracując przy warsztacie. Lecz cóż to za nadobny młodzieniec, który tak wiernie mu pomaga, na którego z roskoszą niewypowiedzianą tak często zwracają się oczy Maryi? A Józef ilokrotnie spojrzy na swego pomocnika, słodycz czuje w sercu swojém a w oku jego zabłyszczy światłość nadziemska i zdaje mu się, że już za życia widzi niebo otwarte. Tu mieszka Przenajśw. Rodzina, Jezus, Marya i Józef św.! — „I przyszedł do Nazaret: a był im poddany.“ (*Łuk. 2, 51.*). Syn Boży dziecięciem na łonie ubogiéj Matki Dziewicy! Syn Boży w domu ubogiego cieśli! Bóg-człowiek pracą zajęty przy warsztacie! Czy pojmujesz te dziwy?

Otóż z miłości ku nam „Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami“ i ta miłość Jego była tak wielka, że tu w ubogim domku mieszkało przez lat trzydzieści. Ale większą jeszcze okazał Pan Jezus miłość w Przenajśw. Sakramencie, ponieważ tu, nie przez pewne lata tylko, lecz aż do skończenia świata przebywać pragnie, by wszystkich wspomagać, wszystkim błogosławić, by nie na łonie jednéj tylko wybranéj, która znalazła łaskę u Boga spoczywać, lecz do serc wszystkich wstępować i w nich przemieszkiwać. Staje się poddanym nietylko kapłanom, na których słowo i niejako rozkaz zstępuje na ołtarz, ale i wszystkim jest

poddanym, ich poruczając się woli, jak i kiedy Go przyjmować zechcą.

Wstąpmy nareszcie na Kalwaryą. Tu na haniebnem krzyża drzewie gwoździmi przybity wisi Chrystus obnażony w pośród dwóch łotrów jako złoczyńca największy. Na całém ciele nie ma zdrowego miejsca, wszystko ranami pokryte i krwią zbroczone. Korona z ostrego ciernia całą zraniła głowę a krew spływająca oczy Mu zalała; w ramionach Jego okrutne rany, widać wielki dźwigały ciężar. Ostatnie przemawia słowo: „Wypełniło się;“ a skłoniwszy głowę, skonał. Nie dosyć jeszcze cierpiał. Przybliża się żołnierz i włócznią przebija bok Jego św.

Zkąd to przyszło, że tak bardzo Syn Boży się poniża? Odpowiada pismo św.: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał; aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.“ (*Jan 3, 16*).

Cierpiał więc i umarł Pan Jezus z miłości ku nam, a ta miłość Jego była tak wielka, iż Mu tyle mąk i ran zadała i krew Jego najdroższą do ostatniéj wytoczyła kropelki, żebyśmy mieli żywot wieczny. „Wyniszczył samego siebie przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą naleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowéj.“ (*Filip 2, 7—8*).

„Większéj nad tę miłości żaden nie ma; aby kto duszę swą położył za nieprzyjacioły

swoje." (*Jan 15, 13.*) Tak sam Jezus się oświadcza, a jakże chętnie Mu wierzymy gdy takie nam dał dowody miłości, o jakichbyśmy nigdy ani pomyśleć nie mogli. Aleć On duszę swą dał nawet za nieprzyjaciół swoich, a jeszcze większe dary chował dla nas, bo cały skarbiec miłości Swojéj: siebie samego w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza.

„Na krzyżuś bóstwo ukrył, tu i ciało — Twe święte taisz, które tam wisiało," śpiewa św. Tomasz.

Wszakże męka i śmierć Jezusowa na górze Kalwaryjskiéj zamienioną została w chwałę, po męce wnet nastąpił tryumf zmartwychwstania, a po nim chwalebne wniebowstąpienie, by „wziąść moc i Bóstwo i mądrość i siłę i cześć i chwałę i błogosławieństwo" (*Obj. 5, 12*) na wieki wieków. Postanawiając zaś Przenajśw. Sakrament jako wszystkowiedzący, już naówczas wiedział jakie zniewagi Go spotkać miały w tym Sakramencie, a przecież go postanowił.

Daléj w Jeruzalem i na Kalwaryi cierpiał tylko od nieprzyjaciół, którzy, lubo z własnéj winy i zatwardziałości, Go nie znali; tu wiedział, że nieuszanowania dozna od przyjaciół Swoich znających Go dobrze. „Będzie przyjmował gościa i karmił i napawał niewdzięczne: a nadto słów przykrych słuchać będzie." (*Ks. Ekkles. 29, 32*). Tam zelżywość i poniżenie ustały ze śmiercią, tu zniewag doznawać będzie aż do skończenia świata. Jednak to wszystko Go po-

wstrzymać nie zdołało od ustanowienia tego Sakramentu.

Gdy zważymy tedy, kto to utajony w Przenajśw. Sakramencie, pod jakiemi postaciami, jaki nam w nim skarb, ile w nim darów szczególnych, ile łask i błogosławieństw zostawił; a gdy dodamy, że Pan Jezus stawszy się człowiekiem darował się nam wszystkim społem, że cierpiąc i umierając spełnił dzieło odkupienia dla nas wszystkich razem; w Przenajśw. Sakramencie zaś że się stał niejako własnością każdego z osobna, że każdemu się udziela cały, i jak najzupełniéj w komunii św. z każdym się łączy: to łatwo poznamy, że „Przenajśw. Sakrament prawdziwie koroną Jezusowéj ku nam miłości, że w nim Zbawiciel „wylał prawie wszystkie skarby Boskiéj Swéj miłości ku ludziom“ (*Sobór Tryd. ses. 13, roz. 2.*)

O Panie nasz najmilszy, Jezu Chryste utajony w Przenajśw. Sakramencie! Niewierni bluźniąc Cię w téj Tajemnicy zowią Bogiem katolickim. Oni dobrze Cię tak i bardzo dobrze nazywają, ale przytem zarazem i błąd i wielkość nędzy swéj wyznają. Prawdziwie Tyś w Przenajśw. Sakramencie Bogiem katolickim, bo ten Sakrament to szczyt Twojéj dobroci, to korona Twojéj miłości. Kto téj nie zna, nie zna Ciebie zupełnie, nie zna więc Boga prawego jako Cię zna, wierzy i wyznaje jedynie Twój św. Kościół katolicki; a kto tego największego

miłości Twojéj skarbu nie zna i nie posiada, ten biedny, biedny na wieki!

Wygnanym nam z raju nietylko że bramę do nieba przez grzech zamkniona Pan Jezus otworzył, ale już tu na ziemi w kościele swoim św. zaszczepił to drzewo żywota, z którego wam niewierni, z własnéj winy kosztować nie dano. On prawdziwie Emanuelem naszym, Bóg z nami! „I nie masz inszego narodu tak wielkiego, któryby miał Bogi tak przybliżające się do niego, jako Pan Bóg nasz przytomny jest.“ (*V. Mojż. 4, 7.*)

Obyście kiedyś i wy poznali,
Jakiegośmy to Pana dostali!

CZĘŚĆ DRUGA.

Miłość za miłość.

Święta Marya Magdalena de Pazzis dzień Komunii św. zwykła była nazywać dniem miłości. Zatrwożona nieraz biegała po całym klasztorze, w którym żyła, wołając: „Miłości nie miłują, miłości nie miłują!“ Słuszne to zaiste narzekanie, gdy dostrzegamy, że Pan Jezus za tak wielką miłość wzajemnie od ludzi nie odbiera miłości. Dobrze uważa Augustyn św.: „Jeżeli nam trudno było miłować, to przynajmniéj miłość miłością odpłacać trudno nam być nie powinno.“ „Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę, jedno aby był zapalon.“ (*Łuk. 12, 49*). Tego więc pragnie Zbawiciel, aby płomień tak wielkiéj Jego miłości w Przenajśw. Sakramencie miłością wzajemną zapalił wszystkie serca.

Św. Bonawentura gorejąc tą miłością wzajemną tak się odzywa do Pana Jezusa w Prze-

najśw. Sakramencie: „O mój Jezu, o mój najsłodszy Jezu! jakże mi trzeba Cię miłować, czcić i uwielbiać dla tego cudownie wspaniałego pokarmu! Atoli chociażbym posiadał życie wszystkich ludzi i ofiarował Ci dni wszystkich wieków i lat tysięcy, byłoby to w porównaniu z tym darem tyle, co gwiazdeczka mała do słońca, kropla wody do morza, co pyłek do góry olbrzymiéj! Ale niech i najdrobniejszém będzie wszystko co mam, jednak Ci to na własność oddać pragnę; a gdybym cały świat mógł objąć sercem mojém, tak iżby mi należał: w niém i wraz z sercem mojém złożyłbym cały świat jako ofiarę wdzięczności u nóg Twoich!“

Św. Gertruda tak swą miłość wyraża ku Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie: „O Boże mój najmiłościwszy! Kocham Cię miłością tak gorącą, iżbym, gdyby mi można wszystkich ludzi do Ciebie sprowadzić, aż do ostatniego dnia życia mojego bosemi nogami pielgrzymowała po wszystkich krajach świata i każdego, którego-bym znalazła, na ręku moich do Ciebie zaniosła.“

Wystawmy sobie, że po całym kraju od granicy do granicy rozchodzi się radośna wieść, iż na stolicy królewskiéj zasiadł król niewypowiedzianéj łaskawości, niezmiernéj potęgi i mądrości najwyższéj i że tychto własności posta-

nowił użyć do uszczęśliwienia wszystkich swoich poddanych. Kto z nich zapragnie pomocy, rady, obrony, nauki, zdrowia, posiłku, każdemu udzielać będzie według jego potrzeby a niczego więcéj nie żąda, tylko żeby potrzebujący przybywali do niego i przedstawiali mu potrzeby swoje, a wszystkie zaspokoi, chociażby były największe i bardzo mnogie, bo on wszystkiemu podoła, wszystko może. Jakżeby to dopiero się zapełniły wszystkie drogi, jakżeby zewsząd spieszyły liczne tłumy chorych, ubogich, stroskanych, wątpiących, zasmuconych! Chociażby drogę do niego odprawiać trzeba przez morze, i toby ich nie powstrzymało; chociażby mieszkał za górami niebotycznemi, i teby przekopano, gdyby przejść ich nie podobna; chociażby przyszło podróżować dniem i nocą bez spoczynku, przecież spiesznie uciekanoby się do niego; nigdyby dom jego nie stał próżnym, a chwałę jego rozgłaszanoby na wszystkie strony i dobroć, moc i mądrość jego wynoszonoby pod niebiosa i to nie ustami tylko, ale więcéj jeszcze sercami, wdzięcznością i miłością ku niemu przepełnionemi.

Zawitał już od dawnych czasów na naszéj ziemi taki Król, pod którego władzą i panowaniem nie kraj jeden, ale świat cały pozostaje. Król łaskawości, mocy i mądrości przechodzący wszelkie pojęcie. Przybyli bowiem od Niego do ojców naszych posłowie już 996 r. Wojciech św. z piąciu towarzyszami, około roku 1008,

Bruno św. z ośmnastu towarzyszami, 1207 Godefred z Filipem, 1209 Chrystyan, 1227 Jacek św. z Benedyktem i opowiedzieli im wszystko, co ten Król najwyższy uczynił i ustawicznie czyni z miłości ku nam ludziom. I uwierzyli ojcowie nasi, zaprosili Go do naszéj krajiny i przybytki Mu zbudowali po naszych miastach i wioskach, żeby w nich mógł mieszkać. Ztąd i my Go dziś znamy i doznajemy Jego miłości; i z nami On mieszka jeszcze nawet po części w tych samych domach po ojcach nam pozostałych. Tym Królem jest Pan Jezus utajony w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza.

O ziemio nasza! zabrzmij ty chwałą
Jak Święci; — świętaś plonami swemi!
W kościołach naszych najświętsze Ciało
W postaci chleba z rodzinnéj ziemi!

Ani więc przez góry, ani morza, ani w dalekiéj mozolnéj podróży szukać Go nam nie trzeba, bo on nietylko w stolicy swojéj odległéj, ale na wielu, wielu miejscach w bliskości naszéj ma swoje domy, w których obrał sobie mieszkanie i dotąd wszystkich zwołuje: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.“ (*Mat. 11, 28*). Nie podobna też pomyśleć żadnéj potrzeby, w którejby ten Pan nad Pany i Król łaskawy nie potrafił pomodz; żadnéj choroby, którejby uleczyć nie zdołał; żadnego ciężaru, któregoby z nas zdjąć nie był mocen; żadnego upadku, z którego nas nie mógł podnieść, zgoła ża-

dnego położenia, w którémbyśmy na próżno u Niego szukali pomocy, gdyż u Niego nic ma nic niepodobnego. (*Łuk. 1, 37*). Jakże tedy nie garnąć się do Niego?

Odwiedzać powinniśmy Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie.

Prawda, że jeszcze nasze domy Boże nie stoją pustkami, jeszcze się wierni licznie w nich zgromadzają; w niedziele i święta Pan Jezus w Przenajśw. Sakramencie dużo miewa gości. Wtenczas to zasiadamy i u stołu Jego i ofiarę Mszy św. mu przez ręce kapłana składamy. Gdyby zatem Pan Jezus tylko w dni święte w Przenajświętszym Sakramencie przebywał, moglibyśmy się cieszyć, że tak ochoczo do tego Najwyższego naszego Pana się garnimy. Ale ten Pan taki dobry i ciągle z nami przebywa, zawsze gotów skarby Swe nam otworzyć, więc już dla Jego niewypowiedzianéj dobroci nie powinniśmy Go i w powszednie dnie opuszczać; ale owszem jak tylko często możemy i Jemu naszą wdzięczność okazywać. Nie potrzebuje wprawdzie Pan Jezus i w Przenajśw. Sakramencie chwały naszéj, ale my jéj potrzebujemy. Otaczają Go i tu aniołowie niebiescy i wychwalają bez przestanku, aleć nie dla aniołów tu między

nami mieszkanie swe obrał, lecz dla nas; dla tego też nie aniołowie, ale my licznie gromadzić się powinniśmy około Niego i gdyby można z większą jeszcze ochotą od nich Jemu służyć. Wraz z tymiż aniołami pragniemy Go po śmierci wielbić i chwalić w niebie na wieki, a nie mielibyśmy Go razem z nimi wielbić tu na ziemi w Przenajśw. Sakramencie? Jeżeli w tém jesteśmy opieszałymi, to znakiem, że ani tego towarzystwa ani téj chwały Boga w niebie nie pragniemy szczerze.

Inaczéj było w starym zakonie, tam samemu tylko kapłanowi najwyższemu i to raz do roku wolno było wchodzić na miejsce najświętsze, gdzie arka przymierza, największa Izraelitów świętość stała; nam zaś wszystkim Bóg nie arki tylko, ale samego siebie zostawił w Przenajświętszym Sakramencie; na to miejsce najświętsze w kościołach naszych wolny przystęp każdemu bez różnicy i każdego czasu.

Czytamy albo słyszymy w kościele tak często, jak nam Ewangelia św. powiada, że gdy Pan Jezus chodził nauczając po ziemi żydowskiéj, za Nim szła wielka rzesza, albo wielka rzesza (t. j. wiele ludzi) się gromadziła około Niego, a teraz gdy stale zamieszkał pomiędzy swoimi w Przenajśw. Sakramencie, tém słuszniejsza, żebyśmy się tu około Niego jak najliczniéj i jak najczęściéj gromadzili.

Przed niedawnemi laty przymaszerował do Orleanu we Francyi pułk wojska, by tu stanąć

załogą. Od tego czasu spostrzegał proboszcz tamtejszego kościoła katedralnego z podziwieniem codziennie żołnierza stojącego w środku kościoła przy kratkach przed wielkim ołtarzem przez godzinę, dwie albo i trzy. Pewnego dnia odwiedził kapitan z tegoż pułku wraz z żoną kościół katedralny. Przy téj sposobności poprosił go proboszcz do zakrystyi i opowiedział mu to swoje spostrzeżenie dodając, że jeżeli jeszcze chwilkę zabawić zechce, sam tego żołnierza zobaczy, gdyż niezawodnie wnet się stawi. Bije pierwsza godzina, żołnierz przychodzi i udaje się na swoje miejsce. Poznaje w nim kapitan żołnierza, którego zwykł był używać do usług swoich i chwali go przed proboszczem jako dzielnego wojaka i uczciwego młodzieńca. Woła go więc do siebie, i pyta, co on tu robi? „Panie Kapitanie," odpowiedział żołnierz, „stoję przez dwie godziny na straży przed Panem Bogiem w Przenajświętszym Sakramencie. Wszędzie widziałem żołnierzy na straży; Pan Prezydent w Paryżu ma czterech, Pan Generał dwóch, Pułkownik jednego. Gdym tu dotąd przybył, pomyślałem sobie: Pan Bóg w Przenajśw. Sakramencie przecież co więcéj, jak wszyscy ludzie, a przed nim nikt nie stoi na straży, ja tedy przed nim stać będę, gdy będę miał czas wolny. Tak więc czynię, a zaręczam, że mi nigdy czas się nie przedłuża, bo Go miłuję."

Z kądże to pochodzi, że oprócz zwyczajnego nabożeństwa zapominamy o domu Bożym i o tym,

który w nim mieszka? Z tąd jedynie, że za mało rozważamy kto On jest i jak wielki i wspaniały skarb nam zostawił w Przenajśw. Sakramencie. Nie czując więc wielkiéj miłości Jego ku nam, nie możemy jéj też mieć ku Niemu. Gdybyśmy bowiem mieli miłość ku Niemu, jużby ona nas często wiodła do Niego i bardzo tęskno by nam było i smutno bez Niego; z Nim zaś jak najbliżéj przestając rosłaby miłość nasza ku Panu Jezusowi, a serce nasze uczułoby zaspokojenie i niewypowiedziane szczęście.

Tu to swą miłość czerpał św. Wacław, król Czeski, który i w zimie i to wśród nocy nawet odwiedzał Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie po kościołach. Wtedy dusza jego tak wielką miłością ku Bogu pałała, że i ciało jego tym ogniem rozgrzane nawet śnieg i lód za dotknięciem go ogrzewało. Gdy bowiem dworzanin towarzyszący mu w tych nocnych nawiedzaniach kościołów się skarżył, że mu brodzącemu w tak głębokim śniegu zimno w nogi, kazał mu król wstępować w swoje ślady na śniegu zostawione, co czyniąc dworzanin już żadnego zimna więcéj nie uczuł.

Przysłuchajmy się tylko tym, którzy poufnie przestają z królami i książętami, którzy społem z nimi siadają do stołu i którym wolno bywać w ich komnatach, kiedy zechcą, jak się to z tego chlubią, jak się tém zaszczycają a jak chętnie z téj łaski korzystają. My zaś mając prawo przystępu do tego króla najwyższego,

mielibyśmy o naszem szczęściu zapominać i Jego wcale albo bardzo rzadko tylko odwiedzać, choć sam nas do siebie zaprasza mówiąc: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.“ (*Mat. XI, 28.*) A jaki On łaskawy! Nikogo nie odrzuci, nikim nie wzgardzi, z równą miłością i najwyższego pana i najuboższego kmiotka przyjmuje. Ach! zapewne i Ty bracie lub siostro! masz wiele potrzeb, masz wiele próśb na pogotowiu, lecz może nie śmiesz, ani nie wiesz, jak się odezwać do Niego? Dziecko z dobrym i kochającym ojcem rozmawia prosto i poufale, podobnie i ty rozmawiaj tu z tym Ojcem najlepszym. Idąc z prośbą do pana ziemskiego, chociaż wstydem się palisz, jednak się zdobędziesz na opowiedzenie mu twojéj potrzeby. Jeżelić tu najlepszy twój Pan i Ojciec zarazem, jakżebyś przed Nim nie miał się zdobyć na wyrazy? Opowiedz Mu tylko szczérze i otwarcie wszystko, czego ci potrzeba, a On cię wysłucha; poskarz Mu się ze wszystkiego, co cię boli, a On cię zrozumie; przedłóż Mu wszystkie wątpliwości twoje prosząc Go o radę, a On cię oświeci, poratuje, pocieszy i wspomoże tak, jak właśnie najpożyteczniéj będzie dla ciebie.

Hrabina Feria w młodym bardzo wieku wdową zostawszy zrzekła się powtórnego zamęścia z miłości ku Panu Jezusowi, którego szczególnie w Najśw. Sakramencie utajonego nabożnie czciła ofiarując mu duszę i ciało. Opu-

ściwszy świat wstąpiła do zakonu św. Klary i w klasztorze za pozwoleniem przełożonych zamieszkała w celi najbliższéj Przenajświętszego Sakramentu, tak iż nawet z okienka swego na przybytek Pański patrzeć mogła. Tu pobożna służebnica Chrystusowa często bardzo klęcząc uwielbiała Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. Z tego powodu zapytała się jéj pewnego razu krewna jéj; co myśli i co czyni przez wszystek czas, jaki przed Najświętszym Sakramentem przeklęczy i jak jéj podobna tam tak długo się zatrudniać? „Tu klęczałabym przez całą wieczność,“ odpowiedziała święta zakonnica. „Nie jestże tu tron Boga naszego najdobrotliwszego? O nieskończony, miłosierny Boże! A wy mnie się jeszcze pytacie, co ja przed Nim czynię? Miłuję Go; a któż godniejszym od Niego miłości naszéj? Chwalę i uwielbiam Go; a komuż większa cześć i chwała się należy, jak Bogu? Dziękuję Mu; a od kogóż mamy większe dobrodziejstwa, jak od Boga? Ofiary Mu składam; a komuż powinniśmy samych siebie i wszystko, co mamy, składać w ofierze, jeżeli nie Bogu naszemu, od któregośmy wszystko a wszystko wzięli, co posiadamy? Proszę Go; a któż nam większych łask udzielić jest w stanie, jak On, który jest źródłem łask i Panem całego świata? Cóż czyni ubogi u bogatego? Cóż czyni chory u lekarza? Cóż czyni spragniony, bliskim będąc źródła? Cóż czyni głodny siedząc u stołu obficie zastawionego?“ Tak wy-

łuszczała i tłomaczyła tak wielka służebnica Chrystusa zatrudnienia swoje przed Najśw. Sakramentem, którą dla téj wielkiéj ku Niemu miłości nazywano w klasztorze: Świętą Anną od krzyża, Oblubienicą Przenajświętszego Sakramentu.“

Czemuż to chodzisz po gościnach do różnych domów? Odpowiesz: bo tu mój ojciec, tam brat, przyjaciel mieszka, a jużeśmy się dawno ze sobą nie widzieli. Nie ganię tego; ale czyliż Pan Jezus nie jest najlepszym twoim Ojcem, Bratem, Przyjacielem? I Jego więc powinieneś odwiedzać i za Nim powinieneś zatęsknić, kiedyś przez czas niejaki nie był u Niego! Ach! jednak przynajmniéj raz w życiu każdy za Nim zatęskni, boć nadejdzie dla każdego czas, prędzéj czy późniéj, a może wiele prędzéj, jak się tego spodziewamy, gdzie już wyraźnie poczujemy zimną rękę śmierci po nas wyciągnioną. Powiększy się bojaźń nasza z każdem oka mgnieniem, bo coraz bliżéj sąd, sąd ścisły i surowy, wyrok już nigdy nieodwołany, wieczność nieodmienna. Wśród tak wielkiego duszy lękania się i boleści ciała coraz to większych; kogóż wyglądać będziemy jako lekarza i pocieszyciela, jako posiłek i obronę na tę ostatnią drogę, drogę wieczności? Kogoż zapragniemy i pragnąć możemy, by nam dopomógł w téj chwili najważniejszéj, jeżeli nie Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie? Zaprosimy Go więc wtenczas, aby przybył do nas, aby odwiedził naszą

ciasną, brudną może i cuchnącą komórkę, by nie wzgardził naszém ubóstwem. A wiemy, że nie wzgardzi dla nieskończonéj Swojéj miłości. Jakże więc teraz możemy pogardzać domem Jego i go omijać, choć może często wiedzie droga około niego? My nędzarze śmiemy zapraszać Pana nieba i ziemi w nasze liche kąty, a nie chcielibyśmy Go odwiedzać w kościele?

Mnogie i wielkie korzyści z odwiedzania Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie.

Ponieważ dla nas Pan Jezus mieszka w Przenajśw. Sakramencie, więc korzystajmy z téj łaski już dla samych korzyści, jakie ztąd dla siebie mieć możemy.

Pan Jezus mówi o sobie: „Jam jest droga, prawda i żywot," (*Jan 14, 6.*); tém samém jest też w Przenajśw. Sakramencie.

Tu więc rozważając Boską Jego naukę w sercu swojém, możesz zażywać tego samego szczęścia, jakiego zażywali ci, którzy ją niegdyś słyszeli z własnych ust Jego; tu odbierzesz zarazem w świętych natchnieniach skuteczną zachętę do wypełniania Jego woli. Proś go tylko: „Naucz mnie drogi sprawiedliwości twoich" (*Psalm. 118, 27.*), a wskaże ci je i oraz wzmocni cię, byś chodząc niemi doszedł do żywota wiecznego.

Paweł św. napomina: „Nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowemi?“ (*1 Kor. 6, 15*). Ciała nasze zaś coraz prawdziwszemi członkami Chrystusowemi stawają się właśnie przez pożywanie Go w komunii św. Chodząc więc często do tego samego Chrystusa w Przenajśw. Sakramencie wrazimy sobie zawsze lepiéj w pamięć tę godność naszę i tym bardziéj wystrzegać się będziemy, abyśmy tych ciał naszych tak świętych nie splamili.

A nawet jeszcze z innego względu wpłynie częste obcowanie z Panem Jezusem w tym Sakramencie na uświątobliwienie życia naszego; bo przecież niepodobna, żebyśmy często z Nim przestając i rozważając Jego dobroć i sprawiedliwość, w Jego przybytku mieli Go witać jak rzesza Jerozolimska wjeżdżającego do Jeruzalem; „Hosanna Synowi Dawidowemu; błogosławiony, który idzie w imię Pańskie,“ a ledwie wyszedłszy od Niego, znowu przez grzechy nasze wołać: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!“

Daléj przekonaliśmy się już w pierwszéj części, że Pan Jezus przez komunią św. nas nietylko z Sobą samym, ale i wszystkich komunikujących pomiędzy sobą najściśléj jak braci łączy. Gdybyśmy tę świętą prawdę właśnie tu w obec Pana Jezusa sobie często przypominali, czyżby nie ustały między nami wszelkie nieporozumienia, gniew, zazdrość, nienawiść i zemsta? Czyżby nie zapanował błogi, Panu Jezusowi tak pożądany i miły pokój w domach,

w rodzinach, w wioskach i miastach naszych, zgoła w całém naszem społeczeństwie? Czyżby nam tu w obec Przenajśw. Sakramentu nie stał się każdy człowiek wielce drogim, zarówno czy on blisko nas mieszka, czy w obcym kraju, tak iżbyśmy się zachęcali do wspierania go w potrzebach jego doczesnych, a mianowicie duchowych? Czybyśmy tu, bawiąc u tego dobrego Pasterza, nie polecali Jego łasce i miłosierdziu wszystkich niewiernych, heretyków i odszczepieńców, a mianowicie wszystkich grzeszników, aby ich jako owieczki, które były zginęły, na ramiona swe włożył i do trzody swéj przyjął? Czyżbyśmy Mu nie polecali naszych pasterzy, biskupów i najwyższego pasterza tu na ziemi, wszystkich krewnych, powinowatych, przyjaciół, dobrodziejów; wszystkich podróżnych, więźniów, zasmuconych, chorych, konających, aby ich nie wypuszczał ze Swojéj opieki w tém życiu, a szczęśliwego dokonania użyczył przy śmierci i wraz z nami zgromadził w królestwie Swojém niebieskiém? A dla tych, którzy nas już uprzedzili do wieczności i tam się sprawiedliwości Jego wypłacają, czyżbyśmy dla téj saméj jedności z nimi w Chrystusie nie żebrali miłosierdzia i ukrócenia ciężkich kar czyścowych?

Bardzo pięknie mówi zatem św. Alfons Liguori: „Droższego i miłości godniejszego skarbu jak Jezus Chrystus nie masz na całym okręgu ziemskim; a jako ten skarb jest nieoszacowany, tak również adoracya tegoż Najśw. Sakramentu

jest najprzyjemniejsza Bogu, a nam najpożyteczniejszém nabożeństwem. Dusze miłujące Boga, niech wam nie będzie trudno dziś jeszcze to pożyteczne rozpocząć nabożeństwo... „Skosztujcie, a poznacie, jak słodki jest Pan.“ (*Ps. 33, 9*). Własne doświadczenie przekona was o niepojętych pożytkach, jakie ztąd na was spłyną. Te momenta na odwiedzeniu téj Boskiéj Tajemnicy przepędzone, w życiu i w śmierci, a tém więcéj w wieczności, przyniosą wam niewymowną radość i pociechę. Przez jeden kwadrans nabożeństwa przed Najśw. Sakramentem więcéj pożytkować będziecie, aniżeli przez dzień cały spędzony na innych modłach. Gdzież bowiem dusze święte wspanialsze i trwalsze przedsięwzięcie czyniły służenia Bogu, jak u stóp Zbawiciela w téj Tajemnicy jego miłości? Ja przynajmniéj uznaję się zobowiązanym z najszczérszą wdzięcznością ku mojemu najdobrotliwszemu Zbawicielowi wyznać tę prawdę, że nabożeństwu odwiedzania tego Najwyższego dobra, chociaż nieraz z wielką oziębłością, winien teraz jestem, żem się oderwał przecież od świata. Wierzcie mi, wszystko na świecie jest próżnością i głupstwem, wszystko dziecinną igraszką. Karnawały, komedye, próżniackie towarzystwa, rozkoszne spacery, nudne w salonach kompanie, oto są szczęśliwości! oto uciechy tego świata! ale te dobra pełne są ostrych cierni, krótko trwają i zaprawione są goryczą. Wierzcie mi jako temu, który miał to nieszczęście sam tego na

sobie doświadczyć, a który to smutne doświadczenie gorzkiemi teraz obmywa łzami. Ach, daleko większéj i lepszéj pociechy udziela Jezus duszy, która przy Najśw. Sakramencie choć z małém ducha zebraniem bawi, aniżeli gdyby nas świat obłudny wszystkiemi swemi obsypywał rozkoszami.“

Doznał na sobie tych korzyści z odwiedzania Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie Kazimierz św., Królewicz Polski, więcéj prawie czasu przepędzając w kościele, aniżeli na dworze królewskim. Wśród nocy nawet zwykł był chodzić boso i sam do kościoła, aby przed zamkniętemi drzwiami czcić Przenajśw. Sakrament. Jego uszanowanie dla Pana Jezusa w téj Tajemnicy było tak wielkie, że odchodząc progi i słupy drzwi całował, które będąc w tym czasie zamknięte do świątyni wstąpić mu nie dozwalały. O świcie już znowu szedł do kościoła, słuchał wszystkich Mszy świętych, jakie się tu odprawiały i prędzéj nie wychodził, aż kościół zamykano. W czasie Mszy św. tak zupełnie bywał świętością téj ofiary i ofiarującym się Zbawicielem zajęty, tak mocno w nabożeństwie zatopiony, że klęczał jak nieżywy, jak gdyby już do tego świata nie należał, tak iż nawet o pokarmie cielesnym zapominał. Ztąd zachował niewinność swą anielską aż do śmierci, która w dwudziestym trzecim roku życia jego nastąpiła; ztąd wziął wielką swą świątobliwość nawet cudami przez Pana Boga wsławioną. Prawdziwie

co serce w człowieku, czém słońce dla naszéj ziemi, tém jest Przenajśw. Sakrament w kościele Jezusowym; obyśmy tylko u Niego podobnie jak św. Kazimierz serca nasze zagrzewali, a równą miłością ku Bogu pałać będą.

Wymówki są owszem pobudkami do odwiedzania Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie.

Może powiesz: jestem urzędnikiem albo kupcem, albo gospodarzem albo wyrobnikiem albo gospodynią domu, to człowiek tyle ma do pracy, że czasu wcale nic nie pozostaje na odwiedzania codzienne Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie.

Odpowiadam najprzód wszystkim razem, że właśnie dla tego, że macie tyle obowiązków i kłopotów potrzeba wam pomocy tego najlepszego doradzcy, abyście wszystko rozsądnie rozpoczęli i aby na waszéj pracy błogosławieństwo Boskie spoczywało. Mówicie: nie macie czasu; a wspomnijcie tylko na te chwile, na te całe nawet godziny, bodaj nie dni, które nie raz trawicie, już nie mówię, na próżnowaniu, ale nawet na obrazie Boskiéj, którą niestety często zabawą nazywacie; na różnych zatrudnieniach niepotrzebnych, na zwiedzaniu każde-

go prawie jarmarku lub dni targowych; na chodzeniu do karczem. Gdybyście jedną tylko część tego czasu ofiarowali na uczczenie Przenajśw. Sakramentu, jużby dosyć było.

W szczególności zaś odpowiadam:

Jeżeliś urzędnikiem: pamiętaj, że od Boga odebrałeś twój rozum i Bóg też najlepiéj wskaże tobie, w jaki sposób najlepiéj i Bogu na chwałę i ludziom na pożytek twój urząd sprawować możesz; masz wreszcie i czas do pracy i czas do wypoczynku przeznaczony: czyż więc temu Najwyższemu Panu kilka minut dziennie ofiarować nie możesz na odwiedzenie Go, kiedy nieraz kilka godzin poświęcasz, aby się tylko twemu zwierzchnikowi przypodobać. Żaden urzędnik zapewne tyle prac obowiązkowych nie ma, ile miał ś. Wincenty a Paulo; a przecież nigdy nie wychodził z domu, nie odwiedziwszy wprzód P. Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie dla uproszenia sobie Jego błogosławieństwa. Powróciwszy znowu się dotąd udawał, aby Mu dzięki złożyć za doznane łaski i prosić Go o darowanie błędów może popełnionych. Ze wszystkiém co czynić zamierzał uciekał się do Najświętszego Sakramentu. We ważnych sprawach pytany, nigdy prędzéj nie odpowiadał dopóki tu o oświecenie nie poprosił.

Jeżeliś kupcem: nauczyłeś się cenić rzeczy wedle wartości, ale jakże łatwo przez łakomstwo możesz się stać winnym niesprawiedliwości i zamiast nieba nabyć sobie piekło na wie-

czne czasy. Ustrzeżesz się téj największéj szkody, skoro nie zapomnisz o tym największym skarbie, jaki masz w Przenajświętszym Sakramencie, boć tu ciągle ci powtarzać będzie ta odwieczna prawda: „Cóż pomoże człowiekowi, jeźliby wszystek świat zyskał, a na duszy swéj szkodę podjął.“ (*Mat. 16, 26*).

Jeżeliś gospodarzem: uprawiasz ziemię, obsiewasz pola; ale zkąd weźmiesz wzrost i plon obfity, jeżeli nie od Boga, który każe słońcu wschodzić i zachodzić, który spuszcza deszcz i rosę, któremu wszelkie żywioły są posłuszne? Masz i bydełko; któż zabezpieczy od choroby, od zarazy, jeżeli nie Bóg? A ten Bóg obrał sobie między nami mieszkanie w Przenajświętszym Sakramencie; do Niego więc jak najczęściéj powinieneś się udawać o radę, o opiekę, o błogosławieństwo. Ś. Ludwik, a to był wielki król Francuzki nic nie rozpoczynał, nim się wprzódy nie poradził P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie i dla tego Bóg mu błogosławił. W obozie namiot jego był zarazem kościołem, w którym na ółtarzu przenośnym jak niegdyś arka przymierza u Izraelitów, znajdował się Najświętszy Sakrament. Tu to modlił się Ludwik ś. przed rozpoczęciem bitwy o męstwo i pomoc z nieba i tak zasilony wychodził na spotkanie z nieprzyjacielem i odnosił zwycięstwo. —

Jeżeliś wyrobnikiem: z pracy rąk twoich jedynie się utrzymujesz. Jakże ci ciężko nieraz

przy pracy; pospiesz tylko w południe lub na wieczór choć na chwilkę do tego najlepszego Pana do kościoła, a uczujesz natychmiastową ulgę, bo ci tu sam Pan Jezus powie, że każda kropelka potu byleby w cierpliwości Jemu ofiarowana, nie zostanie bez wielkiéj nagrody. Jakże odejdziesz pocieszony, kiedy ci ten najsłodszy Jezus przypomni Swoje ubóstwo i ciebie pochwali, żeś Jego prawdziwym naśladowcą, boć i On na téj ziemi nie miał miejsca, gdzieby mógł był Swoją głowę skłonić. Jeżeli zaś te ręce twoje zesłabną i bieda do domu twego zewsząd się wkrada; któż nakłoni serca ludzi miłosiernych do poratowania ciebie i żony i dziatek twoich, jeżeli nie ten sam Pan Jezus, który wszystkie serca przenika i do dobrego nakłania?

Ludwik de Ponte, z Towarzystwa Jezusowego, zwany wiernym stróżem Najśw. Sakramentu, często odwiedzał Pana Jezusa w tym Sakramencie. Od tego nabożnego ćwiczenia nic go powstrzymać nie zdołało, ani praca, ani zimno, ani upał, ani choroba nawet. Gdy dla wielkiéj słabości już kolan zginać nie mógł, chylił tém niżéj głowę, a gdy nogi już zupełnie władzę utraciły, na szczudłach mozolnie się wlokąc chodził do kościoła. Widząc to przełożony jego radził mu, żeby swe nabożeństwo do Najśw. Sakramentu w celi swéj odprawił. Ludwik odrzekł: „Robię te kroki i radbym ich więcéj zrobił, aby okazać, jak wysoko sobie

cenię łaskę, że mi wolno stanąć przed Panem i Zbawicielem moim i prosić Go o zmiłowanie i łaskę, któréj tak bardzo potrzebować będę, gdy kiedyś stanę przed Nim jako sędzią surowym.“

Jeżeliś wreszcie gospodynią domu: wielką, zaiste, masz odpowiedzialność przed Panem Bogiem i wielkie zadanie, boć ani dzieci z oka spuszczać ci nie wolno ani też zaniedbać domowego gospodarstwa. Ale gdzież nabędziesz téj mądrości w zarządzie i pilności i cierpliwości przy twéj pracy, jeżeli nie u P. Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, który tu gotów zawsze twoje kłopoty i skargi wysłuchać i najlepiéj ci doradzić. Zapewne zostanie ci jeszcze tyle czasu, może codzień z rana żebyś na to najważniejsze odwiedzenie Przenajświętszego Sakramentu, na samą ofiarę Jego we Mszy świętéj podążyć mogła. A jakby to P. Jezusowi miło było, gdybyś z kolei i domownikom do nawiedzania choć na pare minut i choć pare razy tylko w tygodniu dała zezwolenie. Błogosławiona Berta, ze zakonu ś. Dominika dla wielkich cnót i znakomitéj roztropności różne urzęda piastowała w klasztorze, które wszystkie z wielką sumiennością sprawowała i nadto jeszcze zawsze czasu dość sobie znalazła do częstego uczczenia Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Zastanawiając się nad tem jedna z jéj sióstr zakonnych, spytała ją raz, jak ona przy tylu obowiązkach

i zatrudnieniach w zarządzie całego klasztoru tyle mieć może czasu do oddawania się nabożeństwu tak częstemu i chwale Bożéj. Odebrała taką odpowiedź; „Gdy na mnie urząd jaki włożą udaję się do Jezusa mego w Najświętszym Sakramencie, jako do jedynéj rady i pociechy, do Pana i Mistrza mego; a co On mi poda, jak On mnie nauczy i oświeci, to wykonywam z wielką pilnością; On rządzi mną a przez Niego ja rządzę tymi, których poruczył mojemu przewodnictwu.“

Szczególnie zaś nie wymawiajcie się wy rodzice! nie tylko sami, ale i z dziatkami waszemi chodzić do tego wielkiego miłośnika wszystkiéj dziatwy. Widzicie nie raz jak dzieci wasze dorastając dużo czasu trawią na zabawach, na schadzkach, a niestety, nawet na plamieniu duszy swojéj, na znieważaniu Boga, ale jak się wymawiają od kościoła, od uwielbiania Go w Przenajświętszym Sakramencie. Nie powinniście to raczéj przyświecać dziatkom swoim własnym przykładem w nabożném uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu, w okazywaniu im swéj miłości ku Panu Jezusowi, ażeby i one tak ochoczo biegły do Niego i tak serdecznie Go czciły, jak i wy to czynicie. Tu najbezpieczniejsze schronienie znajdą przed upadkiem, tu zabezpieczą się najlepiéj od nieszczęścia i doczesnego i wiecznego. Jakże piękny przykład daje wszystkim dzieciom Bellarmin świętobliwy. On to jako chłopiec do szkoły idąc cztery razy

na dzień przechodził mimo dwóch kościołów. Do nich za każdą razą wstępował, aby pozdrowić P. Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Na zapytanie, czemu tych odwiedzin nigdy nie opuszcza, odpowiedział: „Byłaby to zbyt wielka niegrzeczność, gdyby przyjaciel albo brat mimo domu przyjaciela lub brata przechodził nie pozdrowiwszy go nawet.“

Prawdziwéj więc wymówki od nawiedzania P. Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie u nikogo wyjąwszy chorych nie znajdziemy.

Przeto podobni jesteśmy do owych zaproszonych na ucztę wielką w ewangelii świętéj, (*Łuk. 14 roz.*) którzy poczęli się wszyscy wymawiać: jeden, że wieś kupił i dla tego przyjść nie może; drugi, że pięć jarzm wołów kupił; trzeci, że żonę pojął. Odrzucił ich zatem pan uczty i kazał słudze wyjść na ulicę i za płotki i ubogich i ułomnych i ślepych i chromych sprowadzić.

O Jezu najsłodszy! jakże niegodni jesteśmy i zaślepieni: kiedy nam błogosławisz na dobrach doczesnych jak owym zaproszonym na ucztę, zapominamy o Tobie; dopiero ręka Twoja karząca nas do Ciebie prowadzi. Ześlij tylko na nas nieurodzaj i głód, niech powódź zaleje pola i ogień strawi domy nasze; dotknij nas chorobą zaraźliwą i wojną, ach! wtenczas tłumnie garnąć się będziemy do Ciebie. Gdy drogi będą napełnione zgłodniałymi i wyprowadzającymi umarłych swych a na zapłocie będzie ich mieszkanie,

wtedy, Panie, napełni się dom Boży pobożnymi a otoczywszy ołtarz, na którym mieszkasz w Przenajświętszym Sakramencie wołać będą do Ciebie:

Oto nas masz korzących się Tobie, wszechmogący Boże,

Wiemy, iż jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość słusznie nas zagubić może!

„Gdy je zabijał, szukali Go: i wracali się, i raniuczko chodzili do Niego. I wspomnieli, że Bóg jest ich pomocnikiem, a Bóg wysoki jest ich odkupicielem“ (*Ps. 77, 34. 35*). Czyż więc nie zechcemy przyjąć zaprosin Pańskich, ale wolimy czekać, aż on nas przymusi takim sposobem do zwiedzania zgotowanéj nam uczty?

Odwiedzać powinniśmy Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie dla wynagrodzenia zniewag, w téj Tajemnicy Jemu wyrządzanych.

Nie byłaby to miłość ku Panu Jezusowi, ale miłość własna, gdyby nas jedynie korzyści nasze do Niego w Przenajświętszym Sakramencie utajonego prowadzić miały. Powinniśmy dbać i o honor Pański.

Jak wszystkich Zbawiciel odkupił, wszystkich na wiecznych godach w niebie zgromadzić pragnie, tak też wszystkim się darował w Przenajświętszym Sakramencie. Należy Mu się więc miłość i uwielbienie w tym Boskim jego darze od wszystkich. Tymczasem jeszcze miliony nie znają Go, a zatém Go ani nie miłują, ani nie wielbią. My zaś mając to szczęście, że jest pośród nas, że Go znamy; czyliż nie powinniśmy Mu oddawać czci za nas samych a zarazem i gorliwości naszéj podwajać, byśmy Mu ją oddali i za tych, którzy Go nie znają?

Ciężkie i liczne są też zniewagi, jakich doznaje Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie od innowierców, którzy gardzą tą najdroższą spuścizną Jezusową a nawet częstokroć w najokropniejszy sposób wyszydzają i poniewierają.

O tém wszystkiém wiedząc, będąc nieraz nawet świadkami takiéj wzgardy, czyliż nie zakrwawią się serca nasze i nie zapalą tém większą miłością ku Niemu, aby czcząc Go i wielbiąc tém gorliwiéj i przepraszając za taką ślepotę i niewdzięczność nagrodzić krzywdy wyrządzone, o ile to być może?!

Bezbożność i łakomstwo i najświętszemu miejscu nie przepuszczając łupi domy Boże, burzy przybytki miłości Jezusowéj i nieraz, o zgrozo! znieważa i pod nogi rzuca hostye święte! Mielibyśmyż obojętném okiem patrzeć na takie okropności żadnéj nie okazując boleści, nie bła-

gać Go o przebaczenie za takie zelżywości i nie przyczyniać Mu natomiast tém większéj chwały?

Aleć to czynią niewierni i bezbożni w grzesznem swojém zaślepieniu; od prawowiernych chrześcian zaś spodziewaćby się należało miłości, uszanowania, uwielbienia i czci największéj dla Przenajświętszego Sakramentu. Ach niestety! i od nas, czy nie doznaje Zbawiciel w tym darze miłości ciężkich bardzo zniewag, jak gdyby ten dar żadnéj dla nas nie miał wartości, albo każdemu innemu, tylko nie nam był dany? Ta obojętność i te zniewagi, jakich od nas doznaje, są tém boleśniejsze dla miłującego serca Jego, że pochodzą właśnie od tych, którzy są Jego ludem i owieczkami trzody Jego.

Owe śmiechy, rozmowy, roztargnienia, swawola nawet w kościołach naszych, kogoż to znieważają, jeżeli nie Jego? Nieuszanowanie, widoczna obojętność, a może i wzgarda wobec Najśw. Sakramentu czy w kościele, czy na drodze do chorych, czyliż to nie zapominanie o Nim, zaparcie się Jego, a przeto ciężką zniewagą? Po karczmach owe hałasy, pijatyki, tańce i rozpusta w niedziele i święta po obiedzie, po odpustach we wieczór, a częstokroć przez całą noc, nieraz tak blisko kościołów, że hałasy rozpustujących aż w kościołach się odzywają jak gdyby na obznajmienie Panu Jezusowi w Przenajśw. Sakramencie, jak o Nim zapominają, jak mało na Niego zważają! Owe żarty nieprzystojne, słowa plugawe, przekleństwa wy-

mawiane tym samym językiem, na którym niedawno ciało i krew Pańska spoczywała: czyż to nie są zniewagi okropne tego Przenajśw. Sakramentu! Największe zaś zhańbienie, jakie Go tylko spotkać może, jest niegodna czyli świętokradzka komunia, to jest: jeżeli kto umyślnie choć tylko jeden ciężki grzech na spowiedzi św. zataiwszy, lub nie mając szczeréj woli i mocnego postanowienia zerwać z wszystkiemi swemi przynajmniéj śmiertelnemi grzechami odważa się przystąpić do stołu Pańskiego. Większéj zniewagi Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie od niegodnéj komunii i samo piekło wymyślećby nie mogło. Taki bowiem nieszczęśliwy człowiek nie wykracza jak przez inne grzechy przeciwko jakiemukolwiek przykazaniu Boskiemu, ale targa się na samego Boga, rzuca się jak wilk na niewinnego Baranka i nie zdradza Go tylko jak Judasz pocałowaniem swojém, ale nawet sam Pana Jezusa w najokropniejszy sposób krzyżuje i zabija. Dla tego też wyraźnie pisze Paweł ś. o takim człowieku: „że sąd sobie je i pije“ (*1. Kor. 11, 29.*) to znaczy, że taki już sądu Boskiego wyczekiwać nie potrzebuje, ale że się sam już sądzi i wtrąca do piekła. Najczęściéj następuje po świętokradzkiéj komunii zatwardziałość grzesznika, a zatém najopłakańszy stan, ponieważ poprawa bardzo trudna. Trzeba w takim razie mocno się umartwiać, gorąco się modlić do Boga o skruchę

i wszystkie spowiedzi przynajmniéj od czasu świętokradzkiéj kommunii powtórzyć.

Pewnéj świętéj osobie będącéj przytomną, gdy ktoś inny przyjmował świętokradzko kommunią ś. dozwolił Bóg widzieć wszystkie zniewagi w téj chwili Panu Jezusowi wyrządzone: jak Go jako Baranka niewinnego wleczono na zabicie ku wielkiemu smutkowi aniołów tam obecnych a ku pociesze duchów piekielnych. Zgrozą przejęta odezwała się do P. Jezusa: „Czy podobna, żebyś tak straszne znosił tu zniewagi i zelżywości najmniejszego nie dając znaku gniewu?“ A Pan Jezus jéj odpowiedział: „Niech cię to nie zastanawia, moja córko! Grzech tego, który mnie niegodnie przyjmuje, jest tak okropnym, że go zazwyczaj w tém życiu nie karzę, gdyż w tém życiu nie masz kary wystarczającéj do odpowiedniego ukarania go; dla tego odkładam ją do przyszłego życia.“

Wszelako i na tym świecie już często ukarał Bóg ten największy z wszystkich grzechów dla ciągłéj przestrogi wiernych. ŚŚ. Cypryan i Jan Złotousty powiadają nam o niektórych chrześcianach, którzy w czasie okrutnych prześladowań w pierwszych wiekach z bojaźni przed mękami Bogom pogańskim ofiarowali, a potém bez spowiedzi szczeréj i skruchy do stołu Pańskiego przystępowali, iż wielu z nich zaraz po komunii świętokradzkiéj nagle poumierało, inni w najokropniejszych kurczach życia dokonali,

inni zaniemówili a jeszcze inni przez czarta opętani zostali.

Podobna kara Boska spotkała Lotara, króla Lotaryngii i wielu jego dworzan za niegodną komunią. Król ten bowiem porzuciwszy prawowitą swą małżonkę Teutbergę, połączył się z Waldradą. Ponieważ napomnienia Mikołaja, papieża, były bezskuteczne, nastąpiło wyklęcie Lotara z kościoła. Po śmierci Mikołaja zasiadł na stolicy papiezkiéj Hadryan II. Skorzystał z téj zmiany Lotar i przybywszy do Rzymu r. 869 udawał skruchę prosząc zarazem jak najusilniéj Ojca ś., aby go jako marnotrawnego syna znów na łono kościoła ś. przyjął. Hadryan zaś nie dowierzając jego poprawie, pytał się dworzan królewskich, czy téż Lotar po wyklęciu się poprawił i Waldradę oddalił, a gdy oni razem z Lotarem to zaręczyli, przyrzekł Ojciec ś. sam jemu i dworzanom po odbytéj spowiedzi i pokucie uroczyście w czasie Mszy ś. komunią św. udzielić. Jeszcze bezpośrednio przed komunią św. ostrzegał papież i króla i dworzan aby odstąpili, jeżeli mu prawdy nie powiedzieli, a do króla się zwracając mówił wyraźnie: „Jeżeli nie masz szczeréj woli poprawy i porzucenia Waldrady, odstąp; strzeż się bowiem, abyś P. Jezusa niegodnie nie przyjął, aby co Bóg wiernym na lekarstwo przeznaczył, tobie nie posłużyło na wieczne potępienie.“ Na takie słowa kilku dworzan odstąpiło, lecz Lotar i większa część dworzan przy-

jęli komunią z rąk papiezkich. Oczywiście świętokradzko przyjęli P. Jezusa, bo Lotar nawet przed podróżą do Rzymu jeszcze z Waldradą przestawał, o czem dworzanie jego wiedzieli, a nawet po komunii ś. oświadczył król że Waldrady nie opuści. I cóż się dzieje? Jeszcze pare mil król z dworem swoim nie ujechał, aż tu wiele dworzan nagle słabieją i umierają. Zatrzymać się nawet musiał król już w mieście Luka, aby pochować swych przyjaciół. Sam tu w Luka na zdrowiu zapadł. Przecież nie chcąc zrozumieć przestrogi Boskiéj daléj z dworem ruszył; przybył dnia 6 sierpnia 869 do miasta Piacency, gdzie nagle przytomność straciwszy zaniemówił i 8 sierpnia bez pojednania się z Bogiem umarł; 10go dnia po niegodnéj komunii. Widząc oczywistą karę P. Boga na nieszczęśliwym królu pogrzebało kilku pozostałych jeszcze przy życiu dworzan ciało jego, jako złoczyńcy, poza murami miasta Piacency.

Wobec tych wszystkich zniewag i wobec tak straszliwych wyroków Bożych, czyliż się nie przerazim wszyscy, winni i niewinni tych zbrodni, właśnie dla tego, że wpośród nas się dzieją? Gdy Pan nasz takiéj pickielnéj niewdzięczności doznając od gości swojich słusznie skarzyć się może: „Byłem splugawiony w pośrodku ich“ (*Ezech. 22, 26.*), czyliż lękać się nie będziemy, żeby kara nie spadła na wszystkich, a kara straszna. Pan Jezus pełen najgorętszéj miłości,

Pan Jezus najświętszy, najsprawiedliwszy, wszechmocny, Pan Jezus nieskończony w Przenajśw. Sakramencie: a tu złość i zuchwałość nędznego stworzenia jego tak wielka?! Czyliż zatem zachęcać, zwoływać i gorliwie słowem i przykładem zagrzewać się nie będziemy do przepraszania Go za takie zelżywości i do tém gorętszego czczenia i uwielbiania Go, by Mu nagrodzić wszystkie te nieuszanowania, zniewagi i zhańbienia?

Pobożność przodków naszych powinna nas zachęcać do czci Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie.

By tu podać dowody pobożności przodków naszych, ich miłości i czci ku Panu Jezusowi w Przenajśw. Sakramencie, dosyćby było wskazać na te klasztory i kościoły, które oni pozakładali, a których dzisiaj tak wiele albo w gruzach, albo w ręku niewiernych. Hojnie je wyposażyli, aby Pan Jezus mieszkając w nich odebrał chwałę i słudzy Jego mogli swobodnie odprawiać służbę Jemu przynależną.

Niestety, nam i te resztki utrzymywać zdaje się być za wielkim ciężarem!

Do ofiar zaś wszelkich na kościoły nakłaniał

i przodków i nas najbardziéj Przenajświętszy Sakrament.

Gdybyśmy bowiem tego skarbu miłości Jezusowéj nie posiadali, dosyćby nam było gotując sobie miejsca na zgromadzania nasze do służby Bożéj publicznéj i wspólnéj wznosić tylko gołe ściany dachem pokryte, by nas zasłaniały od niepogody i odgradzały od przeszkód. Ponieważ zaś Pan Jezus postanowiwszy Przenajśw. Sakrament, by w nim mieszkać z nami w pośród nas, mieszka w kościołach naszych, przeto kościoły nasze prawdziwie są przybytkami, domami Bożemi. My przy zakładaniu ich daleko słuszniéj jeszcze mówić możemy, aniżeli Dawid wzywający starszych ludu swego, aby wspomagali syna jego Salamona przy budowaniu świątyni w Jeruzalem: „Jest wielkie dzieło: nie człowiekowi bowiem gotuje się mieszkanie, ale Bogu.“ (*I. Paralip. 29, 1*). Dla tego to rzemiosła i sztuki, wszystkie zdolności nasze w budowaniu i zdobieniu kościoła Bogu wypłacają swą daninę; dla tego tu z darów Bożych, z pracy rąk naszych i z skarbów ziemskich Bogu na chwałę składamy ofiary.

Gdy w r. 1478 chciano kazać zrobić domek do przechowywania Najśw. Sakramentu (cyboryum) do kościoła Najśw. Maryji Panny w Gdańsku (gdzie domek ten jeszcze dotychczas istnieje), wtenczas Jakub Łuba, bardzo pobożny kupiec jako starszy bractwa przy obradowaniu nad tą sprawą już przedewszystkiém o to największą

okazywał troskliwość: żeby téż bardzo pięknie był zrobiony „ten domek dla Pana Jezusa.“ —

Nie tylko zamożni nasi przodkowie składali w kościołach przez siebie lub innych zbudowanych możności swéj odpowiadające dary i kosztowne monstrancye, kielichy, drogie ubiory kapłańskie, lecz i ubożsi spieszyli z swojemi ofiarami. Spytajcie się tylko ojców waszych, bartników starych, komu się od nich dostawał pierwszy wosk na świece, a dowiecie się, że Panu Jezusowi na ołtarz Jego. Spytajcie się matek waszych, czemu to łój i masło dawały do kościoła, a powiedzą wam, że do lampy wiecznéj przed Najśw. Sakramentem. Żeby ta lampa ustawicznie we dnie i w nocy przed Najśw. Sakramentem, jak Kościół nasz ś. przepisuje, się paliła, obchodziło widać przodków naszych bardzo. Mamy bowiem jeszcze przy niektórych kościołach i to w ubogich parafiach zachowane stare księgi rachunkowe, z których się okazuje, że na utrzymanie téj lampy zupełnie osobne w parafii dobrowolne zbierano ofiary i że dochód i rozchód ich téż zupełnie osobno zapisywano. Przy innych zaś kościołach mamy zapisy w kapitałach albo na posiadłościach ziemskich przez osoby duchowne i świeckie zrobione na ten sam cel, t. j. na utrzymywanie lampy wiecznéj przed Najświętszym Sakramentem.

Jakkolwiek dary takowe są oznaką miłości

ku Panu Jezusowi, przecież żadnego nie mają znaczenia, jeżeli mu razem z niemi i serc naszych nie przynosim w ofierze, bo tych on żąda przedewszystkiém. — Przywołajmy tu więc sobie na pamięć przynajmniéj kilka przykładów serdecznego i gorącego nabożeństwa ku Panu Jezusowi w Przenajśw. Sakramencie przodków naszych z różnych stanów. A że książeczka niniejsza szczególnie przeznaczoną dla dyecezan naszych Chełmińskich, przeto przytoczę tu kilka przykładów takich tylko osób pobożnych, które w téj saméj dyecezyi, w tych samych, co my, żyli parafiach.

Biskup Kazimierz Jan Opaliński, który zasiadał na stolicy biskupiéj Chełmińskiéj od 1681 aż do 1693 r., ponieważ heretycy, co ich w Toruniu wtenczas tak wiele się było namnożyło, już od dawna usiłowali przeszkadzać odprawianiu publicznie procesyi w uroczystość Bożego Ciała w tém mieście, sam raz pojechał na ten dzień do Torunia i procesyą uroczystą odprawił według naszego zwyczaju. Gdy się heretykom nie udało powstrzymać tego nabożeństwa, umyślili całą swą złość wylać na Biskupa w czasie obiadu. Skoro więc zasiadł do stołu zrobiono na ulicach krzyk wielki, dzwoniono na gwałt, uzbrojeni otoczyli dom, w którym się znajdował i poczęli rozbijać. Wśród straszliwego zgiełku pospólstwa przychodzi do Biskupa poseł od magistratu i tak do niego przemawia: „Bardzo ubolewają pierwsi miasta obywatele

nad tą Biskupa zniewagą, ale ponieważ ją u ludu publiczna tego dnia spowodowała ceremonia, bunt inaczéj uspokojonym być nie może, jak tylko Pasterskim podpisem i potwierdzeniem przedłożonych tych tu od magistratu warunków.“ Odebrał Biskup pismo z rąk posła, lecz widząc w niém powagę Biskupią, przedewszystkiém zaś religiją zbytecznie określoną, uniósłszy się gorliwością zawołał słowy Książęcia Apostołów, Piotra ś.: „Choćby i umrzeć przyszło, nie zaprzę się Ciebie!“ a obracając się do posła rzekł: „Wolę raczéj tu umierać, aniżelibym ja i moja wiara od was prawa przyjąć mieli. Będący razem z Biskupem przy stole widząc i słysząc to wszystko i Biskupowi i sobie zły koniec wróżyli. Atoli Biskup nieustraszony spostrzegłszy ich trwogę, zachęcał ich, aby na wszystko, cokolwiek ich spotkać może, nawet i na śmierć byli gotowi. W końcu zawołał: „Kto jest z Bogiem, niechaj zemną się łączy!“ i rozkazawszy drzwi otworzyć samym tylko krzyżem uzbrojony wyszedł na ulicę. Heretycy widząc taką odwagę Biskupa osłupieli zupełnie i cofając się go przepuścili. Udał się Pasterz nieulękniony wprost do kościoła i padłszy przed Najśw. Sakramentem na ziemię jako ofiarę Bogu za wiarę się oddał a potém powstawszy ze łzami w oczach spisał na ołtarzu skargę przeciw téj zbrodni niewiernych, którą do akt publicznych Rzeczypospolitéj podał. Prawując potém o to z Toruńczanami doczekał się tego zadosyćuczynienia,

że na wiekopomną pamiątkę téj swojéj nieprawości musieli za karę kościół katedralny w Chełmży naprawić i na nim wspaniałą wieżę wystawić. —

Hieronim Rozrażewski, Biskup Kujawski od 1581—1600 r. pod którego zarządem część naszéj dyecezyi w teraźniejszych granicach po lewéj stronie Wisły położona, archidyakonatem pomorskim zwana, stała, — nie tylko co dzień, lecz i co noc uczęszczał do kościoła na modlitwę przed Najśw. Sakramentem polecając owieczki swoje dobremu Pasterzowi Jezusowi Chrystusowi i tak czuwał nad niemi i wtenczas, gdy one spały. Nie mało zapewne do tego zagrzewały go pisma ś. Tomasza z Akwinu, tego wielkiego wielbiciela Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie, które ze wszystkich książek najmiléj czytywał. Po śmierci wielkich téż skutków ofiary Mszy ś. doznał dla duszy swojéj. Ukazawszy się bowiem X. Łukaszowi z Unicjowa, Archidyakonowi Kujawskiemu prosił go o Mszą ś. Kapłan ten rozpocząwszy takową już podczas Gloria słyszał wdzięczną muzykę, z którą widać już duszę ś. p. Biskupa Hieronima prowadzono do nieba.

Adam Trzebnic, Opat Oliwski, zmarły 1630 r. codziennie po Mszy ś. godzinami leżąc przed Najśw. Sakramentem gorąco się modlił i rzewnie płakał. Pokornym był do tego stopnia, iż lubo tak wielkie miał nabożeństwo do Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie nigdy oczu swych na takowy nie podniósł uznając się za niegodnego do patrzenia cielesnemi oczyma na ten cud miłości.

X. Mikołaj Sosnowicz, który w wielkiéj świątobliwości umarł dnia 16 sierpnia 1682 r. będąc spowiednikiem Panien zakonnych ś. Norberta w Żukowie również odznaczał się wielkiém nabożeństwem do Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. X. Stanisław Krasuski, z T. J., który wielce nabożny żywot jego opisał, tak o nim pisze co do tego nabożeństwa:

„Ten albowiem, co ogniem jest wszystko trawiącym, — Roztapiał serce jego płomieniem gorącym, — Że się w gorzkie fontany oczy obracały — Wlepione w on wielki cud, co przed sobą miały. — O Panie (myślał sobie), Stwórco mój i Boże! — I któryż rozum twoję dobroć objąć może! — Czemuż się nędzny człowiek kamieniem nie stanie — Uważając takie w nim twoje zakochanie; — Iż siebie zapomniawszy jego tak szanujesz, — Że Ciałem i Krwią swoją hojnie go częstujesz?! — A czło-

wiek, — ach niewdzięczny! — tego nie uważa, — Gdy bez przestanku grzechu do grzechu przymnaża. — O źródła, rzeki, morza! byście się skupiły — I w ciasne oczu moich kąty zgromadziły, — abym mógł we dnie, w nocy za ludzkie i moje — Niewdzięczności ku Bogu lać hojne łez zdroje! — Ale że mi, Panie mój! nie przyjdzie do tego, — Niech mieszam, ile można, krople płaczu mego — Do purpurowych źródeł krwi Twojéj przeświętéj — Na sprosnych łaźnię grzechów z czystéj Panny wziętéj.“ —

To piękne serca wylanie przed Najśw. Sakramentem niezawodnie, przynajmniéj w treści, wzięte jest z książeczki, jaką X. Mikołaj na uwielbienie tegoż Sakramentu napisał. X. Krasuski bardzo ją chwali i to jest wszystkiém, co nam z téj książeczki pozostało, gdyż istniejącą tylko w rękopiśmie albo gruzy, w jakie zamieniono klasztór Żukowski, pokryły, albo bezbożna ręka przy téj okazyi zniweczyła, ponieważ ani śladu onéj nigdzie odszukać nie można.

X. Atanazy Atyński, Reformat, którego zwłoki spoczywają w klasztorze Łąkowskim, gdy w roku 1667 w klasztorze Góreckim był gwardyanem, a klasztór pewnego razu dla niedostatku w skutek nieurodzaju w całéj okolicy w żywność nie był opatrzonym, rozkazał pełen ufności w Opatrzność Boską, trochę chleba, co

się jeszcze znalazło w komorze, podzielić w refektarzu na wszystkich zakonników i w kufelki ich wody ponalewać. Nim jednak do tak ubogo zastawionego stołu usiąść pozwolił, zabrał wprzód wszystkich braci zakonnych do kościoła na modlitwę przed Najśw. Sakramentem. Skoro modlitwę skończono nadeszła pomoc. Przyjeżdża bowiem do klasztoru sługa Pana Zakrzewskiego, Podstolego Kaliskiego z uwiadomieniem, że zaraz nadejdzie suta jałmużna do klasztoru dla pożywienia zakonników, którą pan jego przysyła.

Około tego samego czasu w tymże zakonie żył niejaki X. Samuel, rodem z Lubawy a pochowany w Podgórzu pod Toruniem, który po trzy godziny dziennie i w najtęższych mrozach zwykł był klęczeć w kościele przed Najśw. Sakramentem na modlitwie głęboko w niéj zatopiony.

Braciszek tegoż zakonu i w tymże nieomal czasie żyjący w klasztorze Wejherowskim, gdzie i ciało jego po śmierci spoczywa utraciwszy po ciężkiéj chorobie wzrok prawie ustawicznie bawił w kościele odmawiając psalterz, który cały na pamięć umiał.

Katarzyna Kostczanka, krewna ś. Stanisława Kostki, która jako przełożona klasztoru Panien Norbertanek w Żukowie w roku 1689 umarła, podobnie jak Wacław ś. król Czeski, który dla przysłużenia się Najśw. Sakramentowi do codziennych ofiar Mszy śś. własnemi rękoma pszenicę i winogrona zbierał, pszenicę mełł, drzewo do wypieczenia rąbał, sam wypiekał, wino wytłaczał i podług potrzeby kościołom swojego królestwa rozsyłał, również z nabożeństwa ku Najśw. Sakramentowi hostye wypiekała i codziennie do ołtarza przyspasabiała.

Błogosławiona Jutta, któréj zwłoki spoczywają w Chełmży, w kościele parafialnym, niegdyś katedralnym dyecezyi naszéj, złożone tam po jéj śmierci w r. 1264, mieszkając na Bielczynach niedaleko Chełmży dotąd co dzień na Mszą ś. chodziła. Gdy ją zatrudnienia domowe zrana zabawiły, tak iż się obawiała zapóźnić na Mszą ś. albo gdy w kościele nieco dłużéj została, z żalem tylko odchodząc od Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie, wyrzutów się jakich obawiała od męża, wtenczas Pan Jezus cudownym sposobem jéj nagradzał tę miłość ku niemu. Gdy bowiem w takim razie dla skrócenia sobie drogi nie obchodziła jeziora tu położonego, ale prosto przez wodę się puszczała, przeprowadzał ją Pan Jezus tak pewno i bezpiecznie, jak po bitéj drodze.

Błogosławiona Dorota, urodzona w Mątawach 1347 r. a 1363 za mąż wydana za rzemieślnika gdy odtąd w Gdańsku w pobliżu kościoła Najśw. Maryi Panny obecnie w ręku lutrów będącego zamieszkała, codziennie do niego chadzała na Mszą ś. Żeby tém więcéj czasu uzyskać do tém dłuższego zabawienia w kościele i przestawania z Oblubieńcem swoim, Panem Jezusem w Przenajświętszym Sakramencie, wstawała już w nocy, a kończyła potrzebne roboty i w domu uprzątała. Zdarzało się nieraz, że za rychło przybywszy drzwi kościelne jeszcze zamknięte zastała. Wtenczas przed drzwiami klęcząc tak długo się modliła, aż je otworzono. Z wielkiém uszanowaniem wszedłszy do kościoła jako do domu Ojca niebieskiego i w kąciku jakim miejsce sobie obrawszy ze łzami się modliła, a dusza jéj tak bywała zajętą rozmyślaniem tajemnic Boskich, że zdawało się, iż ciało opuściwszy już uleciała do nieba. Miłość jéj ku Bogu w czasie tego nabożeństwa tak była gorącą iż i ciało, chociaż wśród zimy i w lekiém ubraniu nadzwyczajne czuło ciepło, nieraz nawet tak gwałtowną gorączkę, że trzeba jéj się było chłodzić na zimnych kamieniach. Jak wielce się Panu Jezusowi to jéj nabożeństwo podobało, dał jéj poznać przez to, iż chociaż najbardziéj rozmyślaniem zajętą i jakoby już do tego świata nie należącą była, dawał jéj poznać, gdy w domu może dziecko jéj pomocy potrzebowało, albo inna ważna przyczyna tam

jéj obecności wymagała, dla czego téż w takim razie nabożeństwo tylko przerwawszy do wskazanego jéj obowiązku pospieszała. — Tak wielką miewała tęskność za Panem Jezusem w Przenajświętszym Sakramencie, iż nie odwiedziwszy Go na siłach nawet cielesnych upadała i dopiero wtenczas się pocieszała, gdy go podczas Podniesienia we Mszy ś. ujrzała; zupełnie zaspokojoną zaś i na ciele wzmocnioną uczuła się dopiero wtenczas, gdy go przyjęła w kommunii ś. — Żeby jéj już nie trzeba było wcale się rozłączać z tym Oblubieńcem, po śmierci męża nie uspokoiła się prędzéj, aż jéj pozwolono zamieszkać w zamknięciu ciasném przy kościele katedralnym w Kwidzynie, mając tam okienko w ścianie kościelnéj, przez ktore Mszy ś. słuchała i kommunią ś. przyjmowała. Tu przez czternaście miesięcy przemieszkawszy ostatnią prośbę do spowiednika temi słowy uklęknąwszy przy oném okienku wyraziła: „Dajcie mi najukochańszego Pana mego, bo z miłości nie podobna mi dłużéj żyć bez niego.“ Natenraz to jéj pragnienie miało być już zupełnie zaspokojone, gdyż tego samego dnia z zakończeniem oktawy Bożego Ciała i życie swe doczesne 1394 r. zakończyła, aby z Panem Jezusem, już na wieki przestawać w niebie.

Paweł Działyński, Wojewoda Pomorski, Starosta Skarszewski, Bratyański, Jasieniecki, który życie swe pobożne i pełne zasług dla ojczyzny zakończył na zamku swym w Bratyanie jak w wszelkich ćwiczeniach nabożnych był pilnym i gorliwym, tak też osobliwie w nabożeństwie do Przenajśw. Sakramentu. Założywszy 1624 r. klasztór dla XX. Reformatów w Łąkach tu co Sobotę z przykładną pobożnością do kommunii ś. przystępował. Do wielkanocnéj zaś kommunii ś. żeby się tém lepiéj przysposobić co rok na trzy dni przed Wielkanocą tu w komórce klasztornéj zamieszkiwał, aby w bliskości Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie serce swoje na tém godniejsze dla niego mieszkanie przygotować. —

Zofia z Tylickich Tomicka, matrona wielkiéj świątobliwości, która 1633 r. w Toruniu swe życie doczesne zakończyła i tam też w kościele ś. Jana pochowana, w okropnych blisko trzynastoletnich boleściach, jakiemi się Bogu podobało jéj cierpliwość doświadczać tak mocno tęskniła do Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie, że gdy kiedy komunikować nie mogła, przez dzień ten cały srogie czuła mdłości i najmniejszéj innéj rzeczy do posiłku wziąść nie mogąc ledwie nie umierała. Gdy jéj podawano Najświętszy Sakrament czasem wielki orszak

Aniołów widywała koło Niego, a przyjąwszy Go wielką kosztowała słodycz i osobliwszą czuła pociechę.

Alojzy Tomicki, syn Zofii co dopiero wspomnionéj, chłopiaszek dziwnéj pobożności, w jakiéj wychowała go świątobliwa matka jego, już w dziecinnym wieku tak dobrze pojął prawdy wiary ś. i tak doskonale pojmował dar miłości Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie, iż go nadzwyczaj rychło przypuszczono do kommunii ś. Dziewięć lat mając gdy się uczył w szkołach Toruńskich zachorował śmiertelnie. Gdy już widocznie koniec jego życia się zbliżał, matka prosiła Boga, żeby prędzéj nie skonał, ażby Mszy ś. wysłuchał. Skoro kapłan się udał do pobliskiéj kaplicy, żeby za niego ofiarować Mszą ś. podnosił się Alojzy na łożu i koronkę wziąwszy w rękę przez ten czas wszystek na niéj się modlił. Msza ś. się skończyła, on życie. —

Otoż przykłady nie z daleka wzięte, aby nam się nie wydawały obce i dla nas do naśladowania niepodobne. Przeczytawszy tedy, jak uczy X. Piotr Skarga, obróć się do samego siebie a mów: a ja co czynię? Czylim

nie téj wiary, co i ci?..... „Czyli to nie jednéj krwi ze mną bracia i synowie matki mojéj?“ —

Jeszcze, dzięki Bogu jest u nas cześć i uszanowanie dla Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie, jeszcze on odbiera hołd po kościołach, i gdziekolwiek się pokaże pomiędzy nami, pokłony od swych poddanych, zwłaszcza jako ostatni posiłek chorych na drogę wieczności i tu jeszcze licznie gromadzą się wierni około Niego i za Nim idą. — Nie małą zaiste nas i to napełnia pociechą, gdy pisma publiczne donoszą, jak pobożność żołnierzy i z naszych okolic pochodzących, gdy ich wojna co tylko skończona do obcych zaprowadziła krajów, nawet w podziwienie wprawiła tamtejszych mieszkańców, gdy widzieli, jak uzyskawszy tylko wolną i spokojną chwilę przyjmowali z nabożeństwem Sakramenta śś., jak tłumnie się schodzili do kościołów i tu klęcząc przed Najśw. Sakramentem z rozciągnionemi rękoma albo się modlili, albo piękne nasze śpiewali pieśni; jak wszędzie kapłanom wielkie okazywali uszanowanie. Oby tylko ta pobożność nasza była powszechną, nie przeplataną żadnemi grzechami, oby była serdeczną i szczérą, bo ten Pan, któremu służym, tego przedewszystkiém pragnie, żebyśmy Mu służyli „w duchu i w prawdzie.“

O narodzie mój kochany! o ludu mój drogi! Wytrwaj, wytrwaj w wierze Ojców twoich w złéj i dobréj doli! Czcij i wielbij Pana naszego Je-

zusa Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie utajonego obyczajem ich i naszym, a błogosławić będzie miastom i wioskom, polom i domom naszym, pobłogosławi nas i całą tę biedną naszę ziemię i uszczęśliwi nas w czasie i wieczności! —

Kościół ś. nas woła i prowadzi do Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie.

Dla tak ważnych pobudek, jakie mamy do czczenia i uwielbiania P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie w sposób wyżéj podany, i kościół nasz ś. ta Oblubienica tegoż Pana a Matka nasza, uczy nas swoje dzieci téj czci i wiedzie nas do niéj stanowiąc tym końcem rozmaite uroczystości i różne odprawiając nabożeństwa, wystawiając w uroczystości podczas nabożeństwa Przenajśw. Sakrament i obnosząc go w procesyach. Ztąd Przenajśw. Sakrament jest punktem środkowym całego prawie naszego nabożeństwa publicznego i wszystko w kościołach naszych do Niego jako do źródła i do ogniska swego się odnosi. Kto nie zna téj Tajemnicy miłości Jezusowéj, nigdy téż nie zrozumie naszego nabożeństwa, jak np. niewierni, którzy przychodząc do kościołów naszych niczego pojąć i zrozumieć nie mogą, co się tu dzieje, wyjąwszy chyba śpiew i kazanie. —

Uczy kościół ś. na soborze Trydenckim: „Bardzo jest słusznie, aby były postanowione niektóre dni, w któreby wszyscy chrześcianie wspólnemu Panu i Zbawicielowi przez szczególne i osobliwsze uczczenie publicznie wdzięczny i pomny okazywali umysł za tak niewypowiedziane i całe Boskie dobrodziejstwo, które zwycięstwo jego i tryumf nad śmiercią przypomina. Tak też należy i prawdzie zwycięskiéj nad kłamstwem i herezyą tryumfować, aby przeciwnicy jéj patrząc na taką okazałość i radość całego Kościoła albo zrażeni i zdumieni ucichli, albo wstydem okryci i zmieszani kiedyś przyszli do uznania.“ (*ses. 13, r. 5.*) Ztąd to Kościół ś. postanowił uroczystość Bożego Ciała, abyśmy, gdy dla bolesnéj zaraz następującéj pamiątki męki i śmierci Zbawiciela we wielki Czwartek jako rocznicę postanowienia Przenajśw. Sakramentu uczcić i z publiczném okazaniem Mu wielkiéj naszéj radości, jaką z wdzięcznością dla tak wspaniałego daru jego czujemy, uwielbić Go niepodobna, w uroczystość Bożego Ciała z tém okazalszém otoczeniem Go wielbili i czcili jako Nauczyciela i Pasterza naszego, gdy On w tak wspaniałym tryumfie i z kościołów naszych wychodząc zwiedza nasze zagrody, nasze wioski, rynki i ulice miast. —

W Piątek zaś po oktawie Bożego Ciała Kościół św. obchodzi jeszcze osobną uroczystość Najsłodszego Serca Jezusowego, które tak wielką

ku nam pałając miłością szczególnie nas miłuje w Przenajświętszym Sakramencie. —

We Francyi w niewielkiém mieście Porrajle Monial żyła w drugiéj połowie siedmnastego wieku w tamtejszym klasztorze zakonnic Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny uboga sługa Chrystusowa Małgorzata Marya Alacoque. Pewnego poranku modląc się przed Przenajśw. Sakramentem miała widzenie, które sama tak opisuje: „Widziałam serce Jezusa jakby na tronie ognistym, rzucające promienie na wszystkie strony, jaśniejsze nad słońce, przezroczystsze nad kryształ. Rana, którą mu otworzono na krzyżu, była wydatną. Korona cierniowa otaczała Serce, a z Serca wykwitał krzyż.“ — Nie wiedziała Małgorzata, coby to widzenie znaczyło, lecz jéj go Pan Jezus następującemi słowy objaśnił: „Oto masz Serce, które tak bardzo umiłowało ród ludzki, że z miłości ku niemu całkowicie się wyniszczyło, a w nagrodę za to odbiera od ludzi same niewdzięczności, wzgardy, urągania, oziębłości, jakie Mi wyrządzają w Najśw. Sakramencie: a co najcięższa, nawet te osoby, co się osobliwie na służbę moję oddały, niewdzięcznością Mi płacą. Masz przeto Serce moje pałające miłością ku ludziom, Serce, które pragnie rozlać płomienie miłości po téj biednéj ziemi, okazać swą potęgę, rozsypać niepzebrane skarby łaski uprzedzającéj i uświęcającéj, zdolne zmiękczyć najtwardsze serca i wyrwać je z przepaści bezprawia.... Dla wy-

nagrodzenia przeto Memu Sercu i przebłagania go za wszystkie zniewagi, nieuszanowania, świętokradztwa, pragnę, aby pierwszy Piątek po oktawie Bożego Ciała szczególniéj uwielbieniu Mojego serca był poświęconym, aby wierni z skruchą serdeczną i win wyznaniem, cześć mu oddawali. Przyrzekam ci, że Serce Moje wyleje obfitość łask, rozpali ogniem Boskiéj miłości tych wszystkich, którzy mu takową cześć składać będą.“

Ztąd i z takiém znaczeniem téż Piątek po oktawie Bożego Ciała poświęcony jest czci Najsłodszego Serca Jezusowego. I bractwa Serca Jezusowego celem jest utrzymywanie nieustającego uczczenia Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie i przepraszanie Go za wyrządzone Mu zniewagi. Takie zadanie mają i niektóre zgromadzenia zakonne. W tym celu odprawiają się nabożeństwa czterdziestogodzinne i zaprowadzona jest cześć nieustająca po dyecezyach jako cząstkach Kościoła ś. katolickiego zostających pod zarządem jednego Arcypasterza, Biskupa, podzielone wszystkie godziny całego roku na pojedyńcze parafie dyecezyi, a godziny na parafią przypadające na wiernych téj parafii, aby tak, jak Pan Jezus mieszka ustawicznie w Przenajświętszym Sakramencie, tak téż nieustannie odbierał we dnie i w nocy odwiedzanie i uczczenie od wiernych w domu Swoim i aby wszystkie parafie w téj saméj kolei, która co rok się powtarza wypłacały się z długu wdzięczności,

jaki cięży na nich względem mieszkającego w kościółku ich Pana Jezusa.

Ztąd wszystkie prawie bractwa kościelne, których to zadaniem jest, przykładać się do uświetnienia nabożeństwa, pomiędzy innemi dobrowolnie przyjętemi powinnościami w statutach swoich szczególnie i tę mają wyrażoną, żeby do uczczenia Przenajświętszego Sakramentu się przyczyniać czy to w kościele, czy poza kościołem, na procesyach, albo gdy się takowy niesie do chorego, o ile to u nas być może. W krajach bowiem czysto katolickich Przenajśw. Sakrament niesie się w procesyi pod baldachimem do chorych i bractwa z gorejącemi świecami Mu asystują, a inni wierni modląc się za Nim idą. W czasie czci nieustającéj Najświętszego Sakramentu bractwom kościelnym szczególnie dana sposobność do okazania, że czci tegoż Sakramentu, jaką im statuta przepisują, nie ograniczają i nie kończą na tém tylko, by na procesyi iść ze świecą (czasem więcéj dla własnéj sławy, jak dla uczczenia Pana Jezusa), ale żeby przy każdéj okazyi Jemu wdzięczne swe serca ofiarować. Gorliwie też zająć się winny nieustanną adoracyą skoro w ich kościele się rozpocznie. Przez cały czas trwania jéj mogą przynajmniéj po dwóch członków godzinami się odmieniając klęczeć przed Najśw. Sakramentem; dostawiając w taki sposób niejako straż honorową Panu Jezusowi.

Otóż i nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz

pragnie swoim owieczkom z wielkiém ułatwieniem im tego obowiązku dać sposobność do czci nieustającéj Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie zaprowadziwszy takową w dyecezyi naszéj i podzieliwszy ten obowiązek naszéj miłości i wdzięczności ku Panu Jezusowi na wszystkich wiernych swojéj pieczy poruczonych, aby go każdy nietylko z łatwością mógł dopełnić, ale zarazem miał tę pocieszającą pewność, że Pan Jezus w Przenajśw. Sakramencie nieustannie jest czczony i uwielbiany.

Przeczytajcie sobie raz jeszcze znaną wam jego do nas wszystkich wystósowaną tak czułą odezwę, jego list pasterski ogłoszony wam już w kościele z ambony, który to dlatego naumyślnie tu umieszczam.

List Pasterski!

X. JAN NEPOMUCEN

Z BOSKIEGO ZMIŁOWANIA I Z ŁASKI ŚW. STOLICY APOSTOLSKIÉJ

Biskup Chełmiński,

św. teologii doktor i t. d.

Wielebnemu Duchowieństwu i Wszystkim Wiernym Swym Dyecezanom pokój, łaska i błogosławieństwo od Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Z przyszłą niedzielą rozpoczynamy rok nowy kościelny. Zapowiadając Wam dzisiaj, Najmilsi Dyecezanie! tę uroczystość, pozdrawiam Was serdecznie. — Dziewiąty już rok minął, kiedym z łaski Najwyższego objął rządy dyecezyi tutejszéj, a patrząc na czas upłyniony wychwalam przedewszystkiém i korzę się przed Majestatem Boskim, dziękując Mu za miłosierdzie i za wszystkie łaski wcale nie zasłużone, które niezawodnie i za Waszém skuteczném wstawieniem się odebrałem. One to jedynie mdlejące ramiona Moje podtrzymywały i dodawały otuchy i odwagi, iż Mi się udało mimo tak licznych ogól-

nych klęsk i nawiedzeń nie jedno dobre dzieło przeprowadzić ku większéj chwale Boskiéj, ku dobru tak ukochanéj przezemnie dyecezyi Chełmińskiéj i ku Waszemu zbawieniu.

Jako siedemdziesięcio dwuletni starzec stojąc już niejako nad grobem, pragnę być rozwiązanym, a przez to uwolnionym od ciężkiéj odpowiedzialności Mych rządów Arcypasterskich. Czuję bowiem słabiejące Me siły, gdy tymczasem przychodzi do coraz uporczywszéj i trudniejszéj walki o utrzymanie i pomnożenie chwały Boskiéj.

Przecież dzisiaj odzywam się do Was sercem przepełnionem radością, ponieważ dozwolono Mi, już niejako w jedenastéj godzinie życia mego, z natchnienia Ducha św. Wam, Najmilsi Dyecezanie! pamiątkę zostawić, któraby tak dla mnie, co daj Boże! była przyczyną wiecznéj radości, jak dla Was skarbnicą łask najobfitszych i pociechy niebieskiéj nietylko teraz, ale nawet i wtenczas, kiedy już między Wami nie będę.

Jakiż zaś piękniejszy i droższy upominek mógłbym Wam pozostawić od wskazania Wam sposobu, w jaki najpewniéj znajdziecie cudowne dla siebie źródło nieprzebranéj łaski i miłosierdzia? Źródło to jest oraz przedmiotem naszéj czci, nadziei i miłości; jest to Pan Jezus utajony w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza.

Już prawie po wszystkich dyecezyach na całéj kuli ziemskiéj istnieje związek pobożnych chrześcian na cześć i uwielbienie tego Przenajśw.

Sakramentu. W Nim to nieustanne sobie Pan Jezus między nami mieszkanie obrał; nieustanne też przed Nim ci pobożni zanoszą modły, serca swe i wszystko Jemu ofiarując. Jako niegdyś aniołowie w stajence Betlehemskiéj Boskie dzieciątko kornie otaczali, jako ciągle i po wszystkie wieki przed tronem Najwyższego dwadzieścia i czterech starszych (*Obj. IV. 4*) z wielu tysięcy tysięcy aniołami barankowi niewinnemu pokłon oddawają i bez przestanku: Święty, Święty, Święty (*Obj. IV. 7*) wyśpiewują; podobnie tworzy też tak nazwana: „*nieustanna adoracya*“ niejako jedną ciągłą modlitwę przed Przenajśw. Sakramentem, która biorąc początek w kościele katedralnym, téj matce wszystkich kościołów parafialnych, przechodzi od kościoła do kościoła a zatem ze serca w serce, godzina po godzinie, dzień po dniu, całą dyecezyę, aż wreszcie znów do katedry wraca.

Owoż tym pięknym modlitewnym węzłem zamyślam i Ja, Najmilsi Dyecezanie! serca Wasze połączyć, zaprowadzając taką nieustanną adoracyą i w dyecezyi naszéj. Sami poznawszy to pobożne ćwiczenie chętnie z pewnością wykonywać je będziecie.

Albowiem z pierwszém już obudzeniem się wiary w sercach Waszych uczuliście niezawodnie w sobie pociąg niepowstrzymany do tego przybytku Pańskiego, gdzie Wasz Bóg i Zbawiciel, pod niepozorną postacią chleba Swą chwałę i Swój Majestat (przed którym Cherubinowie

i Serafinowie na swe oblicza padają), ukrywa i z miłości nieograniczonéj ku nam i w posłuszeństwie pokornem ku Ojcu Swemu ciągle przebywa, wykonywając zarazem przyrzeczenie Swoje dane uczniom, w czasie rozłączenia się z nimi, gdy mówił: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“ (*Mat. 28, 20*).

Z tego to świętego przybytku woła na Was bez przestanku w miłości nieprzebranéj: „Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i jesteście obciążeni a ja was ochłodzę“ (*Mat. 11, 28*).

Dla téj świętéj miłości pociągającéj wszystkich do siebie przywykliście już dawno, Najmilsi Dyeczanie! we wielorakich Waszych potrzebach i we wszystkich dolegliwościach, z prośbami i modłami: o doczesne i wieczne szczęście, o życie i śmierć tu do Niego się udawać. On zawsze gotów i mocen jest nas wesprzeć, pocieszyć, uzdrowić i potoki łask Swoich we wszystkie serca spuścić, które się do niego zbliżają ze czcią i stałą ufnością, z uwielbieniem i gorącą i synowską miłością.

Ażali może być coś wznioślejszego na niebie i na ziemi od tego Przenajświętszego Sakramentu? coś cudowniejszego od samego Pana Jezusa utajonego? coś milszego od Ciała i Krwi Pańskiéj dającéj nam żywot wieczny? A przecież to wszystko, Najmilsi moi! ofiarował nam Zbawiciel nasz ukochany. Jeżeli więc tyle od Niego odebraliśmy, pytam się, cóż my Jemu

mamy ofiarować? Odpowiedź nie trudna, gdyż wiecie, że On niczego innego nie pragnie, nic innego Mu się nie podoba, nic nie wynagradza jak tylko miłość wzajemną. Tylko dla pozyskania téj miłości stał się człowiekiem; tylko dla niéj utajony w Przenajśw. Sakramencie; tylko dla niéj sam Siebie za pokarm podaje, abyśmy w Nim mieszkali, a On w nas. (*Jan VI, 57*).

Wszakże sam zaręcza, że puścił ogień na ziemię, aby był zapalon (*Łuk. XII, 49*), aby zapalił serca Wasze do oddania Mu choć w cząstce miłość za miłość.

Przyjmijmy zatem wdzięcznie i ochoczo ten ogień niebieski, aby nas bardziéj oczyszczał; podtrzymujmy go, ile w naszych siłach, i starajmy się go doprowadzić do coraz większéj mocy, abyśmy jego płomieniem ożywieni wszystkich grzechów się wystrzegali i zawsze świętszymi się stawali. Ten ogień bowiem niebieski ma rozpłomienić serca nasze do coraz gorętszéj miłości Boga i bliźniego, ma nas zaprawić do każdéj cnoty, tak iżby we wszystkich członkach t. j. w kościele Bożym zakwitły prawdziwa pobożność i cnota, pokora i czystość, miłosierdzie i cierpliwość, pokój i zgoda; słowem iżby zapanowała między nami świętobliwość w myślach, słowach i uczynkach, a tak wedle psalmisty „odnowiło się oblicze ziemi.“ (*Ps. 103, 29.*)

Wszelako zaszczepił i szatan na ziemi, od

czasu swego kłamstwa w raju, ogień piekielny, a djabelski ten płomień wyrządzał i jeszcze ciągle wyrządza niezliczone spustoszenia i zbrodnie. Czyż i w dzisiejszych czasach z przestrachem i z boleścią nie spostrzegamy skutków tego piekielnego żaru w rozlicznych grzechach i nieczystych żądzach, w niedowiarstwie i kacerstwie nietylko osób pojedyńczych i rodzin, ale nawet gmin i państw całych? Ze strachem i z drzeniem tylko oczekiwać możemy dnia sądnego, patrząc na te prawdziwie szatańskie podstępy, na tak częste nieprzyjaźni i gwałty, na chciwość i nieczystość, na tak częste oszukaństwa i krzywoprzysięstwa i na wszystkie inne grzechy i zbrodnie.

Któż powstrzyma tę szerzącą się zarazę tylorakich zgorszeń i zagłady wszystkiego, co jest dobre i święte? któż wyrwie nas i zabezpieczy od téj przepaści grzechowéj? Nie inny, Najmilsi moi! ale tylko sam Zbawiciel pocieszający nas temi słowy: „Nie bójcie się, małe stado! albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo.“ (*Łuk. XII, 32*). Wszakże jeszcze przebywa między nami ten sam Zbawiciel pełen łaski i prawdy, który powiedział: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi.“ (*Mat. 28, 18.*) Wszakże dobry ten pasterz jeszcze ciągle swéj trzódki i w pośród wilków strzeże, aby żadnéj szkody nie poniosła. Wszakże dobry ten pasterz jeszcze ciągle przez swego zastępcę na stolicy Piotrowéj i przez Biskupów

w połączeniu z wiernymi kapłanami, którym to razem trzoda Pańska powierzona, wyprowadza owieczki swe na zdrowe pastwiska i daje im swoje ciało za pokarm i swoją krew za napój, aby kto pożywa ciało Jego i pije Jego krew miał żywot wieczny i był wskrzeszon przez Niego w dzień ostatni. (*Jan. VI, 54.*)

Owoż Najmilsi Dyecezanie! okażmy się wdzięcznymi za tyle niewypowiedzianych łask i dobrodziejstw, łącząc się w bractwie „nieustannéj adoracyi“ do ciągłéj czci i uwielbienia Przenajświętszego Sakramentu, abyśmy odtąd wspólnie ten ogień miłości Boskiéj w sobie podtrzymywali i pomnażali.

Wasi Proboszczowie wskażą Wam czas, który dla każdéj parafii z osobna do udziału w „nieustannéj adoracyi“ przeznaczyłem.

Czas ten powinien dla wszystkich parafian być szczególną uroczystością, czasem modlitwy i pokuty, bo tylko w takim razie sprowadzi szczególne łaski, jakich teraz właśnie potrzebujemy. Albowiem zewsząd wiara nasza święta i cnota zagrożona, a przeciwnik nasz djabeł, srożéj niż zwykle jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł.“ (*1. Piotr V, 8*).

Dlatego to téż więcéj niż zwykle i serdeczniéj i wytrwaléj modlić się trzeba a zwłaszcza wspólnie, abyśmy nie weszli w pokuszenie:

Gorąco i wytrwale módlcie się zatem najprzód Wy, kapłani! wybrani stróże. Przenajświ

Sakramentu, którzyście obowiązani powierzoną Wam trzodę napominać, pouczać, a przedewszystkiém przykładem własnym do dobrego zachęcać. A że tylko to ze serca pochodzi, do serca przechodzi, przeto nawiedzajcież często ten Przenajświętszy Sakrament szukając u Niego natchnienia, miłości i żarliwości w służbie Bożéj: będzie to Bogu na chwałę, Wam na pociechę, a parafianom na zbawienny pożytek.

Gorąco i wytrwale módlcie się też i Wy, Najmilsi Dyecezanie! przed Przenajświętszym Sakramentem o tę najlepszą cząstkę, która nam jedynie potrzebna, a którą Marya wybrała (*Luc. X, 42*); proście i błagajcie tu Boga o pokój i zgodę, o cnotę i błogosławieństwo w domach Waszych; proście Go o pomoc, aby pracowitość i rzędność między Wami się zakorzeniła, abyście dzieci Wasze wychowywali w karności i posłuszeństwie, w niewinności i czystości, abyście sami się ubezpieczyli od wzmagającéj się zarazy grzechowéj wzbudzając często akty wiary, nadziei i miłości.

Gorąco i wytrwale się módlcie za Ojca św. aby pod szczególną opieką Boską mógł spokojnie kościołem jako zastępca Chrystusowy rządzić i od niego oddalać wszelkie zamachy nieprzyjacielskie.

Gorąco i wytrwale się módlcie za wszystkich Biskupów i kapłanów, aby oświeceni i wzmocnieni łaską Ducha św., swe trudne obowiązki,

połączone ze straszną odpowiedzialnością przed Bogiem, wiernie i świętobliwie wykonywali.

Módlcie się też za króla Jegomości jako od Boga nad nami postawionego, aby mu światła i mocy udzielił do panowania w pokoju chrześciańskim, w sprawiedliwości i bogobojności.

Pamiętajcie również w modłach Waszych i o najgłówniejszych ogólnych potrzebach kościoła. Błagajcie więc Boga: o pokój i zgodę między narodami chrześciańskiemi, o jedność w wierze św., o nawrócenie grzeszników.

Nakoniec powinniśmy przy téj sposobności się starać wynagradzać te wzgardy i zniewagi, jakie Pan Jezus w tym Sakramencie ponosił i jeszcze ponosi nietylko, o zgrozo! przez świętokradzkie łupiestwa w świątyniach pańskich popełnione, ale i przez świętokradzkie komunie i oziębłość, przez przekleństwa, złorzeczenia i inne zniewagi złych chrześcian. Któż w stanie o tylu zbrodniach i grzechach pomyśleć a nie zapłakać nad tą ślepotą ludzką, a nie uczuć w sobie popędu do zadosyćuczynienia, do wynagrodzenia tych zniewag?

Przeto usłuchajcie, Najmilsi Dyecezanie! ojcowskiego głosu i zawezwania Biskupa Waszego i gromadźcie się licznie w kościołach Waszych na „nieustanną adoracyą“ Przenajśw. Sakramentu, skoro na Was kolej przyjdzie; wychwalajcie w pieniach i modłach Jego miłość niepojętą ku nam; ofiarujcie Mu serca Wasze, a pociągnie je ku Sobie, a spuści w nie ogień miło-

ści Boga i miłości bratniéj, a udzieli Wam łask tyle, że kiedyś przypuszczeni będziecie do oglądania twarzą w twarz tego Pana Zastępów i do wiecznéj Jego chwały.

Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

W szczególności zaś rozporządzamy co następuje:

1) Nieustanna adoracya tak podzieli się na wszystkie kościoły dyecezyi Chełmińskiéj, że odtąd w niéj bez przestanku dzień i noc przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem odprawiać się będą wspólne modlitwy.

Z pierwszą niedzielą Adwentową tego roku rozpocznie się to nabożeństwo w tutejszym katedralnym kościele i przejdzie ztąd dnia następnego do innego kościoła i tak daléj zawsze o pewnéj godzinie do innego przez cały rok, aż wreszcie o tym samym czasie, co i tego roku, na nowo w tumie się zacznie.

Jak długo w każdym kościele i kiedy się to nabożeństwo ma odprawiać dokładnie wskaże osobny na ten cel sporządzony kalendarzyk nieustannéj adoracyji (umieszczony na końcu).

2) Księża Proboszczowie tak urządzą przypadającą na ich kościoły nieustanną adoracyą, że w każdym czasie jéj trwania przynajmniéj kilku parafian przed Przenajśw. Sakramentem modlić się będzie. Pouczyć więc trzeba, aby się parafianie czy to wedle stanów (młodzieńce,

panny, dzieci szkólne, mężowie, żony) czy to wedle bractw różnych; czy też wedle wsi lub ulic, czy też w inny sposób odmieniali.

Oprócz modlitwy, zwłaszcza wspólnéj, mogą téż być pieśni stósowne odśpiewywane.

3) Przypada w którym kościele nieustanna adoracya na święto lub niedzielę, natenczas opuszcza się kazanie i katecheza, aby nie było przerwy w modlitwie.

W dnie powszednie zaleca się w czasie dogodnym odprawienie sumy.

Msze śś. żałobne nie mogą być w czasie adoracyi odprawiane; przenoszą się więc na dzień następny lub późniejszy odpowiednio do rubryk.

4) W Wielki czwartek, piątek i sobotę nie może być wystawienia Przenajśw. Sakramentu; przeto pasyjne nabożeństwo odprawia się w te dni jak zwykle.

Podobnie nie może być wystawienia w czasie nieszporów żałobnych w uroczystość Wszystkich Świętych.

W Dzień Zaduszny wystawia się Przenajśw. Sakrament z błogosławieństwem uroczystém dopiero po nabożeństwie żałobném: odkąd znowu nieustanna adoracya się odbywa w sposób zwyczajny.

5) Gdzie nieustanna adoracya na czterdziesto-godzinne nabożeństwo przypada, tam łączą się obydwa nabożeństwa, a po ukończoném czterdziestogodzinném nabożeństwie trwa daléj ado-

racya aż do końca wedle przepisu wyżéj podanego.

6) W każdym kościele powinien być parafianom początek adoracyi we wieczór poprzedni dzwonieniem we wszystkie dzwony a w niedzielę poprzedzającą z ambony uroczyście zapowiedziany.

7) Podobnie i na samo rozpoczęcie się adoracyi mają być parafianie dzwonieniem we wszystkie dzwony zawezwani.

Nabożeństwo to rozpoczyna się od zwykłego wystawienia Przenajśw. Sakramentu, poczem następuje procesya uroczysta, a po niéj błogosławieństwo jak zwyczajnie. Wszelako procesya może się też w razie potrzeby zamiast na początku przy zakończeniu adoracyi odbyć.

8) Na zakończenie odśpiewa się najprzód ze wstępnemi zwrotkami modlitwa pro gratiarum actione cum commemoratione Sanctissimi, potém: „Przed tak wielkim Sakramentem“ a nakoniec udziela się błogosławieństwo.

9) Przed rozpoczęciem adoracyi nocnéj powinien być Przenajśw. Sakrament schowany; przecież mają przez całą noc na ołtarzu około przybytku Pańskiego przynajmniéj dwie palące się świece jarzęce pozostać, skoro tylko wystarczająca liczba pobożnych parafian do adoracyi nocnéj da się zebrać.

Adoracya nocna rozpoczyna się od 1 maja aż do 31 września o 8 godzinie wieczornéj; w innym czasie już o 6 godz. wieczornéj, i trwa zawsze aż do 6 godz. z rana.

10) Do nocnéj adoracyi mogą tylko być osoby stateczne wybrane: i to na każdą godzinę nocną przynajmniéj cztery.

Gdzie niepodobna dla różnych bądź to miejscowych bądź to czasowych przeszkód nocnéj adoracyi w kościele urządzić, tam wybiera się kilkanaście pobożnych parafian do adoracyi domowéj oznaczając każdéj osobie godzinę, w któréj się w mieszkaniu swojém do Przenajśw. Sakramentu modlić powinna.

11) Niniejszy list pasterski ma być w ostatnią niedzielę po Świątkach we wszystkich kościołach i kaplicach, gdzie się nabożeństwo odprawia, z kazalnic wiernym odczytany i w odpowiedni sposób objaśniony.

Nadto rozporządzamy, aby kapłani corocznie w każdym kościele, gdzie się nieustanna adoracya ma rozpocząć, w niedzielę poprzedzającą parafianom tak znaczenie jako i sposób odprawiania tego nabożeństwa dokładnie wyłożyli i wszystkich do gorliwego udziału zachęcili.

Dan w Pelplinie w mieszkaniu Naszém Biskupiém w uroczystość św. Urszuli, dnia 21 października 1866 roku.

† **X. Jan Nepomucen.**

Czyliż z radością nie powitamy tego rozporządzenia i z wdzięcznością nie przyjmiemy tego wezwania i nie usłuchamy głosu Ojca dyecezyi gdy zważymy na wszystkie pobudki, jakie mamy

do miłości i wdzięczności względem Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie? Chodzi o służbę Pana naszego, — a myśmy Jego czeladzią: — jakżebyśmy więc nie mieli być około niego i służby nie pełnić? Jakąż to radość powinna sprawiać ta cześć nieustająca Pana Jezusa każdemu sercu katolickiemu, w którém aby iskierka jeszcze tli miłości ku Zbawicielowi naszemu, że jako On mieszka nieustannie pomiędzy nami, tak też nigdy od nas nie jest opuszczonym w domu Swoim, ale nieustannie odbiera chwałę i uwielbienie w téj Tajemnicy! Gdziekolwiek się znajdujemy, czy w domu, czy w podróży, każdego czasu, czy we dnie, czy w nocy, mamy to zapewnienie, że gdy nam inne obowiązki, zatrudnienia i czas nie pozwalają bawić u Niego ciałem, to przynajmniéj sercem łączym się z tymi, którzy Mu właśnie cześć oddają, bo takim sposobem każdéj chwili znajduje się ktoś przed Najśw. Sakramentem. Ale właśnie dlatego, czyżbyśmy chcieli ten łańcuch nieskończony czci jego przerwać wtenczas, gdy na nas przyjdzie koléj wyrywać z niego to ogniwo, które my stanowimy? Jeżeli jeszcze podobna komu w obec miłości Jezusowéj ku nam tak się zachować, jak gdyby o niéj nie wiedział a pobudkami podanemi nie dał się nakłonić do częstéj adoracyi, to niechże ta cześć Pana Jezusa nieustająca poruszy serce jego mianowicie wtenczas, kiedy na jego parafię koléj przyjdzie a sąsiedzi i przyjaciele może nawet domownicy pospieszą

zająć naznaczone im miejsce w tym nieprzerwanym szeregu czcicieli Najśw. Sakramentu, żeby przecież jego w nim miejsce próżném nie pozostało.

W mieście St. Lô, we Francyi, przechodził raz kapłan z Panem Jezusem przez rynek w dzień targowy. W wielkim tłumie ludu tu zgromadzonego nikt nań nie zważał, albo raczéj zważać nie chciał, bo nikt nie zwrócił uwagi na głos poprzedzającego Go dzwonka. Właśnie tędy przechodził inny kapłan gorliwy, X. Eudes. Boleść go zdjęła wielka widząc taką obojętność w bliskości Najśw. Sakramentu i grzmiącym głosem zawołał: „Na kolana, ziemskie robaki, w proch z wami przed Bogiem waszym!“ Posłuszni temu rozkazowi pobożnego kapłana padali przytomni na kolana i chylili głowy, jako się godzi człowiekowi, gdy blisko jest Boga.

Te same słowa, ale i z tak samym skutkiem pragnąłbym powtórzyć wszystkim na zachęcenie ich do téj czci nieustającéj Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie: Na kolana ziemskie robaki, w proch z wami przed Bogiem waszym!

Najprzód my kapłani, bo to Mistrz nasz! — Dziatki, bo to Miłośnik wasz, błogosławić wam pragnie! — Rodzice, bo to ten, który nami wszystkimi się opiekuje i o nas nieustannie radzi! — Małżonkowie, bo to ten, który wszystkich łączy w miłości u stołu swego! — Gospodarze, bo to ten, który sieje błogosławień-

stwo, byście wy obfite zbierali plony! — Czeladzi, bo to Pan, który najlepiéj płaci! — Rzemieślnicy, bo to ten, który najskuteczniéj pomaga przy warsztacie! — Chorzy, bo to lekarz cudowny! — Utrapieni, bo to pocieszyciel najlepszy! — Ubodzy, bo to ten, który chlebek daje! — Sprawiedliwi, bo to ten, który daje łaskę wytrwania! — Grzesznicy, bo to Pasterz dobry, który zbłąkane owieczki na własnych ramionach napowrót znosi do trzody swojéj! — Wszyscy, wszyscy w jeden łańcuch nieskończony złączeni korzmy się przed Nim, bo to Bóg, to Pan, to Zbawiciel, to największy Dobroczyńca, to i przyszły Sędzia nasz! —

Tak dopiero doskonale spełni się nasze życzenie, jakie wyrażamy śpiewając:

Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie,
Na wieczne czasy niech nie ustanie! —

Modlitwy

w czasie czci nieustannéj

i przy każdém odwiedzaniu

Przenajśw. Sakramentu.

Akty cnót,

które na początku każdego odwiedzania Przenajświętszeyo Sakramantu wzbudzone być mają.

(Św. Alfonsa Liguorego.)

O Panie Jezu Chryste, który z miłości ku ludziom w tym Najśw. Sakramencie dzień i noc przytomnym jesteś i wszystkich do Ciebie spieszących sercem miłosierdzia pełném przyjmujesz, wierzę i wyznaję, że w tym Najśw. Sakramencie istotnie obecnym jesteś. W prochu mojéj nicości zbliżam się do Ciebie, jako do mego prawdziwego żywego Boga, składając Ci najgłębszy hołd pokory za tyle niezliczonych łask mi wyświadczonych, a szczególniéj, żeś samego siebie mnie niegodnemu w téj Boskiéj

Tajemnicy darować raczył i mnie do odwiedzania Ciebie w téj świątyni powołał.

Pozdrawiam Twoje najświętsze i pełne miłości Serce w troistym zamiarze: najprzód, abym Ci za ten dar drogi, ile tylko nędzne stworzenie uczynić zdoła, winne złożył dzięki; powtóre na niejakie zadosyćuczynienie za wielkie zniewagi i obelgi, którycheś kiedykolwiek w tym Najśw. Sakramencie od nieprzyjaciół Twoich, niewiernych, kacerzy i bezbożnych katolików doznał: potrzecie, abym Cię przez to niniejsze odwiedzenie godnie uczcił na wszystkich miejscach całego świata, na których, mój najukochańszy Zbawicielu! w tym Najśw. Sakramencie najmniéj uszanowania i czci odbierasz i tamże od ludzi zupełnie zapomnianym zostajesz. O mój drogi Zbawicielu! miłuję Cię z całego serca, żałuję mocno, żem Cię, Najwyższe Dobro, tylokrotnie obraził i dla tego za łaską Twoją przenajświętszą stanowię nigdy, nigdy Cię już nie obrażać więcéj.

Wyznaję, że jestem nędznym i mizernym grzesznikiem; jednak odważam się oddać Ci na ofiarę siebie samego. Poświęcam się na usługę Twego Boskiego Majestatu, zrzekając się na zawsze swéj własnéj woli; Tobie oddaję wszystko bez wyjątku; moją osobę, skłonności, pragnienia, z tém wszystkiém, czém jestem, i co mam. Od tego momentu postąp sobie ze mną według Twojego świętego upodobania. Niczego odtąd innego szukać i pragnąć nie chcę, prócz Twojéj

świętéj miłości, wytrwania w niéj do końca i doskonałego spełnienia Twojéj Boskiéj woli.

Polecam Ci także dusze w czyścu cierpiące, a w szczególności te, które w życiu ku temu Najśw. Sakramentowi gorącém pałały nabożeństwem: racz je jak najprędzéj z niewyczerpanego miłosierdzia Twego pocieszyć. Tobie polecam także wszystkich nieszczęśliwych grzeszników, abyś się nad nimi zlitować i czasu swego szczeréj skruchy do nawrócenia się do Ciebie przez pokutę udzielić im raczył. Nakoniec, mój najdroższy Zbawicielu! wszystkie moje żądze i pragnienia składam u nóg najmiłościwszego Serca, a tak zjednoczone ofiaruję Ojcu niebieskiemu, prosząc Go przez Najśw. Imię Twoje, aby mnie łaskawie wysłuchać i pocieszyć raczył.

Akty w czasie odwiedzenia Przenajśw. Sakramentu.

Akt chwały i uwielbienia.

Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament tylu pochwałami, ile gwiazd na niebie, ile iskier w ogniu, ile pyłu w powietrzu, ile kropel w morzu, ile prochu w ziemi, ile różnego stworzenia na całym świecie!

Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament tylu pochwałami, na ile tylko się zdobyć, ile ustami wymówić i wszystkim ludziom społem pomyśleć podobna!

Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament tylu pochwałami, ile wszyscy Aniołowie, wszyscy Święci i sama Trójca Przenajśw. w wszechmocności swojéj wydać, w mądrości swojéj pomyśleć i w dobroci swojéj życzyć sobie może!

PSALM 99.

Wykrzyknijcie Panu wszystkie ziemie: służcie Panu Bogu z weselem: przychodźcie przed oblicze jego z radością.

Wiedzcie, że jest Bogiem; on uczynił nas, a nie my samych siebie: my lud jego i owce pastwiska jego.

Idźcie w bramy jego z wysławieniem, do sieni jego z śpiewami pochwalnemi: wielbijcie go, chwalcie Imię jego.

Albowiem słodki jest Pan: miłosierdzie jego trwa wiecznie, a od pokolenia do pokolenia prawda jego.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. jako była na początku i teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Przybądźcie wszyscy Święci i Święte Boże, Święci Patronowie i Patronki moje, osobliwie wy, którzyście niegdyś szczególniejszém nabożeństwem i gorącą miłością pałali do tego Przedziwnego Sakramentu!

Przybądźcie Święci Apostołowie, Patryarchowie, Prorocy, Męczennicy i Wyznawcy, Zakonnicy i Pustelnicy, Panny i Wdowy już z Jezusem, miłością moją, królujący pod przewodnictwem Królowéj waszéj, Przenajśw. Matki Jezusowéj!

Przybądźcie najczystsi i Boga najbliżsi wszyscy Duchowie niebiescy, osobliwie św. Aniele Stróżu mój, ś. Michale i wszyscy Stróżowie wybranych Bożych, Stróżowie naszéj parafii, tego kościoła i ołtarza; wszystkie chóry Anielskie, proszę was przez godność Pana mego i waszego i przez miłość, którą macie ku Niemu, przybądźcie!

Przybądźcie tu do Pana Jezusa w Przenajś. Sakramencie i łączcie się ze mną, gdy Go tu czczę i uwielbiam utajonego. Przynoście z sobą wszystkie wasze zasługi, dary, łaski i błogosławieństwa i mnie tém wszystkiém przyozdóbcie, abym Pana mego i waszego, którego wy tak bardzo miłujecie i czcicie, godnie mógł uwielbić. Przybądźcie i Jezusowi miłości mojéj z taką uniżonością i z takiém uszanowaniem, z jakiém wiecie i zwykliście Mu byli służyć żyjąc jeszcze tu na ziemi a z jakiém Mu tak przytomnemu na ołtarzu, jako i królującemu w niebie teraz

służycie, pokłon oddajcie i za wszystkie niegodności moje Go przeproście, aby to nabożeństwo moje Jemu się stało przyjemném, prawdziwie Mu było na chwałę, a mnie na pożytek zbawienny, Amen.

Niech Ci błogosławi, o Jezu w Przenajśw. Sakramencie utajony, za mnie chwalebne i przedziwne światło Twoje: i niech Cię wychwala przezacnego Majestatu Twego królewska ozdoba!

Niech Ci błogosławi niezmiernéj chwały hojny dostatek: i niech Cię chwali nieskończonéj mocy Twojéj wielmożna potęga!

Niech Ci błogosławi wiecznéj jasności Twojéj przedni promień, niech Ci błogosławi sprawiedliwych sądów Twoich przepaść: i niech Cię chwali wiecznéj mądrości Twojéj niedosięgniony okrąg!

Niech Ci za mnie błogosławi wszystek litości Twojéj wnętrznéj i nieskończonéj dobroci obfity dostatek: niech Cię wychwala Twoja wielka i opływająca, jaką masz ku ludziom miłość i Twego łaskawego Serca nigdy niezahamowana hojność!

Niech Ci błogosławi Twojéj szeroko rozlewającéj się słodkości moc i wszelkiego błogosławieństwa, nam przyobiecanego pożądana zupełność, teraz i na wieki wieków. Amen.

Akt dziękczynienia.

O najsłodszy, o najłaskawszy Jezu! jakąż cześć, jakie dzięki, jakie uwielbienie po wieczne czasy winniśmy Tobie za udzielenie nam Najświętszego Ciała Twego, którego dostojności żaden język ludzki wysławić nie zdoła!....

O jakże użyteczny i zbawienny sąd Twój, gdyś postanowił Sakrament Święty! o jak słodka i radośna uczta, w której na pokarm święty siebie samego nam dałeś!

O jak cudowne sprawy Twoje, o Panie! jak mocna potęga Twoja! jak nieomylna prawda Twoja!....

Wesel się duszo moja, a dziękuj Bogu za dar tak szlachetny, za tak osobliwą i drogą pociechę, zostawioną Ci na tym padole płaczu. —

(Tomasz a Kempis.)

O Jezu! Panie i Boże, Zbawicielu i Przyjacielu mój! Tyś nas najwyższą obdarzył miłością, gdyś we wieczór przed Twoją męką i śmiercią Przenajśw. Sakrament Ołtarza jako pamiątkę nieskończonéj Twojéj miłości i jako zadatek zbawienia wiecznego postanowił. — O Jezu! Tyś prawdą i Żywotem, dla tego z ś. kościołem katolickim wierzę własnym słowom Twoim, żeś prawdziwie i istotnie utajony w tym Przenajśw. Sakramencie.

Dzięki, cześć i chwała niech Ci będzie, Boże nieogarniony w Majestacie i nieprzebranego miłosierdzia! Dzięki, cześć i chwała Tobie, Synu Ojca Przedwiecznego! który jako Ojciec pomiędzy dziećmi, jako Przyjaciel pomiędzy przyjaciółmi, jako Dobroczyńca pomiędzy nędzarzami pomocy potrzebującymi mieszkasz. Pragniesz, o miłości wieczna, być pomiędzy nami, abyśmy u Ciebie rady w wątpliwościach, obrony w niebezpieczeństwach, męstwa w pokusach, pociechy w boleściach i uciskach, pomocy we wszystkich potrzebach naszych szukać i znaleść mogli. Pełnisz więc pocieszającą obietnicę Twoję, że zostajesz z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

I jakże Ci, Dobroczyńco najłaskawszy! za Twoję tak hojną miłość i dobroć tak wspaniałą winne złożę dzięki? — Ofiaruję Ci serce moje na własność, aby Cię miłowało na wieki. Dla dziękczynienia Tobie niech nie będzie żadnego dnia w życiu mojém, któregobym Cię przynajmniéj nie pozdrowił w Przenajśw. Sakramencie. Ofiary Mszy ś., w któréj Ty zstępujesz do nas i zostajesz z nami, chcę zawsze słuchać z wielką pokorą, z mocną wiarą i skruchą serdeczną. Przedewszystkiém będę z grzechów wszystkich z wielką troskliwością oczyszczał i cnotami wszelakiemi zdobił serce moje, ilokrotnie Ty w Komunii ś. przyjść raczysz do niego.

O Jezu! zapal w sercu mojém najgorętsze pragnienie Ciebie w Przenajśw. Sakramencie,

napełnij mnie tęsknością za przybytkiem i ołtarzem Twoim; niech łaknę i pragnę połączenia i przestawania z Tobą. Użycz mi łaski Twojéj, a na ołtarzu serca mego palić Ci się będzie ustawiczna ofiara dziękczynienia za tę wielką miłość, którąś wszystkim ludziom okazał w Przenajśw. Sakramencie i bezprzestannie okazujesz. Wszystko, co myśleć, mówić i czynić będę, niech będzie Tobie poświęconém. Amen.

Akt pokory i skruchy.

(Ś. Alfonsa Liguorego.)

Mój Jezu! ponieważ w tym przybytku zamknięty mieszkasz, abyś każdego czasu prożby grzeszników wysłuchać mógł i hojnych łask udzielać tym, którzy skruszoném sercem ze swemi potrzebami do Ciebie się udają; racz więc wysłuchać najpokorniejszych próźb jednego z najniewdzięczniejszych grzeszników na ziemi. Żalem i boleścią przejęty, łzami zalany, ośmielam się zbliżyć do tronu Twojego miłosierdzia. Wyznaję moje nieprawości, którem popełnił, gdym Ciebie, Stwórcę, Odkupiciela i najwyższe Dobro, tak ciężko obraził. Błagam Cię, abyś raczył przebaczyć zdrożnościom i odpuścił obrazy. Ach Boże! toć to jest moje największe nieszczęście, żem zgrzeszył przeciwko Bogu mojemu. O bodajby się to było nigdy nie stało! Ufny jednakże w Twojém miłosierdziu, o mój

najdroższy Jezu! żeś mi odpuścił moje grzechy, żem znalazł przebaczenie i łaskę przed Twą obliczności, pozwól sercu mojemu z większą ufnością zbliżyć się do Ciebie. — O Ty, który przenikasz skrytości serc ludzkich, przed którym żadna myśl nie jest ukryta, który wszystko widzisz, Ty wiesz najlepiéj czego serce moje pragnie. Od chwili, w któréj poznałem, jak dalece godzien jesteś kochania, dusza moja jest cała przejęta miłością ku Tobie; czuję coraz bardziéj potrzebę kochania Ciebie. Ale moja wrodzona słabość i niedołężność będą mi zawsze stać na przeszkodzie, jeżeli mi sił nie dodasz i nie udzielisz pomocy. — Wspomóż więc, o Panie! tę nieudolność moją. Ach! Boże wielki! gdy niebo i ziemia i wszystkie stworzenia Twą nieograniczoną uznają dobroć, niechże i ja z wiarołomnego grzesznika, jakim dotąd jestem, przemienię się w najgorliwszego miłośnika Twojego najwyższego Majestatu. Ty sam możesz to sprawić. — Przywróć i dopełnij to wszystko, czego mi do kochania Ciebie nie dostaje; a wtedy jak najgoręcéj kochać Cię będę, jakem wprzód dla Ciebie był oziębły. Miłuję Cię, o mój Jezu! tak jest, kocham Cię nadewszystko, kocham Cię nad życie moje!

Boże mój! miłości moja i wszystko moje!

Akt miłości.

(Ś. Alfonsa Liguorego.)

Wróbel, mówi Dawid, znajdzie łatwo schronienie, synogarlica ściele swe gniazdo dla złożenia swych piskląt, dla ochronienia ich od burzliwego powietrza i zabezpieczenia od drapieżnych zwierząt, a ja wszechmocny Królu i Panie! w moich utrapieniach i prześladowaniach nie znajdęż schronienia w przybytkach Twoich? Wszakże założyłeś sobie mieszkanie na ołtarzach ręką ludzką wzniesionych, abyś mieszkał między nami, gdzieby Cię Twoi miłośnicy bez trudności znaleść mogli. O Boże! jakże wielka Twoja miłość być musi. Mógłżeś co więcéj uczynić dla pozyskania naszéj wzajemnéj miłości? Sprawże więc, o najsłodszy Jezu! aby i nasze serca równą gorzały miłością, aby wszystkie nasze skłonności i uczucia ku Tobie tylko zamierzały, Ciebie, o najwyższe Dobro, nadewszystko i na wieki kochały. Czyż nie byłoby to szkaradną niewdzięcznością, gdybyśmy tak wielką i wylaną miłość oziębłością odpłacali? Racz nas ku sobie pociągnąć słodkim Twojéj miłości powabem; daj nam poznać Twoje nieocenione doskonałości, abyśmy się w nich rozmiłować mogli.

O nieskończony Majestacie, o nieograniczona dobroci! Tyś tak ludzi umiłował, żeś wszystko dla nich uczynił, żeś najsroższą dla nich poniósł mękę, abyś tylko wzajemnie od nich był

kochany, choć sam w sobie godzien jesteś wszelakiéj miłości; ach, zkądże to pochodzi, że tak mało między ludźmi znajdujesz miłośników? Nie chcę ja już odtąd więcéj należeć do liczby tych niewdzięczników; czynię mocne postanowienie, że ile mi moja słabość pozwoli, Ciebie nadewszystko kochać pragnę, miłować Cię jedynie dla samych nieskończonych doskonałości Twoich; tém bardziéj, że to jest oraz Twoją najświętszą wolą, Twojém najświętszém przykazaniem. Ach, to mnie tylko napełnia trwogą, że może w tém przedsięwzięciu nie wytrwam skutecznie, tak dla długiego oddalenia się od Ciebie, jako i z odziedziczonéj, a częścią z własnéj winy na siebie ściągnionéj słabości duszy, zdającéj się przechodzić siły moje. Lecz znam dobroć Twoję, najdobrotliwszy serca mego Lekarzu! od Ciebie samego oczekuję pokrzepienia sił do wykonania niniejszego postanowienia; nieskończone zasługi Twojéj gorzkiéj męki są dla mnie najpewniejszą rękojmią, że mi ani łaski, ani wspomożenia nie odmówisz. Doczesnych dóbr świata tego udzielaj, o najlepszy Ojcze! tym, którzy ich pragną; u mnie w małéj one są cenie; serce moje czegoś wyższego pragnie: ja szukam i pragnę skarbów Twojéj miłości; kocham Cię o Jezu! nieskończone Dobro moje! Tyś jest skarbem moim, miłością moją, jedyną rozkoszą i zaspokojeniem mojém.

Mój Jezu! Tyś mi się dał cały i ja siebie całego oddaję Tobie! —

O najcierpliwszy Jezu! jakże to wielka jest Twa łaskawość, że ta Twoja miłość ku ludziom nigdy się nie zmniejsza, i że nawet między niewdzięcznikami mieszkać i przebywać raczysz.— O Boże sprawiedliwy! który jak w doskonałościach Twoich nieskończony, tak w miłości nieograniczony jesteś, nie dopuszczaj tego, żebym ja do liczby tych niewdzięczników należał. Wzbudź we mnie taką miłość, któraby Twojéj wielkości i łask godną była i powinności mojéj odpowiadała. Wyznaję z żalem i wstydem, że i ja niegdyś czułem odrazę od przebywania w Twéj obecności: albowiem albo Cię nie kochałem wcale, albo też miłość moja nie była serdeczna. Lecz gdy mnie łaska Twoja w miłości ku Tobie doskonalszym uczyni, wtedy wszystkie chwile w obecności tego Sakramentu słodko i przyjemnie upływać mi będą. — Ojcze przedwieczny! przez nieocenione zasługi jednorodzonego Syna Twego wzbudź w mojém sercu tak gorącą miłość ku temu Sakramentowi, abym o Nim tylko myślał i z utęsknieniem oczekiwał tego momentu, gdy mi czas pozwoli Ciebie w Twojéj odwiedzić świątyni.

O Boże! przez miłość Jezusa Chrystusa błagam Cię, zapalaj coraz goretszą miłość do Najświętszego Sakramentu w mojém sercu! Amen.

Akt przepraszania Pana Jezusa za zniewagi Jemu wyrządzone w Przenajśw. Sakramencie.

Niech niebo i ziemia chwalą Cię, kłaniają Ci się, o Zbawicielu świata! któryś nam zostawił wieczną pamiątkę męki Twojéj, w tym przedziwnym Sakramencie, godnym nieskończonéj czci ludzi i Aniołów, ale często zelżonym bluźnierstwy niewiernych, szyderstwami i straszliwemi zbrodniami heretyków, gorszącemi nieuszanowaniami i świętokradzkiemi Komuniami złych katolików. Ty sam poznajesz brzydkość tak wielu obelg, które Ci uczyniono od początku ustanowienia tego Sakramentu aż do tego czasu. Ty też sam dać mi możesz skruchę prawdziwą, abym je miał w największém obrzydzeniu. Racz mi ją dać, Panie, gdy upadając na twarz przy tym ołtarzu Twoim, pokornie Cię przepraszam i według możności usiłuję nagradzać wszystkie nieuszanowania i bezbożności popełnione w obecności i w oczach Twoich w tym świętym przybytku. Ach! gdybym je mógł zmazać łzami mojemi i Tobie przez moje najgłębsze poniżenie przynieść tyle chwały, ile Ci jéj ujęły te wszystkie niegodziwości i ileby Ci przyniosły wszystkie stworzenia, gdyby Ci nieustannie powinne pokłony oddawały. Ktoby mi dał wszystkie wiadomości

Cherubinów i wszystkę Serafinów gorącą miłość, abym w zachwyceniu podziwienia i miłości lepiéj poznał niepojęte cuda mocy i dobroci Twojéj! Ktoby mi dał wszystkie języki i wszystkie głosy, aby cały świat zabrzmiał pieniami pochwał tego Boskiego Sakramentu! Wychwalałbym Go jako wielkie dzieło mądrości Twojéj, która chcąc doświadczyć wiary naszéj, wzbudzić w nas ufność, zapalić miłość naszę rzeczywistą przytomnością Ciała Twego ofiarowanego na zbawienie dusz naszych ukrywa pod zasłoną przymiotów chleba i wina światło Majestatu Twego, którego blasku słabe oczy nasze znieśćby nie mogły. Ale nadewszystko wynosiłbym Go jako najwyższe dzieło szczodrobliwości Twojéj, która nas w nim skarbem nieskończonym wzbogaca dając nam nieoszacowany z Siebie samego dar. Cóż Ci oddam, Panie! za te wszystkie łaski i dobrodziejstwa, któreśmy w nim odebrali, mamy ustawicznie i bez przestanku odbieramy? O niechże przynajmniéj tak straszna niewdzięczność na przyszłość już nie kala duszy mojéj i Ciebie nie znieważa? Wyrzuć z serca mego wszystko, co się oczom Twoim najświętszym nie podoba. Odpuść mi grzechy moje, któremi się szczérze dla miłości Twojéj brzydzę. Poświęć duszę moją i pobłogosław ją błogosławieństwem podobném temu, któreś dał uczniom Twoim, gdyś się z nimi rozstawał wstępując do nieba. Pobłogosław mnie wiecznie trwającém błogosławieństwem, któreby uczyniło ze

mnie człowieka według serca Twego i przywięzując mnie na zawsze do Twojéj służby słodkiemi więzami serdecznéj i gruntownéj pobożności, policzyło mnie w poczet Błogosławionych Ojca Twojego i zjednało mi królestwo, któreś im zgotował od założenia świata.

Wielki Boże! o jakaż to łaska, jaki dowód Twego miłosierdzia, że tak nędzne stworzenie, jakim ja jestem, przypuszczasz do tak poufałéj z sobą rozmowy. Pozwólże więc, o Królu wieczny! że Ci z dziecinném zaufaniem wyjawię najskrytsze tajniki serca mojego. Widzę, mój Jezu i Zbawicielu! jak niegodnie ludzie z Tobą postępują. Ty ich tak serdecznie kochasz, a oni niewdzięcznością Ci odpłacają. Obsypujesz ich nieustannie dobrodziejstwy, a za to wzgardę tylko odbierasz. Ofiarujesz im Twoje łaski, a oni je od siebie odpychają. Wołasz zawsze na nich i chcesz, aby słyszeli i zrozumieli głosu Twego, a oni zatykają uszy i zatwardzają swe serca. O Jezu! prawda, że i ja należałem niegdyś do liczby tych niewdzięczników, przez co zraniłem Twe kochające serce. Lecz teraz żałuję tego jak najmocniéj, czyniąc niezłomne postanowienie, że około poprawy życia mojego pilnie pracować i na schyłku dni życia mojego wszystkie wyrządzone Ci zniewagi naprawić i nagrodzić pragnę, abym we wszystkiém zadosyć Twéj najświętszéj woli uczynił. Mów tedy, o Panie! a ja Cię usłucham; rozkaż, co

Ci się tylko podoba, a ja wszystko — wsparty łaską Twą najświętszą — wykonam. Amen.

Akt przedsięwzięcia.

(Ś. Alf. Liguorego.)

Boże i Panie mój! oto dziś uroczyste czynię przedsięwzięcie, że niczego nie opuszczę, cokolwiekby mogło być ku większéj czci i chwale Twojéj. Gotów jestem wszystko na świecie poświęcić, abym tylko temu przedsięwzięciu wiernym pozostał. Znajomych, przyjaciół, rodziców, braci, krewnych i powinowatych, honór i majątek, zdrowie, a nawet życie samo niechaj pierwéj utracę, aniżeliby to miało mi być przeszkodą w wypełnieniu Twéj woli świętéj. Niech wszystko na świecie ginie, ale chwała Twoja między ludźmi niech trwa na wieki. O jak szczęśliwa taka strata! o zbawienne i błogosławione zrzeczenie się, gdy kto wszystko traci, z wszystkich doczesnych rzeczy się wyzuwa, wszystko na ofiarę Tobie składa, aby tylko Twoje pozyskał Serce. Ach Panie i Boże mojéj duszy! kocham Cię, najwyższe i najszacowniejsze Dobro moje! Oto to nędzne i słabe serce, które Cię kochać pragnie, łączę z gorejącemi sercami miłością Twoją wszystkich Serafinów; łączę z sercem najdostojniejszéj Matki Twojéj, która Cię na tym świecie najdoskonaléj kochała; łączę je nawet z samém Bo-

skiém Twém Sercem, kocham Cię niém, jak tylko mogę najbardziéj. Ciebie tylko we wszystkiém i nadewszystko, w życiu i w wieczności kochać pragnę.

O Boże mój! bądź Ty moim na zawsze, tak jak ja Twoim być pragnę. Amen.

Akt prożby za wszystkich.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj nam miłość prawdziwą, żebyśmy Cię nadewszystko miłowali, jako chcesz, wiesz, i jako godzien jesteś.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię o wykonanie we wszystkiém woli Twojéj świętéj i przykazań Twoich.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj nam pomoc w bliskiéj do grzechu śmiertelnego, a zwłaszcza utracenia łaski ostatecznéj, — okazyji, abyśmy ją zwyciężyli i statecznie w miłości Twojéj trwali i najmniejszym brzydząc się grzechem.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim, którzy teraz są w grzechu śmiertelnym, łaskę skuteczną do skruchy, pokuty prawdziwéj i poprawy życia.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim około

nawracania dusz ludzkich pracującym Ducha Apostolskiego, niezmordowanego; podwyższ kościół święty katolicki; wygub błędy pogańskie i heretyckie, aby tak wiele dusz krwią Twoją odkupionych nie ginęło.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim poganom, żydom, heretykom, zgoła wszystkim niewiernym łaskę, aby Cię poznali, i w wierze prawdziwéj statecznie trwając Ciebie Boga mego nadewszystko miłowali.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj nam miłość i pamięć gorzkiéj męki Twojéj i boleści Najśw. Matki Twojéj, którą ponosiła widząc Cię tak okrutnie za nas umierającego na krzyżu.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj nam serce w wierze świętéj nieporuszone, w nadziei i w ufności stateczne, w miłości Twojéj nieodmienne, jakie pierwsi mieli chrześcianie.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj Kościołowi Twemu świętemu mądrych i czułych Pasterzy, którzyby powierzone sobie owieczki do nieba prowadzili.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim na służbę Twoję poświęconym Ducha prawdziwego i cnoty potrzebne według ich powołania, osobliwie wytrwania aż do śmierci w łasce Twojéj

świętéj i w ścisłém ślubów swoich dopełnieniu.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim królestwom chrześciańskim, osobliwie królestwu naszemu, pokój, zgodę i jedność.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim utrapionym pociechę, rozpaczającym nadzieję, zawziętym miłość i zgodę, zatwardziałym w złém serce do pokuty skruszone.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj nam bojaźń sądów Twojich, żebyśmy, uznając dobroć Twoję Boską nad sobą, Ciebie nie obrażali.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego daj nam gorącą miłość i nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu póki żyjemy, a w godzinę śmierci daj nam ten posiłek na żywot wieczny.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim rólnikom, rzemieślnikom, wszystkim pracującym skuteczne błogosławieństwo Twoje, aby bez wszelkiéj szkody i przypadku nieszczęśliwego pracowali Tobie na chwałę, a sobie na zbawienie.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, poślij wszystkim podróżującym dobrego Anioła Twego, któryby ich strzegł i prawemi prowadził drogami, prze-

dewszystkiém drogami przykazań Twoich i drogą zbawienia.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, osładzaj tęsknienie wszystkich w niewoli i na wygnaniu będących, daj im wolność pożądaną, przyprowadź do ojczyzny, a osobliwie kiedyś do ojczyzny niebieskiéj.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, zachowaj wszystkich na morzu żeglujących od niebezpieczeństw i daj im szczęśliwie zawinąć do portu, a osobliwie czasu swego do portu szczęśliwéj wieczności.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, opatruj potrzeby moich rodziców, krewnych, braci i sióstr, przyjaciół, domowników i sąsiadów moich. Niech wszyscy doznają wsparcia łaski Twojéj. Pocieszaj ich w troskach, ochraniaj w niebezpieczeństwach, ratuj w uciskach, aby wybawieni od wszelkiego złego z weselem zupełném składali Ci najpokorniejsze a radośne dzięki.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim dobrodziejom moim tak duchowym, jako i cielesnym ze skarbca Twojich łask i błogosławieństw obfitą zapłatę w czasie i wieczności.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, rozciągaj Boską Twą opiekę, łaskę i przebaczenie i nad tymi, którzy mnie kiedykolwiek obrazili, zasmucili,

spotwarzyli, lub też uczynili mi jakąbądź szkodę lub krzywdę.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, odpuść, jeżeli kiedykolwiek braci moich zasmuciłem, ucisnąłem, pokoju pozbawiłem i chcąc czy nie chcąc, czynem albo słowami zgorszyłem, wynagródź im krzywdy przezemnie wyrządzone.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim chorym ulgę i cierpliwość w boleściach; pożytek zbawienny z choroby, jeżeli im zdrowie przywrócić raczysz, a należyte przysposobienie i opatrzenie na drogę wieczności, jeżeliś ich do Siebie powołać postanowił.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj wszystkim teraz konającym skruchę prawdziwą za grzechy, odpuść im ich przewinienia, któremi Cię z ułomności swojéj obrazili i bądź im miłościw w tym ostatnim życia ich momencie.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj duszom w czyscu cierpiącym wieczne odpocznienie i przypuść je do widzenia twarzy Twojéj, osobliwie tych, którzy żyjąc Ciebie utajonego w Przenajśw. Sakramencie nabożnie czcili.

Najsłodszy Jezu! przez wszystkę dobroć Serca Twojego proszę Cię, daj nam wszystkim wytrwanie aż do końca w łasce i miłości Twojéj i abyśmy przy skonaniu naszém opatrzeni

byli Świętemi Sakramentami. Niech będzie na on czas ostatnia myśl nasza o śmierci i męce Twojéj, a ostatnie słowo niech będzie Najsłodsze Twoje Imię Jezus. Amen.

Modlitwa zawierająca oraz ślubu odnowienie.

(Dla członków Bractwa Trzeźwości.)

Panie Jezu Chryste, Boże i Zbawicielu mój! idąc za świętém natchnieniem Twojém przystąpiłem do miłego Tobie Bractwa Trzeźwości chrześciańskiéj. Otoż wielbiąc Ciebie utajonego w Przenajśw. Sakramencie na tym ołtarzu, na którym Ty wieczną pojednania ofiarę ponawiasz, a w obec którego ja moje zaślubienie złożyłem, chcę dzisiaj toż zaślubienie przed Boskiém obliczem Twojém odnowić.

„Tak jest, chcę i nadal zawsze trzeźwym pozostać — chcę się od zgubnego używania palonych trunków zawsze wstrzymywać — chcę innych téż napojów tylko z umiarkowaniem używać, aby Twojego serca ojcowskiego nadużyciem darów Twoich nie zasmucić — i obrazu twego świętego, któryś na mnie wyrazić raczył, nigdy nie znieważyć. Na ostatek chcę usiłować, aby

téż bliźnich moich do tejże trzeźwości naprowadzić.

Ale cóż zdoła słaby człowiek bez Twojéj pomocy! Tylko kto w Tobie położył nadzieję ostać się może. Dla tego téż wołam do Ciebie: Panie, Panie! przybądź mi na pomoc, nie zostawiaj mnie ułomności mojéj! Nie daj, aby ten, który w Tobie ufa, był pohańbiony. — Oświeć i nawróć moich błądzących braci, którzy na przekór Bractwu naszemu obżarstwem i opilstwem imię chrześciańskie znieważając, na doczesną i wieczną zgubę dążą. Ochraniaj i prowadź mnie na śliskiéj drodze tego żywota, abym łaską Twoją zasilony w cnocie trzeźwości i we wszelkich chrześciańskich cnotach sam wzrastał i drugich Tobie pozyskiwał; aż kiedyś tam razem dojdziemy gdzie Ty sam dla trwających w dobrém aż do końca wieczną i nader opływającą nagrodą jesteś z Ojcem i Duchem Świętym Bóg prawdziwy w Trójcy ś. jedyny na wieki wieków. Amen.

Modlitwa do Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie o zachowanie Wiary.

(Dla członków Bractwa ś. Wojciecha i ś. Bonifacego.)

O Jezu! Synu Boży, zmiłuj się nad nami! Grzesznik ze wszystkich najnędzniejszy prosi Cię o łaskę ze wszystkich największą. Nie od-

mawiajże mu jéj. On Cię prosi w Twoje najświętsze Imię; on Cię prosi przez krew Twoję przenajdroższą, którą zań i za wszystkich grzeszników przelałeś! — Wierzę mocno i niewątpliwie, że w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza rzeczywiście przytomnym jesteś jako prawdziwy, żywy Bóg i człowiek; żeś z miłości ku nam grzesznikom jest tu obecny. — Ach nieopuszczaj nas! Zachowaj nas przy świętéj, jedynie zbawiającéj katolickiéj wierze! Zostajemy, a mianowicie ci z nas, którzy żyją rozproszeni pomiędzy heretykami i niewiernymi w wielkiém niebezpieczeństwie. Ratuj nas! bo inaczéj zginiemy. Ty sam jesteś naszą pomocą, naszą pociechą, całą nadzieją naszą! — Chociażbyśmy nawet wszystko na ziemi utracić mieli i najokropniejsze prześladowania cierpieć musieli: niech się stanie wola Twoja — bośmy grzesznicy! — ale wiary, ach tylko wiary nie odbieraj nam! — O Jezu, zmiłuj się nademną i nad nami wszystkimi grzesznikami! Pomnóż w nas małą wiarę naszą, wzmocnij w nas słabą nadzieję naszą i rozpal w nas świętą miłość Twoję!

Bądź nad wszystko pochwalony i uwielbiony, o Jezu w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza! oraz pozdrowiona Twoja błogosławiona, panieńska, boleściwa Matka Marya! Bądź pochwalony i uwielbiony we wszystkich Świętych Twojich teraz i przez całą wieczność. Amen.

Modlitwa do św. Wojciecha.

O wielebny Nauczycielu, Pasterzu i Patronie nasz! Wojciechu święty! Posłańcze do ojców naszych od tego Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego tu czcimy utajonego w Przenajśw. Sakramencie! zachowaj nas modlitwą Twoją, i zasługami Twemi przy téj nauce Chrystusowéj, którąśmy z ust Twych w przodkach naszych wzięli. Pomóż nam i do tego świętą przyczyną Twoją, żebyśmy wiarę starożytną, rozliczną chrześciańską cnotą zdobili. Zjednaj Kościołowi Bożemu i królestwu naszemu pokój i uchowanie wojny, głodu, powietrza i wszelakich najazdów nieprzyjaciół dusznych i cielesnych. Proś Syna Bożego, Króla niebieskiego, aby nas uchował od wszego złego, piekła gorącego i domieścił nas Królestwa wiecznego. Przyczyń się, abyśmy po rozstaniu z tym światem z Tobą i ze wszystkimi Świętymi byli i Pana Boga nieprzestajnie chwalili. Amen.

Akt prośby za siebie samego.

(Ojca ś. Klemensa XI.)

O mój Boże! wierzę w Ciebie, wzmocnij wiarę moję; ufam w Tobie, utwierdź nadzieję moję; miłuję Cię, pomnóż miłość moję, żałuję, żem kiedykolwiek zgrzeszył, powiększ żal mój.

Wielbię Ciebie jako źródło bytu mojego; pragnę Ciebie jako mój cel i koniec ostateczny; dzięki ci składam jako wiecznemu dobroczyńcy mojemu; wzywam Ciebie jako najwyższego obrońcę mojego.

O mój Boże! rządź mną według Twojéj mądrości, prowadź mnie według Twojéj sprawiedliwości; pocieszaj mnie Twojém miłosierdziem i broń mnie Twoją wszechmocnością.

Ofiaruję ci wszystkie moje myśli i pragnienia, wszystkie słowa, uczynki i cierpienia moje, abym w przyszłości zawsze o Tobie myślał, Ciebie pragnął, o Tobie mówił, podług woli Twojéj postępował i cierpiał dla Ciebie.

Chcę wszystko, o Panie! co Ty chcesz, dla tego, że Ty to chcesz, jak kiedy i gdzie chcesz.

Proszę Cię, oświeć rozum mój, zapal wolę moję, oczyść serce moje i poświęć duszę moję.

O mój Boże! wspomóż mnie, abym odpokutował popełnione grzechy moje; przezwyciężył pokusy; panujące we mnie złe żądze i skłonności poskromnił i pełnił wszelką cnotę podług przykładu Jezusa Chrystusa.

Napełnij serce moje wdzięczną miłością względem dobroci Twojéj; świętą nienawiścią przeciw błędom moim; gorliwością o zbawienie duszy bliźniego i wzgardą świata złego.

Niech zawsze pamiętam, żem winien przełożonym moim posłuszeństwo, moim nieprzyja-

ciołom miłość, moim przyjaciołom wierność, a poddanym moim łagodność.

Dopomóż mi, o Boże! abym pychę pokorą, rozkoszy umartwieniem, łakomstwo szczodrobliwością, gniew łagodnością, lenistwo pobożnością zwyciężył.

Mój Boże! uczyń mnie oględnym w przedsięwzięciach; odważnym w niebezpieczeństwach; cierpliwym w przeciwnościach a pokornym w dobrém powodzeniu.

Niech nigdy nie zapominam wzbudzenia dobréj intencyi przed rozpoczęciem spraw i cierpień moich; niech nigdy nie zapomnę być uważnym w czasie modlitwy, wstrzemięźliwym w zasilaniu się, wiernym w pełnieniu obowiązków stanu mojego i stałym w dobrych moich przedsięwzięciach.

Daj mi Panie, troskliwość o to, abym zawsze miał dobre sumienie, obyczajnie się zachowywał, przykładnie z innymi przestawał, we wszystkiém należyty porządek zachował; abym nieustannie się starał pokonywać złą naturę moję, współdziałać z łaską Twoją, chować przykazania i zasługiwać sobie na zbawienie.

Mój Boże! daj mi poznać nikczemność téj ziemi, wielką wartość nieba, krótkość czasu, długość wieczności, złość grzechu i wielkość Twojéj miłości.

Daj, abym się na śmierć gotował; sądu Twego lękał, piekła uszedł i niebo odziedzi-

czył; przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa o śmierć szczęśliwą.

O najsłodsza dobroci Jezusa mojego w Przenajśw. Sakramencie utajonego, w niewymownéj cierpliwości znosząca nieprawości moje, do Ciebie nędzny uciekam się teraz grzesznik nieskończone Twoje miłosierdzie na ostatni termin życia mojego błagając sobie, przerażony wielkością nieprawości moich. Com niezbożnie popełnił, tego się lękam; com dobrowolnie opuścił, tego się wstydzę; czémem się najświętszéj Twojéj sprzeciwiał woli idąc za namiętnościami memi, tego się obawiam i na ono ścisłe roztrząsanie życia mojego w godzinę konania mojego zapatrując się, surowości i sprawiedliwości Twojéj się boję. Cóż odpowiem zewsząd ściśniony i opuszczony, jeżeli w sąd nieubłagany wnijdziesz z grzesznikiem, kiedy żaden żyjący w obecności Twojéj usprawiedliwić się nie może?

Wtenczas, o miłości moja Jezu! któryś niesprawiedliwie na śmierć dla mnie potępiony został, sam śmierci mojéj chciéj być łaskawym Sędzią, żeby mi nie na wieczną zgubę była, ale na żywot nieśmiertelny w wieczności błogosławionéj. Tyś dał duszę Twoję za duszę moję; śmierć Twoję za śmierć moję; bądźże w osta-

tni moment miłościwym duszy mojéj; bądź miłościw życiu memu, bądź miłościw śmierci mojéj! Zmaż dobrocią Twoją wszelkie nieprawości moje; pokryj miłosierdziem Twojém sprosne zbrodnie moje; nagrodź nieskończonemi zasługami męki i krwi Twojéj, czego nie znajdziesz we mnie wtenczas sądząca mnie sprawiedliwość Twoja.

Uczyń mnie, Boże! teraz takim, jakim mnie chcesz wówczas mieć, jako pragnie niechcąca śmierci niezbożnych łaskawość Twoja zastać. Otwórz mi dobrotliwe serce Twoje na ucieczkę moją od gniewu Twojego; otwórz na wejście szczęśliwe do obaczenia Ciebie i zażywania na wieki wieków. Amen.

Panie Jezu Chryste! za mnie na krzyżu konający i za krzyżowników swoich do Ojca Przedwiecznego się modlący, proszę Cię pokornie przez rany Twoje najświętsze, któreś podjął dla zbawienia mojego, módl się też i za mną grzesznikiem, zjednaj mi zasługami swojemi śmierć szczęśliwą. Nie dopuszczaj, abym bez przyjęcia Sakramentów Świętych nagle i niespodzianie umrzeć miał. Daj mi natenczas łaskę prawdziwéj skruchy i żalu za grzechy, a przybądź na ratunek nędznéj duszy mojéj. Amen.

Proszę Cię, Najsłodszy Panie Jezu Chryste, przez onę gorzkość i ciężkość Serca Twojego którąś dla mnie grzesznika podjąć raczył na krzyżu umierając, najbardziéj w onę godzinę, kiedy dusza Twoja Przenajświętsza z ciała Twego Błogosławionego wyszła, zmiłuj się nad duszą moją w godzinę śmierci mojéj. Amen.

Nabożne westchnienia do Pana Jezusa o śmierć szczęśliwą.

Panie Jezu, Boże dobroci, Ojcze miłosierdzia! z upokorzoném, skruszoném i zawstydzoném sercem staję przed Tobą i polecam Ci moję godzinę śmierci, jako też wszystko, co mnie po niéj czeka.

Gdy moje nogi nieruchome przestrzegać mnie będą, że bieg życia mojego na tym świecie zbliża się do swego kresu: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy moje obwisłe drżące ręce Ciebie ukrzyżowanego już nie będą mogły uścisnąć, ale mimowolnie z wizerunkiem Twoim na moje łoże boleści upadną: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy oczy moje w trwodze przed bliską śmiercią zaćmią się i obracając się swój słaby

wzrok śmiertelny na Tobie zawieszą: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy moje zimne drżące usta ostatni raz Twoje uwielbienia godne Imię wymówią, natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy twarz moja blada i stygnąca przejmować będzie obstępujących mnie litością, a włosy moje śmiertelnym potem zlane jeżąc się na głowie mojéj zapowiadać będą koniec mój bliski: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy uszy moje na mowy ludzi zaczną się zamykać na zawsze, a otworzą się, aby usłyszały wyrok Twój niecofniony, który na całą wieczność los mój rozstrzygnie: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy wyobraźnia moja strasznemi i okropnemi obrazami niepokojona w śmiertelnym pogrąży się smutku, a dusza moja na widok nieprawości moich struchleje i z bojaźni przed sprawiedliwością Twoją walczyć będzie z aniołem ciemności chcącym mnie pozbawić spojrzenia pełnego pociechy na miłosierdzie Twoje, a wtrącić w paszczę rozpaczy: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy słabe serce moje boleścią choroby zmordowane, napadnięte trwogą śmierci, i wysileniami przeciw nieprzyjaciołom zbawienia mojego wycieńczone zostanie: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy na znak rozwiązania się mojéj duszy z ciałem łzę ostatnią wyleję: natenczas, Jezu miłosierny, przyjmij ją jako ofiarę błagalną za grzechy moje, abym umierał jako ofiara pokuty; i w owym okropnym momencie miéj miłosierdzie nademną!

Gdy około mnie stojący przyjaciele i krewni stanem moim boleśnym wzruszeni błagać Cię za mnie będą: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy zmysły moje wszystkie się zamkną i wszystek świat zniknie przedemną, a ja w trwodze ostatniéj walki i udręczenia śmierci wzdychać do Ciebie będę: natenczas, Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

Gdy ostatnie uderzenia serca mego przyspieszać poczną wyjścia duszy mojéj z więzów ciała mojego: natenczas, Jezu miłosierny, przyjmij one jako owoc nabożnéj niecierpliwości połączenia się z Tobą i zmiłuj się nademną!

Gdy dusza moja na zawsze rozłączy się z tym światem i zostawi moje ciało blade, zimne i martwe; natenczas, Jezu miłosierny, przyjmij rozwiązanie życia mojego jako hołd, który Twojemu Majestatowi Boskiemu oddać przychodzę i zmiłuj się nademną!

Gdy nakoniec dusza moja stanie przed Tobą i po raz pierwszy ujrzy świetność nieśmiertelną Majestatu Twojego, natenczas nie odepchnij jéj od oblicza Twojego, ale ją najłaskawiéj przyjmij

na łono miłosierdzia Twojego, abym Tobie chwałę śpiewał na wieki. Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną!

O Boże! któryś moment i godzinę śmierci, zakrył przed nami: udziel mi łaski Twojéj ś., abym wszystkie dni życia mojego przepędził w świątobliwości i sprawiedliwości i tym sposobem w Twojéj ś. miłości rozstać się mógł z tym światem. Przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha ś. na wieki wieków. Amen.

TESTAMENT

CZYLI

OŚWIADCZENIE OSTATNIÉJ WOLI PRZED PANEM JEZUSEM W PRZENAJŚW. SAKRAMENCIE.

Ja N. N. najniegodniejszy sługa Jezusa Chrystusa, czciciel najpokorniejszy Przenajśw. Sakramentu i syn posłuszny świętego rzymsko-katolickiego apostolskiego Kościoła oświadczam przed Tobą, Nieogarniony w Majestacie Boże,

i przed całém niebem i ziemią, iż ta jest wola moja i żądza nieodmienna, że chcę dokończyć życia mojego w wyznaniu prawdziwéj wiary świętéj katolickiéj!

Oświadczam, że nic nie miłuję, ani miłować nie chcę, krom Ciebie samego, Boże mój, jedyny przedmiocie miłości mojéj! W nikim nadziei mojéj nie pokładam, jedno w zasługach męki i śmierci Zbawiciela mojego i w najmiłosierniejszém Sercu Jego. Za nic tak nie żałuję, jako żem Cię Boga pełnego dobroci tak często obrażał, Ciebie mówię, któryś jest Stworzycielem, Odkupicielem, Ojcem, Dobrodziejem moim i Dobrem najwyższém. Ach! kto doda źródła łez oczom moim, abym obfity potok wylać ich mógł! Żałuję serdecznie, Boże mój, żałuję, nie dla bojaźni piekła, albo utraty nieba, ale dla szczéréj miłości Twojéj! Proszę Cię przez najmiłosierniejsze Serce Zbawiciela mojego, bądź miłościw grzesznéj duszy mojéj teraz, i w ostatni moment życia mojego!

Oświadczam, że pragnę przyjąć śmierć z rąk Twoich Boskich taką, jakąś mi od wieków przedwiecznym swoim przeznaczył wyrokiem. Pragnę umrzeć, abym wyznał nad życiem i śmiercią moją panowanie Twoje. Litościwy Stwórco! oddaję dobroci Twojéj nieskończonéj duszę moję; oddaję ciało ziemi, strawie robakom. A jako w ciele mojém nie znajduje się żadnego członka, którymbym Cię nie obrażał, pragnę temiż członkami Tobie zadosyćuczynić przez

ich zniszczenie i w proch obrócenie. Niechaj nogami wszystkich zdeptane zostaną i od robactwa roztoczone, jako sprawiedliwie na to zasłużyły.

Wieczność moję wespół z ostatnim życia mego momentem składam w ręce Boskiéj Twojéj Opatrzności i do rozporządzenia Najdobrotliwszego Odkupiciela mojego oddaję.

Wyznawam, o Boże mój, że dla wielu tytułów Tobie samemu należę, osobliwie względem stworzenia, odkupienia, zachowania, oświecenia, Sakramentów śś. zażywania, za które dobrodziejstwa rzuciwszy się do nóg Majestatu Twego Boskiego nieskończone Ci dzięki oddaję. Błogosław duszo moja Pana, a nigdy nie przepominaj dobrodziejstw jego! W zastaw tych dobrodziejstw oddaję Ci, Boże mój, utajonego w Przenajśw. Sakramencie Syna Twego miłego, którego pokornie proszę przez niezmierną miłość ku narodowi ludzkiemu, aby regiestr długów moich na krzyżu zawieszając cenę i skarb krwi swojéj Przenajdroższéj ze wszystkiemi najdroższemi zasługami swemi Tobie, Ojcze Przedwieczny, za mnie grzesznego ofiarować raczył.

O miłosierny Boże, Panie i dawco życia mojego! pokornie od Ciebie odpuszczenia grzechów moich żebrzę przez niezmierną miłość i litość Twoję, którą ustawicznie okazujesz nad tak wielką liczbą grzeszników. Oto, o Boże mój, przepaść nikczemności i nędzy mojéj wzywa przepaści miłosierdzia Twojego! W piąciu

ranach Twoich Najświętszych, w których moję jedyną pokładam nadzieję, duszę moję w ostatni moment wyjścia jéj z ciała kryję i zamykam; z tą ufnością synowską przychodzę do Ciebie ja mizerny, nagi i ubogi grzesznik zasługi żadnéj niemający. Ty, Stwórco mój, jesteś bogaty, hojny i na wszystko stworzenie łaskawy i dóbr ich niepotrzebujesz. — Kielich zbawienny, który mi podasz przy śmierci, aczkolwiek przykry, mile przyjmę z Ojcowskiéj ręki Twojéj, któréj proszę, aby błogosławić raczyła ostatniéj chwili życia mojego.

O Boże mój! po tysiąckroć umrzeć pragnę, abym żył Tobie, Królu Najwyższy, któremu wszystko żyje. Niech umrę, Najsłodszy Jezu, w akcie miłości Twojéj, któryś z miłości ku mnie na krzyżu żelżywie umrzeć raczył. O Jezu! Jezu, Jezu! bądź mi Jezusem w czasie, przy śmierci i w wieczności. A jeśliby zaś, czego broń Boże, tak nagła na mnie przypadła słabość, żebym nie mógł przyjąć Sakramentów Świętych, oświadczam teraz przed Tobą, że je z całego serca mego przyjąć pragnę, osobliwie Sakramentu Pokuty i Komunii ś. i upraszam pokornie spowiednika, który przy mojéj śmierci obecnym będzie, aby mi dał rozgrzeszenie na podstawie mojego teraźniejszego oświadczenia i woli, którą mam dać się winnym ze wszystkich grzechów moich z obrzydzeniem onych, z żalem serdecznym i mocném przedsięwzięciem poprawy. Jeżeli zaś, Boże mój, przeznaczyłeś

mi i bez spowiednika nagle z tego świata zejść proszę dobroci Twojéj, przez nieskończone miło sierdzie Twoje niedopuszczając, aby śmierć moj miała być niespodzianą. Daj mi łaskę, abym ta zawsze żył i sprawował się, żebym każdéj go dziny gotowym mógł być znaleziony na zawo łanie Twoje. Przywłaszcz mi, o wieczny Boże w ten ostatni moment krwawe zasługi Odkup ciela mojego i odpust zupełny, który mi jes pozwolony od Namiestnika Twojego w godzin śmierci jako ustawicznemu czcicielowi Przena świętszego Sakramentu. A jeżeli przy ostatniém tchnieniu ducha mego Imienia Twego Święteg usty nie będę mógł wymówić, przynajmniéj se cem gorąco pragnę to Imię Najsłodsze powto rzyć. — Jezus, Marya, Józef! Wam oddaj duszę moję!

Wyrzekam się, o Boże mój, i odrzucam wszystkie poduszczenia szatańskie, jakieby m szatan jako główny nieprzyjaciel zbawienia mo jego zarzucić mógł w godzinę śmierci; wszy stkiemi się brzydzę i na nie zezwalać nie chcę ani tajemnie, ani wyraźnie, ani znakiem, an słowem, ani myślą, ani uczynkiem. Dla tego teraz odwołuję i odrzucam wszystkie myśli złe wyniosłe, gniewliwe, niecierpliwe albo rozpa czające lub przeciwne wierze ś., któreby m natenczas szatan mógł zarzucić. Trzymam się wiernie artykułów wiary świętéj rzymsko-kato lickiej i apostolskiéj i w niéj umrzeć pragnę

Przepraszam wszystkich, kogom kiedy mógł obrazić, zasmucić albo ukrzywdzić. Sam z całego serca odpuszczam wszystkim, by największym nieprzyjaciołom moim i krzywdę moję i urazy od kogokolwiek mnie zadane w wieczne puszczam zapomnienie, w ranie Najświętszego Serca Jezusowego zanurzam, w którego miłości wszystkich moich bliźnich kocham i dobrze im życzę, zarówną miłością tak przyjaciół, jako i nieprzyjaciół moich.

A ponieważ każdemu grzesznikowi pokutującemu Bóg łaskę i miłosierdzie okazuje, i ja ze wszystkiego serca mego pragnę i proszę, aby się zmiłował nademną dla zasług krwawych męki i śmierci swojéj i za przyczyną Najśw. Matki, jedynéj po Bogu Opiekunki mojéj, świętego Anioła Stróża mego, Świętych moich Patronów i wszystkich Świętych, pod których opieką i obroną żyć i umierać pragnę. Amen.

Wszyscy Święci i Święte Boże przyczyńcie się za mną teraz i w godzinę śmierci mojéj! Amen.

Modlitwa na zakończenie — przed wyjściem z kościoła.

Dziękuję Ci, mój Boski Zbawicielu, żeś mnie w świętéj obecności znosić raczył; błagam Cię,

przebacz mi błędy, jakich się w niéj dopuściłem. Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie! — Dla czegoż i ja ciągle w nim mieszkać nie mogę? — Chcę przynajmniéj duchem przebywać u stóp ołtarzy Twoich i najściśléj uczuciem serca jednoczyć się z Tobą. Użycz mi łaski noszenia zawsze w pamięci drogich chwil, które mi pozwalasz przepędzać u nóg Twoich. Spraw, abym wszędzie i zawsze miał je przytomne, aby wspomnienie to drogie towarzyszyło mi krzepiło mnie we wszystkich okolicznościach życia, w jakich z woli Twojéj znaleść się mogę. — A teraz, gdy już odchodzę, błagam Cię, Panie, racz mnie pobłogosławić! Pobłogosław nie tylko mnie, o Miłości, ale i Kościołowi Twojemu ś. i najwyższemu Pasterzowi wraz z całém Duchowieństwem. Pobłogosław tym, za których ja modlić się do Ciebie szczególniéj powinienem, jako też i wszystkim ludziom, wszystkim konającym i wszystkim w mękach czyscowych cierpiącym. Okaż nam wszystkim miłosierdzie, boś naszym Ojcem, Odkupicielem i Dobrem jedyném. Amen.

Westchnienia do Pana Jezusa podczas pracy.

Pobłogosław, Panie Jezu, pracy mojéj, abym pracując na ziemi, zapracował na niebo!
Panie, wszystko dla Ciebie!
Nie mnie, ale Tobie chwała!

Akty w czasie odwiedzenia Przenajświętszego Sakramentu, którym inne obowiązki krótko tylko w kościele bawić dozwalają.

Niechaj będzie od wszystkich wyznawany, uwielbiany, i dziękczynnie wysławiany zawsze Przenajśw. i Boski Sakrament!

Z ową czcią najgłębszą, którą mnie wiara sama napawa o Boże i Zbawicielu mój, Jezu Chryste, Boże i prawdziwy człowiecze, utajony w Przenajśw. Sakramencie ołtarza! Kocham Cię z całego serca dla wynagrodzenia za wszystkie wzgardy, bezeceństwa i zniewagi, które dotąd popełnić miałem nieszczęście przeciwko Tobie; za wszystkie te, które od drugich wyrządzone Ci zostały, albo jeszcze w przyszłości, czego Boże zachowaj, przeciwko Tobie dziać się mogą. Wielbię Cię, o Boże mój! nie tak mocno

wprawdzie, jak na to zasługujesz, ale życzyłbym sobie to wypełnić tak doskonale, jako wszystkie rozumne stworzenia uczynićby to zdolnemi były. Tymczasem chcę Ci ten akt hołdu najgłębszego nie tylko teraz, ale każdego czasu poświęcić za owych katolików, którzy Ci ani uwielbienia, ani miłości nie oddają, jako też dla zastąpienia i na nawrócenie wszystkich w wierze błędnéj zostających, bluźniercow, żydów i bałwochwalców. Ach Jezu mój! oby Cię przecież wszyscy w najświętszym i Boskim Sakramencie uznać, czcić, kochać i dziękczynnie uwielbiać chcieli na wieki! Amen.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu w Przenajśw. Sakramencie utajony! jako na tronie miłości i stolicy miłosierdzia, z którego łaski na Chrzcie ś. z niewoli szatańskiéj wyzwolony synem Kościoła ś. zostałem. Bądź za to dobrodziejstwo na wieki błogosławiony.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Królu i Panie serc naszych i cześć powinną Tobie składam, prosząc Cię, abyś panowanie Twoje w duszy mojéj rozszérzył. Niech rozum, pamięć, wola i wszystkie siły duszy mojéj Tobie poddane będą.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu w Przenajśw. Sakramencie, w tym ogniu najgorętszéj miłości i proszę Cię, przemień oziębłe serce moje

w pałające ku Tobie miłością, aby mnie żadna rzecz stworzona, ani żadna próżność światowa, albo przeciwności nigdy od Twojéj świętéj miłości nie oddalały.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Słońce sprawiedliwości promieniami dobroci Swojéj nas oświecające. Oświeć, proszę, ślepotę i grube ciemności serca mojego, które uwikłane w próżnościach i uciechach światowych o Tobie jedyna serc wszystkich Miłości, często zapomina.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Królu łaskawości nieskończonéj, do którego wolny przystęp każdemu grzesznikowi jest pozostawiony! Cisnę się i ja do Ciebie z pokutującym Dawidem, grzech mój wyznawam, miłosierdzia i odpuszczenia żebrzę. Nie odrzucaj mnie od łaski Swojéj, jakoś łotra obok Siebie na krzyżu wiszącego nie odrzucił, ale raj mu obiecał.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, początku skruszenia serc naszych! Rzuć, proszę, miłosiernem okiem na zatwardziałe w grzechach serce moje, abym wespół z nim opłakiwał grzechy moje i za nie pokutował.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, źródło żywéj wody dającéj żywot wieczny! obmyj, proszę, krwią Twoją najdroższą z brudów grzechowych w Sakramencie Pokuty św. grzeszną duszę moję. Zmiłuj się nademną i z nieprawości moich oczyść mnie.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, źródło do-

broci nigdy nieprzebrane! — Wtenczas, kiedy cała Jerozolima zawzięła się na zgubę Twoję, Tyś, mój Jezu, wynalazł sposób zostawania z nami aż do skończenia świata, dając się nam za pokarm w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. Strzeż mnie, proszę, od świętokradzkiego Ciebie przyjmowania.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Pogromco szatanów, którycheś męką i śmiercią swoją zwyciężył! Daj i mnie, proszę, abym za pomocą łaski Twojéj potykał się śmiele z światem, ciałem i czartem, głównemi memi nieprzyjaciołmi i nie dopuszczaj, aby kiedyś chełpić się mieli, że mnie zwyciężyli.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Wesele wieczne, w którém Aniołowie i Święci w niebie królujący i Wybrani tu na ziemi żyjący jedyne serc swoich pokładają rozkoszy i nieustanne pienie chwały: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów, Tobie wyśpiewują! Przyjmij, proszę, to ich uwielbienie w nagrodę mego niedbalstwa i oziębłości w służbie Twojéj Świętéj, a bądź miłościw grzesznéj duszy mojéj.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Dawco żywota, od którego wszystkie lata, dni i momenta życia naszego są zmierzone i porachowane! Zmiłuj się nademną, daj łaskę, abym pamiętając na to, że tu na świecie przechodzień jestem, wszystką myślą, sercem i pragnieniem do wiecznéj zdążał ojczyzny.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Roskoszy

Błogosławionych! Ach kiedyż stanę i obaczę się przed obliczem Twojém? o jako miłe przybytki Twoje, Panie Boże Zastępów! pragnie i żąda dusza moja do Ciebie. Nie oddalajże mnie od cząstki dziedzictwa Twego, abym z widzenia i zażywania piękności oblicza Twego na wieki cieszyć się mógł.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Ofiaro żywa, Święta, Bogu się podobająca! Ciebie błagam i przepraszam za wszystkie zelżywości, urągania i wzgardy, któreś cierpiał od zajadłych i zatwardziałych żydów, od niewiernych, odszczepieńców i od złych katolików tak podczas okrutnéj męki Twojéj, jako i za to, które teraz utajony w Przenajśw. Sakramencie ponosisz.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Ucieczko moja najpewniejsza i jedyne szczęście moje w czasie i wieczności! Ratuj mnie proszę, w potrzebie do Ciebie się uciekającego; wspomóż w nieszczęściu od wszystkich opuszczonego, przybądź na pomoc i nie daj pociechy nademną nieprzyjaciołom moim, którym dla Twéj miłości z serca odpuszczam wszystkie urazy i ciężkości moje.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Miłośniku dusz ludzkich! Proszę Cię za wszystkich niewiernych, za złych, oziębłych, niedbałych i niewdzięcznych katolików, za wszystkich zatwardziałych grzeszników, za tych, którzy mnie nienawidzą, albo na sławę moję lub fortunę następują; daj nam wszystkim prawdziwe do Ciebie

nawrócenie a duszom w czyścu cierpiącym daj ochłodę w mękach i światłość wiekuistą.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Ojcze i Chlebodawco wszechmocny! Proszę Cię, niech wszystkie stany duchowne i świeckie, przełożeni, dobrodzieje, krewni i przyjaciele moi; wszyscy jakimbądź sposobem cierpiący i potrzebujący pomocy Twojéj, wszyscy zgoła ludzie, niech mają z miłosierdzia i szczodrobliwości Twojéj obfitość darów i łask w czasie i wieczności.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, jedyna Nadziejo umierających! Tobie polecam wszystkich teraz konających i moment własnego konania mojego i duszę moję z ciała wychodzącą składam na on czas na łono nieskończonego miłosierdzia Twego. Przyjmij dusze ich, jako i duszę moję wtedy do żywota wiecznego.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Przepaści dobroci i miłosierdzia! Zmiłuj się nademną w on dzień ostateczny, kiedy przyjdziesz sądzić świat przez ogień; mnie codzień grzeszącego nie potępiaj.

Oddaję Ci pokłon, Panie Jezu, Korono i Błogosławieństwo wszystkich Świętych! którym za ich prace, nędze i ubóstwo stokrotną dajesz nagrodę! Proszę Cię pokornie, racz błogosławić wszystkim momentom życia mojego, abym trwając wiernie w powołaniu mojém i zachowaniu przykazań Twoich dostąpić mógł żywota wiecznego i Ciebie najwyższe Dobro, którego teraz wielbię w tym Sakramencie ukry-

tego, w społeczności Wybranych Twoich mógł wychwalać i miłować po wszystkie wieki wieków. Amen.

Modlitwa na zakończenie.

(Ś. Bonawentury).

Przeniknij, o Jezu najsłodszy! duszę moją miłością Twoją najświętszą, aby za Tobą samym wzdychała i na wieki z Tobą pozostać pragnęła. Spraw, aby dusza moja najżywszą żądzą się unosiła do tego chleba Anielskiego, téj ochłody dusz świętych, tego błogosławionego pokarmu, który wszystkie słodkości i roskosze w sobie zawiera. Napełnij duszę moją wonnością Twoją, ażeby coraz bardziéj za Tobą łaknęła i pragnęła, który jesteś źródłem życia, umiejętności i mądrości, źródłem wiekuistego światła, ażeby Ciebie samego szukała, Ciebie nalazła, o Tobie myślała, o Tobie rozmawiała, do Ciebie się unosiła, Ciebie dostąpiła i wszystkie swe sprawy ku chwale Imienia Twojego w pokorze i wytrwałości aż do końca obracała. Ty sam bądź całą moją nadzieją, moją uciechą i roskoszą, moim posiłkiem i pokojem, moją ucieczką i ochroną, moją umiejętnością i mądrością, moim udziałem i bogactwem, ażeby serce moje i umysł mój niewzruszenie były przy Tobie. Amen.

Odwiedzenie Przenajśw. Sakramentu w takim czasie, kiedy nikogo nie ma, albo mało kto tylko jest w kościele.

Modlitwa do Pana Jezusa samotnego w Przenajśw. Sakramencie.

Słyszę głos Twój w głębi serca mojego, o Boski Zbawicielu! słyszę go; on mnie wzywa do stóp ołtarza, na którym przebywasz. Wzywasz mnie, o Panie, byś mnie wzruszył, oświecił i zupełnie nawrócił.

Pociągasz mnie do Siebie, niby do szkoły milczenia, chcąc mnie oderwać od stworzeń, a zjednoczyć z Sobą. — Oto jestem, o Jezu! przybywam z radością, pragnę kochać Cię i z Tobą się połączyć w tajemniczéj samotności Twojéj. Przyjmij me hołdy, o Boże ukryty, wysłuchaj prośby. Daj, aby serce moje przemawiało do Ciebie z wiarą żywą i gorejącą, aby dusza moja głębokie do Ciebie zasyłała westchnienia, aby Ci przedstawiała pragnienia swoje i aby słuchając Cię w milczeniu skorzystała ze wszystkich słów żywota, jakie wyjdą z przybytku Twego.

Naucz mnie, Panie, słuchać Ciebie, gdy do méj duszy przemawiać będziesz; naucz mnie owéj prośby, która sprowadza miłosierdzie Twoje; wyniszcz we mnie wszelkie ziemskie uczu-

cia; przytłum niespokojne namiętności, co tak często w duszy méj powstają; złącz mnie z Sobą przez wiarę i miłość, otwórz mi serce Swoje, o Jezu! bym mógł wejść do niego, bym w niém przyjrzał się obrazowi cnót Twoich, i zaczerpnął w niém uczucia, któreby mnie godnym Twojéj uczyniły miłości.

Nakaż milczenie obłudnemu światu, którego głos zwodniczy do zguby mnie wabi; uczyń mnie głuchym na jego rozmowy, niemym na jego pytania, obojętnym na cześć jego lub wzgardę, nieczułym na jego pokęty.

Rozważanie.

Serce Pana Jezusa wzorem jest cnót wszystkich. — Zdaje mi się, o najłaskawszy Zbawicielu, że przedstawiając mi Serce Swoje, temi do mnie odzywasz się słowy: Patrz, naśladuj ten wzór. Patrz na to Serce, zbadaj wszystkie jego uczucia, wyraź w sobie wszystkie jego rysy, uważ miłość jego dla Boga, ono całe nią trawione. Przyjrzyj się jego tkliwéj a politowania pełnéj miłości dla ludzi, ono się dla nich poświęca. Patrz na jego uległość wyrokom Opatrzności, na jego niezwyciężoną w męczarniach cierpliwość, na jego czystość bez zmazy, jego oderwanie od dóbr i roskoszy tego świata, na jego wzdychania za niebem.

A teraz, duszo moja, przyjrzyjmy się własnemu sercu, cóż w niém spostrzeżemy? — Oh, nie co innego, tylko przywiązanie do ziemi, niesmak dla nieba, opieranie się łasce, sprzeciwianie się woli Bożéj, nieufność Opatrzności, szemranie w doświadczeniach, przylgnięcie do stworzeń, poszukiwanie własnych wygód, zmysłowość.

Biada mi! żadnéj nie mam cnoty wnętrznéj, żadnéj cnoty gruntownéj i rzeczywistéj. Gdy nadewszystko upatruję w mém sercu owéj słodyczy, która Tobie, o Jezu mój, tak drogą; owéj pokory, którąś tak bardzo zalecał; niestety! jakąż spostrzegam sprzeczność z Twoim Boskim przykładem. Tyle gwałtowności, niecierpliwości, uszczypliwych odpowiedzi! — Podobne wzruszenia serca, iżaliż dowodzą we mnie wielkiego podobieństwa do niezmiernéj Serca Twojego słodyczy?

Z drugiéj znów strony, to upodobanie w samym sobie, ta zbyteczna drażliwość na wszystko, co mnie dotyczy, to poszukiwanie szacunku stworzeń, ta skryta chętka górowania nad innymi, miasto zbliżania mnie podobieństwem do Ciebie, przedstawia owszem uderzającą z Twojego życia wzorem sprzeczność i mnie od Ciebie oddala, — a nawet — nie pozbawiasz mnie nadziei połączenia się z Tobą na wieki? Jakoż pochlebiać sobie mogę, żem Tobie całe oddany? — Ach! prawdziwe do Przenajśw. Sakramentu nabożeństwo nie zależy na wykony-

waniu pewnych powierzchownych ćwiczeń, na odwiedzaniu ciałem tylko Pana Jezusa w domu jego, ani na niektórych tkliwych a rzewnych uczuciach, lecz na naśladowaniu cnót jego.

Rozumiem, mój Jezu! czas już, bym odmienił serce tak przewrotne, tak niegodne być ofiarowanem Tobie i do Ciebie się uciekam dla pozyskania Twojéj do tego łaski. O Jezu najsłodszy, daj mi serce pokorne, coby poznało nicość swoję; serce łagodne, coby powstrzymywało poruszenia gniewu; serce miłujące, coby się litowało nad niedolą innych i spieszyło z niesieniem im ulgi; serce czyste, któreby się lękało nawet pozoru złego: serce oderwane od fałszywych świata roskoszy, a wzdychające jedynie za trwałém niebios weselem; serce rozpalone miłością swojego Boga; nakoniec, serce uległe i poddane, coby umiało poznawać Ciebie w osobie tych, którzy Twoje względem mnie zajmują miejsce.

Dla otrzymania tych wszystkich łask i dla złożenia Ci dowodu szczérości pragnień moich, stanowię Cię naśladować. Racz przyjąć dobre chęci moje i onym pobłogosławić, o najsłodszy Jezu, a jakoś mi dopomógł do onych powzięcia, tak wesprzyj Swą łaską, bym je wykonać potrafił. Amen.

LITANIA

do samotnego Serca Pana Jezusa.

Kirye elejson, Chryste elejson, Kirye elejson!
Chryste usłysz nasz, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa samotne, zmiłuj się nad nami.
S. J. w łonie Matki zamknione,
S. J. z Ojcem przedwiecznym rozmawiające,
S. J. miłujące skupienie,
S. J. skarbie samotności,
S. J. nad wybranymi czuwające,
S. J. oddalone od świata,
S. J. noce na modlitwie przepędzające,
S. J. zatopione w rozmyślaniu,
S. J. wielbiące Ojca w duchu i prawdzie,
S. J. wyższe nad pokusy,
S. J. wyniszczone miłością,
S. J. celo mistyczna,
S. J. roskoszy serc samotnych,
S. J. do serca samotnego przemawiające,
S. J. użyzniające serca samotne,
S. J. sercom samotnym tajemnice Swoje objawiające,
S. J. siło serc samotnych,

Zmiłuj się nad nami!

S. J. pewna ucieczko serca samotnego, zmiłuj się nad nami,
S. J. słodka ochłodo serc samotnych, zmiłuj się nad nami.
S. J. złączone z sercem samotném, zmiłuj się nad nami.
S. J. w sercach samotnych spokojnie panujące, zmiłuj się nad nami.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kirye elejson, Chryste elejson, Kirye elejson.
W. Zaprowadzą ją na samotność
O. I mówić będę do serca jéj.

Módlmy się.

O Najsłodszy Jezu! tak bardzo miłujący samotność, zródź onéj zamiłowanie i w sercach naszych, abyśmy oddaleni od gwaru i wrzawy świata mogli posłyszeć głos Twój, oraz przemówić do Ciebie głosem serca, mową miłości. Amen.

Akt wynagradzający zniewagi wyrządzone Sercu Jezusowemu.

Serce Jezusa, czci najgodniejsza świątynio miłości Boga dla ludzi! zdołamyż dostatecznie ogrom niewdzięczności naszych względem Ciebie opłakać? O Boże! Tyś nas ukochał od wieków, stworzyłeś na Swój obraz; dlatego tylko dałeś nam istnienie, abyś mógł wylać na nas dobra, których źródłem jesteś i zadowolić się zupełnie czyniąc nas szczęśliwymi. A gdy człowiek stawszy się występnym wzgardził miłością Twoją, wtedy hojniejszy i miłosierniejszy jeszcze niż przedtém, ukazałeś się na ziemi jako najmilszy z synów ludzkich, przyjąłeś Serce podobne naszemu, by zmusić nasze serca do kochania Ciebie. Serce Boskie, serce rozpalone najżywszemi płomieńmi miłości, zebrałoś w samém Sobie wszystkie nasze boleści i nędzę! Serce nieskończenie święte, źródło najczystsze sprawiedliwości i niewinności, nosiłoś nieprawości świata, wyczerpnęłoś ich gorycz, przebitém zostałoś za nasze zbrodnie, a z krwią Swoją Przenajdroższą wylałoś na ziemię błogosławieństwa, co ją pocieszają, i łaski, co oczyszczają jéj zmazy.

Nic nie zdołało powstrzymać zapału Twojéj miłości, ani cierpienia i prace całego życia Twego; ani boleści i obelgi Twojego krzyża,

ani nawet powtórna niewdzięczność, jaką ludzie wypłacają się Tobie za tyle dobrodziejstw. Dopełniłeś miary cudownych dzieł Swoich, dając Siebie Samego za pokarm dzieciom ludzkim; a my za tyle miłości, oddaliśmy występki!

Nie poznaliśmy Cię, zapomnieli o Tobie, i nie przestajemy nowemi zniewagi dopełniać miary nieprawości naszych. Ludzie nie chcą Cię już kochać, niestety! nie chcą Cię znać nawet. Z dniem każdym prawo Twoje niszczeje i widzimy zacierające się nawet wspomnienie Imienia Twego. Świątynie Twoje są puste, Twoje Sakramenta zaniedbane, Religia Twoja nieznana. Chrześcianie upojeni miłością zwodniczych roskoszy i dóbr znikomych świata nie pamiętają o miłości Twojéj, chyba tylko dla zasmucenia Serca Twego swoją obojętnością, lub dla znieważenia Onego swemi grzechami. O Boże mój! znajdujesz — li jeszcze serca wierne na ziemi? Pomiędzy tymi nawet, którzy Cię znają, czy można wiele takich naliczyć, coby Ci oddawali miłość za miłość? Co do nas, o których w miłosierdziu Swojém wspomnieć raczyłeś, jeśli nie kochamy Cię tyle, ile na to zasługuje dobroć Twoja, przynajmniéj, Ty wiesz, iż pragniemy Cię kochać. Z wysokości tronu Swojego przedwiecznego wejrzyj łaskawém okiem na tę małą liczbę dusz wiernych, które boleść, wdzięczność i miłość do nóg Twoich jeszcze sprowadza.

Ach! i czemuż nie możemy ofiarą całkowitą

z nas samych przywrócić Ci chwały, którą świat i piekło wydrzeć Ci usiłują! Tak, radzibyśmy obmyć własnemi łzami tyle zbrodni, co Boskie Twoje przeszywają Serce. O gdyby nam dano obmyć je we krwi własnéj! — Lecz któż, o Panie! byłby zdolnym wynagrodzić zniewagi wyrządzone Twojéj chwale; ktobyto mógł, jeśli nie Ty sam? Do Twego więc uciekamy się Serca błagając Cię za tych, którzy Cię nie znają.

O Serce najmiłosierniejsze! przebacz zaślepionym, lub jeśli potrzeba, abyś się pomściło pomścij się, jako Twojéj przystało chwale' Wypuść na nas, Panie, nie plagi gniewu Twojego, lecz pociski rozpalone Twojéj miłości, — abyśmy, stawszy się podbojem téj miłości nieskończonéj, byli wszyscy i zawsze uczniami i apostołami; spełniwszy zaś cnoty, jakie nam nakazujesz, abyśmy mogli kiedyś podzielić z Tobą szczęście, które nam przyobiecałeś. Amen.

Akt poświęcenia siebie Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

Serce czci nieskończonéj godne Jezusa mojego, stolico wszelkich cnót, źródło niewyczerpane łask wszelkich! i cóżeś we mnie znalazło takiego, co Cię do ukochania mnie z tak wiel-

kim zbytkiem przywieść zdołało, wtenczas właśnie, kiedy serce moje splamione tysiącem grzechów, samą tylko obojętnością wypłacało się Tobie? Dowody świetne Twojéj dla mnie miłości wtenczas nawet mi okazywane, gdym ja nieszczęśliwy nie kochał Ciebie, czynią mi nadzieję, iż nie odrzucisz gorącéj żądzy, z jaką teraz pragnę poświęcić się Tobie. Racz przeto, najsłodsze Serce Zbawiciela mego, racz przyjąć darowiznę ze wszystkiego, czém jestem. Oddaję Ci moję osobę i życie moje, moje uczynki, pociechy i smutki, radość i cierpienia. Pragnę być odtąd ofiarą całkowicie chwale Twojéj poświęconą, teraz zapaloną, a kiedyś przy łasce Twojéj zupełnie strawioną i zniszczoną świętym ogniem miłości Twojéj.

Ofiaruję Ci, Panie i Boże mój! serce moje ze wszystkiemi uczuciami, do jakich jest zdolne. Oddaję, Panie, siebie samego, oddaję się całe Sercu Twojemu. O mój Boże! jakże miłosierdzie Twoje wielkie jest dla mnie! Boże Majestatu, a któż to ja jestem, byś raczył przyjąć łaskawie ofiarę serca mojego? — Będzie odtąd całe dla Ciebie to serce, a stworzenia już w niém żadnego nie będą miały udziału.

Bądź odtąd, najmilszy Jezu, moim Ojcem, moim przyjacielem, moim nauczycielem, mojém wszystkiém; nie chcę już żyć, tylko dla Ciebie. Przyjmij, najmilszy Zbawco, ofiarę, jaką najniewdzięczniejsze z stworzeń czyni przenajśw. Sercu Twojemu dla wynagrodzenia krzywd, ja-

kich aż do téj godziny wyrządzać mu nie przestawało, tak źle odpowiadając Jego miłości Tak mało Ci daję, ale przynajmniéj daję wszystko, co mam, wszystko, co mógłem C dać, wszystko, co wiem, że Ci się podoba. Tał jest, poświęcam Ci to serce, oddaję Ci to serce aby go więcéj nie odebrać. Amen.

Akt wiary, nadziei i miłości.

(X. Karóla Antoniewicza.)

O dobry Pasterzu, któryś przyszedł z nieba na ziemię szukać zgubionéj owieczki!

Wierzę, kocham, ufam.

O Ojcze, któryś z taką miłością przyjął marnotrawnego syna!

Wierzę, kocham, ufam.

O Jezu utajony w Przenajśw. Sakramencie na pokarm duszy mojéj!

Wierzę, kocham, ufam.

I w téj wierze, miłości i nadziei chcę przy pomocy Twojéj żyć, pracować, cierpieć, błogosławić, dziękować, abym, gdy wiara przy widzeniu Ciebie w niebie ustanie, gdy nadzieja przez posiadanie Ciebie się spełni, z Tobą miłością złączony mógł żyć po wszystkie wieki wieków. Amen.

Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie!

Ile minut w godzinie, a godzin w wieczności,
Tylekroć bądź pochwalon, Jezu ma miłości!—

AKTY

W CZASIE ODWIEDZENIA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

DLA DZIECI SZKÓLNYCH.

Akt chwały i uwielbienia.

Niechaj będzie pochwalony i uwielbiony Przenajśw. Sakrament, prawdziwe Ciało i Krew Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który niechaj żyje i króluje z Ojcem i Duchem Ś. Bóg w Trójcy jedyny teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

PSALM.

Chwalcie o dziatki najwyższego Pana, — Niech mu jednemu cześć będzie śpiewana; — Jego niech Imię w całéj ziemi słynie, — Póki wiek późny swoim torem płynie.

Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada, — Niechaj świat Boską chwałę opowiada; — Pan ma narody wszystkie pod nogami, — Jego się chwała wznosi nad gwiazdami.

Kto się wzdy z Panem tym porówna? który — Światłem nas darzy i zsyła chmury; — I włada w niebie i rządzi na ziemi, — Strzegąc nas wszystkich oczyma świętemi?

On ubogiego z nędzy wyprowadzi, — Na wyższém miejscu pokornych posadzi; — On niesie radość dla ojca i matki, — Kocha posłuszne i cnotliwe dziatki.

W jego więc Imię pocznijcie swe sprawy, — Dzień i spoczynek, prace i zabawy; — Wtedy spokojnie wam upłynie życie, — I na niebieski żywot zasłużycie.

Akt dziękczynienia.

Jakże dobrotliwy jesteś, najukochańszy Panie Jezu! Kochasz wszystkich ludzi jak własne dzieci. Jesteś najlepszym naszym, jesteś i moim Ojcem, a ja Twojém dziecięciem, równie jak jaki najbogatszy, najzacniejszy człowiek. — Jakże wiele dobrego od Ciebie już otrzymałem! Życie i zdrowie mam z Twojéj łaski. Jakżebym był nieszczęśliwy, gdybym nie mógł widzieć, słyszeć, albo mówić, lub gdybym nie mógł chodzić, albo pracować! — Muszę Ci dziękować, o Jezu, żeś mi dał rodziców i innych dobrych ludzi, którzy mnie kochając to mi dają, czego potrzebuję. — Największe zaś dzięki składam Ci za rozum, któryś mi dał, abym rozeznał dobre od złego, abym poznał Ciebie, kochał Cię i oddawał Ci cześć należytą. Dziękuję Ci za każdą myśl dobrą, za każdą naukę, za każdą sposobność do dobrego uczynku, bo wszystko dobre od Ciebie pochodzi. — Przyszedłeś nawet, Najsłodszy Panie Jezu,

z nieba na tę naszą ziemię, abyśmy się stali przez Ciebie dobrymi, a potym osiągnęli Królestwo niebieskie. Nie tylko małego dziecięcia osobę przyjąłeś na się z miłości ku nam i dla zbawienia naszego, ale nawet ubogą postać chleba, żebyś mógł zawsze zostawać z nami w kościołach naszych w Przenajśw. Sakramencie, abyśmy Cię tu mogli odwiedzać, Ciebie chwalić, z Tobą rozmawiać: Ciebie prosić i w Komunii Ś. nawet do serc naszych przyjmować.

Za tyle i tak wielkich dobrodziejstw nigdy Ci nie potrafię godnie podziękować. Ale to będę czynił, co Ci się podoba. Ty nam okazujesz Swą miłość. Ja nie tylko Ciebie z całego serca i z całéj duszy, ale także i bliźnich moich będę miłował, gdyż oni téż są dziećmi Twemi. O, ja Ci nawet dziękuję za wszystko dobre, które na innych zlałeś. Każdemu dajesz, czego potrzebuje i co mu pożyteczne. Przestając na tém, co mam od Ciebie, nie chcę nikomu zazdrościć, iż posiada coś więcéj, coś lepszego, niż ja. Nikim nie będę pogardzał dla tego, że jest nieszczęśliwym; owszem, chcę pomagać, gdzie i komu tylko mogę. Darów Twoich, o Jezu, użyję na dobre, na zmniejszenie cudzéj niedoli. To będzie najlepszém dziękczynieniem za łaski odebrane. Amen.

Prożby za wszystkich ludzi.

O Jezu! Tyś Bogiem, Zbawicielem i Ojcem wszystkich ludzi! Chcesz, abyśmy się jak dzieci jednego Ojca wzajemnie kochali. Dla tego modlę się do Ciebie za wszystkich ludzi, za znajomych i nieznajomych, za przyjaciół i nieprzyjaciół. O ileż ludzi jęczy w nędzy! Zmiłuj się nad nimi! Udziel im cierpliwości w ich niedoli. Napełnij ich ufnością; niech nie rozpaczają. Obłąkanych naprowadź na drogę prawdy, a grzesznikom dodaj siły do poprawy. Niewinnych zachowaj od pokusy i utrzymuj ich w cnocie aż do końca. Wszystkiego dobrego życzę bliźnim moim. O gdybym tylko mógł wszystkich uszczęśliwić! Ale Ty to możesz, o Jezu najdobrotliwszy! Pomóż więc nędznym. Wszak to Twoje dzieci. Ty wiesz, co dla kogo pożyteczne. Ja także pragnę im dobrze czynić, być im usłużnym, w czém tylko mogę. To Ci się podobać będzie zapewne, a modlitwa moja nie będzie bez skutku.

Polecam miłosierdziu Twojemu i tych, którzy już umarli a jeszcze się muszą wypłacać sprawiedliwości Twojéj w mękach czyścowych. Daruj im kary, a przyjmij ich coprędzéj do Siebie do nieba. Tam niech odpoczywają w pokoju, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Modlitwa za rodziców.

Zachowuj, o Jezu! rodziców moich, strzeż ich od wszelkiéj szkody; błogosław im wszystkie ich prace i zabiegi, nagrodź im wszystko, co dla mnie dobrego czynią, lub przykrego cierpią. Ja z mojéj strony będę im posłuszny w każdym względzie i będę się starał, żeby mieli ze mnie pociechę jak największą. Co mi tylko dobrego powiedzą, będę uważał, jak gdybyś to sam do mnie mówił. Będę szanował Ojca i Matkę, a stanie się, jakeś przyrzekł, to jest będzie mi się dobrze powodziło na świecie. Dopomóż tylko, o Jezu, abym wytrwał w mojém przedsięwzięciu! Wysłuchaj mnie, gdy Cię o to proszę, Ty, któryś był Synem najprzykładniejszym. Amen.

Modlitwa za Nauczycieli i Dobrodziejów.

Dziękuję Ci, o Jezu! serdecznie, żeś mi dał dobrych ludzi, którzy się mną słabém, niedoświadczoném dzieckiem opiekują i do dobrego mnie prowadzą. Nagródź im to docześnie i wiecznie. Ja zaś okażę moim Nauczycielom i Dobroczyńcom przez to wdzięczność moję, że dobrego, co mi wyświadczyli, na dobre użyję. Tak mi dopomóż, o Jezu, Nauczycielu nasz najświętszy i Dobroczyńco największy! Amen.

Prośby za samego siebie.

Chryste Jezu miłosierny! — Tyś dla małych dzieci wierny; — Swém okiem na nie patrzałeś, — Swą ręką je przyciskałeś.

O Przyjacielu miłości! — I my celem Twéj radości, — Choć nam nie jest pozwolono, — Żebyś nas brał na Swe łono.

Stałe Twe Serce czujące — Kocha niemowlątka śpiące; — Strzeże ich łożka, pokoje — Jak pasterz owieczki swoję.

Jezu! Ty patrzysz z radością, — Jeżeli się brzydzim złością; — Więcéj niż światu całemu — Chcę być miłym Sercu Twemu.

Dla tego serce w czystości — Oddaję Tobie z miłości; — Racz przyciągnąć nas do Siebie, — Jezu! i przyjąć nas w niebie. —

Najmilszy, najwdzięczniejszy Jezu! któryś z jedynéj ku nam miłości samego Siebie w Przenajśw. Sakramencie zostawił, daruj wszystkie zniewagi, jakie Ci przezemnie, albo przez kogokolwiek bądź w tym Sakramencie zostały wyrządzone. Oświecaj mój rozum, zapalaj serce, wzbudzaj wszystkie siły, ożywiaj całego, abym Ci wiernie służył, Ciebie nadewszystko kochał, Tobie cześć powinną oddawał tu na ziemi, a po śmierci z Tobą królował na wieki. Amen.

O Jezu Najsłodszy! Ty jesteś drogą, prawdą i żywotem: drogą pewną, prawdą nieomylną, żywotem wiecznym. Prowadź mnie, ucz i ożywiaj łaską Twoją, abym Ciebie naśladował, Ciebie słuchał, dla Ciebie żył i cierpiał. O Jezu! nie opuszczaj mnie, bo bez Ciebie zbłądzę, upadnę, zginę na wieki. Nie opuszczaj mnie w życiu i w godzinę śmierci; kiedy świat i wszystko z oczu mi zniknie, świeć mi, o Jezu! prowadź mnie do nieba, do Ciebie, o Jezu! światłości moja, aby mnie wieczne nie ogarnęły ciemności. Amen.

Do Ś. Anioła Stróża.

Ś. Aniele Stróżu! Tyś mi jest dany od Boga, abyś mnie strzegł od wszelkiego upadku na duszy i na ciele. Bądź więc zawsze przy moim boku, błagam Cię serdecznie. Widzisz, żem jeszcze dziecięciem słabém i niedoświadczoném. Niebezpieczeństwa zagrażającego mi nie umiem jeszcze odkryć, ani oddalić. Podstępy i zasadzki złego ducha i niegodziwych ludzi mogą mnie łatwo zgubić. Pokaż mi więc, o św. mój Stróżu, czego mam unikać i naucz mnie przezwyciężać wszelkie pokusy. A jeźlibym jednak był tak płochym i puścił się na niebezpieczeństwo, wtedy mnie napełnij trwogą straszliwą i roztrząśnij mi wszystkie złe skutki, jakie tylko z grzechu mego wyniknąć mogą, abym się zastanowił nad sobą, wrócił na

drogę cnoty, i mógł otrzymać żywot wieczny, gdziebym się wraz z Tobą cieszył z Panem Jezusem, którego teraz z Tobą społem uwielbiam w Przenajśw. Sakramencie, po wszystkie wieki wieków. Amen.

Do Ś. Aloizego.

Niebieskich darów dawco, Boże, któryś w anielskim młodzieniaszku Aloizym Ś. przedziwną życia niewinność z równą pokuty ostrością połączył, prosimy pokornie przez zasługi jego, abyśmy sercem czystém Tobie służyli i za grzechy nasze szczérze pokutowali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Do Ś. Stanisława Kostki.

Boże, któryś między innemi mądrości Twojéj cudami i w młodziuchnym nawet wieku daru dojrzałéj świątobliwości udzielił, daj nam, prosimy, abyśmy za Ś. Stanisława przykładem czasu na ciągłe dobre uczynki zażywając, do wiecznego pokoju wejść pospieszyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Boże, któryś przez Anielskie ręce Ś. Stanisława Kostkę Najświętszém Syna Twego Ciałem posilił, wyświadcz nam łaskę za przyczyną jego, abyśmy w księgę żywota wpisani, pełni zasług niebo otrzymać mogli.

Boże, któryś nam Ś. Stanisława Kostkę za obrońcę dać raczył, spraw miłościwie, abyśmy przez jego zasługi od wszelkiego niebezpieczeństwa w tém życiu wolni, wiecznego dostąpili pokoju przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Szczęśliwy Piastunie słodkiego Jezusa, św. Stanisławie Kostko! niewinnością życia Twojego chciejże mi uprosić u tego, którego miałeś na ręku, pokorę serca, czystość sumienia, szczérość mowy, skromność obyczajów, a na ostatku śmierć szczęśliwą. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Odnowienie przyrzeczenia na Chrzcie ś. uczynionego.

Ileż milionów ludzi żyje jeszcze w pogaństwie, ileż tysięcy dzieci umiera bez Chrztu ś.! Ja zaś urodziłem się z rodziców chrześciańskich i zostałem ochrzconym. Dzięki Ci za tę wielką łaskę, Panie Jezu! — Wiem od mych rodziców, co moi chrzestni za mnie przyrzekli. To samo czynię ja sam w téj teraz chwili w obec Pana i Zbawiciela mojego Jezusa Chrystusa w Przenajśw. Sakramencie. Wyrzekam się więc ducha złego oświadczając, że będę zamykał zmysły moje przed jego podszeptami kuszącemi; że będę walczył przeciw niemu, że go będę odstraszał krzyżem Ś. i Imieniem

Chrystusa Pana. Tak zniweczę jego zamiary i podstępy niegodziwe. — Wyrzekam się także wszelkich spraw jego, jakiemi są pycha, nieposłuszeństwo, kłamstwo, lenistwo, nieczystość i inne. Nawet myślą nie chcę żadnego grzechu popełnić. Tobie tylko, o Jezu! pragnę służyć, boś Ty jedyny mój Pan i Obrońca. Tobie tylko chcę być posłusznym we wszystkiém. Tobie się tylko podobać pragnę. Tobie polecam duszę, ciało, myśli moje i wszystko, co mam. Czyń ze mną, co chcesz, ja Ci się zupełnie oddaję. Lecz spraw, niech żyję podług nauki Twojéj, abyś miał we mnie upodobanie. Duchowi zaś Ś. który mnie poświęca, oddaję serce moje, rozum mój i pamięć, prosząc Go pokornie, aby mną rządził, aby mnie oświecał i wzmacniał. — Widzisz, o Jezu! że szczérze pragnę żyć w cnocie i świątobliwości. Aleć ja jestem słabém dziecięciem, ułomnym człowiekiem. Udziel mi więc łaski Twojéj, abym dotrzymał przyrzeczenia mego, żył bogobojnie, i otrzymał królestwo niebieskie. Amen.

Jezus kocha dzieci, — Kocha też i mnie; — Więc Go nie obrażę, — Nie obrażę, nie! —

Już w młodości był cnotliwym, — W dobrém będę też gorliwym. — O mój Jezu, o mój Boże! — Niech mnie łaska Twa wspomoże! —

Na zakończenie.

Zbawicielu mój! któryś raczył Przenajdroższe Swe Ciało i Najdroższą Krew Swoję zostawić nam w tym Najśw. Sakramencie; wielbię w nim Ciebie, Boga mojego, z najgłębszą pokorą i miłością. A żeś jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa, błagam litości Twojéj, Boże wielki! pobłogosław mnie i tym wszystkim, za których Ci modlitwy moje śmiem ofiarować. Uwolnij serca nasze od wszelkich grzechów; oczyść je i poświęć Boską łaską Twoją. Błogosław nam, jakoś błogosławił uczniom Twoim wstępując do nieba, iżbyśmy Ducha Twego pełni i nim się zawsze rządząc mogli dostąpić błogosławieństwa, które gotujesz w królestwie wieczném dla wybranych Twoich. Amen.

Najsłodszy Panie Jezu! ciałem teraz odejdę, ale duszą tu przy Tobie zostanę. Przy Tobie zostanie serce moje, aby Cię kochać — kochać — kochać na wieki!

Panie wierzę, — Panie ufam, — Panie kocham Cię! — O utwierdź we mnie tę wiarę, nadzieję i miłość!

Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków! Amen.

Komunia duchowa.

Nauka.

Ponieważ przy końcu każdego odwiedzenia Przenajśw. Sakramentu ma się odprawiać Komunia duchowa, przedewszystkiém zaś przy Mszy ś. w czasie komunii kapłańskiéj, kiedy do Komunii Sakramentalnéj nie przystępujemy, przeto też wiedzieć należy, na czém właściwie Komunia duchowa zależy i jakie sprawia skutki.

Komunia duchowa zależy na gorącém pragnieniu przyjęcia do serca Jezusa Chrystusa w Przenajśw. Sakramencie utajonego i na obudzeniu w duszy tych wrażeń, tych słodkich uczuć, jak gdybyśmy rzeczywiście Najśw. Sakrament przyjęli. Jak miłą jest Bogu, jak duszom pożyteczną Komunia duchowa, poznajemy z życia wielu Świętych Pańskich. Wierna sługa Chrystusa, założycielka klasztoru ś. Katarzyny Seneńskiéj w Neapolu, Paula Mareska widziała w objawieniu dwa naczynia bardzo kosztowne, jedno złote, drugie srebrne, i Pana Jezusa do niéj mowiącego: „W naczyniu złotém przechowuję twe Komunie Sakramentalne, w srebrném zaś twe Komunie duchowe.“ Błogosławionéj Joannie od Krzyża objawił Pan, że za każdą komunią duchową odbiera dusza prawie te same łaski, co w Komunii Sakramentalnéj, zwłaszcza kiedy do ostatniéj nieprzeparte znajduje przeszkody. Potwierdził Bóg nawet cudami skuteczność takiéj Komunii. I nasz ziomek, młodziuchny ś. Stanisław Kostka, w podobném pragnieniu duchowém z rąk Anioła zasłużył otrzymać po dwakroć Najśw. Komunią. — Z tąd też Sobór Trydencki *(sess. 13. r. 8.)* mówiąc o troistych skutkach Komunii, wyraźnie naucza: „Ci, co duchownie, t. j. pragnieniem ten Aniołów Chleb pożywają, przez silną wiarę ożywioną miłością, skutków tejże Komunii i pożytków w sercu doznają.“

Przy każdém przeto odwiedzeniu Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie, a mianowicie podczas Mszy ś. komunikujmy duchownie. Nie potrzeba, abyśmy byli na czczo do takiéj Komunii; akty wiary, miłości, pragnienie, wystarczą. W takich, lub podobnych wyrazach, możemy onéj dopełnić:

Sposób duchowego przyjmowania Pana Jezusa.

Najsłodszy Jezu! wierzę, że jesteś w Przenajśw. Sakramencie z Ciałem, Duszą, Bóstwem i Człowieczeństwem obecny i utajony. Składam Tobie najgłębsze hołdy czci i uwielbienia. Ciebie jedynie i nad wszystko miłuję. Za Tobą tęsknię, i Ciebie pragnę najgoręcéj, boś Ty moją jedyną roskoszą, szczęściem, życiem, wszystkiém. W téj chwili nie mogę przyjąć Cię Sakramentalnie, przybądź jednak, o Najsłodszy Jezu, duchownie do serca mego, zamieszkaj w niém, napełnij ono Swemi łaskami. Oddaję Ci me serce i wszystkie władze ciała i duszy całkowicie, jak gdybyś rzeczywiście wszedł do mnie. Niech będę, Panie! zawsze zjednoczony z Tobą, nie dopuść abym choć na chwilkę jednę mógł być bez Ciebie. Amen.

Inny sposób skrócony.

O Jezu! wierzę w Ciebie w tym Najśw. Sakramencie. Mam nadzieję w Twém miłosierdziu; miłuję Cię nadewszystko i z miłości

ku Tobie żałuję szczérze za wszystkie grzechy moje; wolę tysiąc razy umrzeć, niż Ciebie, Boga i Zbawiciela mojego, obrazić. Przybądź do serca mego, zamieszkaj w niém i nie opuść mnie nigdy. Amen.

Niech z miłości umieram dla Ciebie, boś Ty z miłości raczył umrzeć dla mnie!

Po Komunii duchowéj odmówić: Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę i te słowa:

O Najsłodsze Serce mego Jezusa, spraw, abym Cię coraz więcéj, a więcéj kochał!

Trzeci sposób Komunii duchowéj podany jest w właściwém miejscu pomiędzy Modlitwami do Mszy Ś.

Sposób słuchania Mszy Świętéj.

Modlitwa przed Mszą Św.

O wszechmocny Boże! wierzę mocno, iż ofiara Mszy św. Majestatowi Twemu niewypowiedzianą cześć, chwałę, dziękczynienie, radość, roskosz przynosi i że przez tę samą ofiarę możemy Cię według powinności naszéj i godności Twojéj chwalić i Majestatowi Twemu powinną cześć oddawać. Dla tego raduję się z całego serca i dziękuję najmilszemu Synowi Twemu po tysiąckroć za wynalezienie takiego sposobu, przez który Cię, jako Majestatowi Twemu przynależy, uczcić i chwalić możemy. Obym ja też

dnorodzony Najwyższego Boga chciał mieszkać pomiędzy nami w Przenajśw. Sakramencie! Pozwól nam, Panie, połączyć głosy nasze z pieniami Aniołów dla zawdzięczenia łaski tak niepojętéj, pozwól nam powtórzyć za nimi: Chwała Bogu na wysokości, chwała nieskończona Imieniowi Jego! Ojcze wszechmogący, chwalimy Cię i błogosławimy, cześć i dzięki oddajemy Tobie za niezliczone dobrodziejstwa, jakiemi bezprzestannie nas obsypujesz. Panie Jezu, Baranku bez zmazy, który gładzisz grzechy świata, uczyń nam miłosierdzie, boś Ty sam Święty, Sam Pan, który z Ojcem i z Duchem Ś. królujesz w chwale, a na ziemi godzien jesteś wszelkich hołdów naszych! Amen.

W czasie modlitw Kapłana.

O Jezu w Przenajśw. Sakramencie utajony! Ty pragniesz, abym się Tobie całkowicie oddał, jako Ty nam się dajesz cały w téj Tajemnicy; uczyńże przeto ze mną według woli Twojéj. Spraw, niech zapomnę o każdéj rzeczy, która nie prowadzi do miłości Ciebie. Pomnażaj coraz więcéj we mnie pragnienie przypodobania się Tobie, i spraw, abym za łaską Twoją tego nietylko pragnął, ale czynem i całém życiem mojém udowodnił. Obym czynił i cierpiał dla Ciebie cośkolwiek; pomnąc na to, żeś Ty czynił i cierpiał dla mnie tak wiele. O Boże, Boże duszy mojéj, zapal mnie miłością ku So-

bie, ale miłością prawdziwą, rzeczywistą, nie tylko w słowach, lecz głównie w uczynkach. obym Cię miłował miłością taką pierwéj nim umrę! Amen.

Lekcya.

(Z I. listu ś. Pawła do Koryntyan XI. 23—29.)

Bracia! Albowiem ja wziąłem od Pana, com też wam podał: iż Pan Jezus nocy, któréj był wydan, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy łamał i rzekł: Bierzcie a jedzcie: to jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich po wieczerzy mówiąc: Ten kielich nowy testament jest we krwi mojéj. To czyńcie ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwie Pańskiéj. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech je z chleba tego i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.

Ewangelia.

(U Jana ś. VI. 55—58).

Onego czasu mówił Jezus do rzeszy ży-

dowskiéj: Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego ciała, a pije moję krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mię posłał żywiący Ojciec, i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę, i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

W czasie Credo.

O mój Boże! mocno wierzę wszystko, co ś. kościół katolicki, który jest filarem i utwierdzeniem prawdy, do wierzenia nam podaje: — Wierzę, żeś jest Bóg jeden w istocie, a w osobach troisty, Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch św.; że druga osoba w Bóstwie, Syn Boży, stał się człowiekiem i nas wszystkich przez swoją mękę i śmierć odkupił. — Wierzę, iż Jezus Chrystus we wieczór przed swoją męką Przenajśw. Sakrament Ołtarza postanowił i że On, Najświętszy i nieskończenie sprawiedliwy w tym Sakramencie utajony mieszka na ołtarzach naszych. Wierzę, że we Mszy św. Bogu prawdziwa, istotna i błagalna ofiara za żywych i umarłych się składa. To wszystko wierzę tak mocno dla tego, ponieważ Tyś, Prawdo wieczna, to objawił. W téj wierze żyć i umrzeć pragnę, pomnóż wiarę moję!

O Boże! z niezachwianą nadzieją spodzie-

wam się przez nieskończone zasługi Jezusa Chrystusa serdecznie żałując i mając stałą wolę poprawy dostąpić odpuszczenia grzechów moich a przez godne pożywanie tego prawdziwego chleba Anielskiego dostąpić wiecznych dóbr niebieskich i zadatku chwalebnego zmartwychwstania. Dobroć i miłosierdzie Twoje, o Boże, niech mnie utwierdzą w téj nadziei!

Miłuję Cię, o Boże, z całego serca, z całéj duszy i ze wszystkich sił moich dla niezliczoczonych dobrodziejstw, jakieś mnie i wszystkim ludziom na duszy i ciele wyświadczył. — Miłuję Cię, bo jako Bóg miłości mieszkasz w Przenajśw. Sakramencie na ołtarzu i jako Bóg miłości i miłosierdzia wchodzisz do serc ludzkich, gdyż roskoszą Twoją jest mieszkać z synami ludzkimi. Przedewszystkiem zaś dla tego Cię miłuję, ponieważ Ty jesteś najwyższe, najdoskonalsze i miłości najgodniejsze dobro. Rozpal i utrzymuj w sercu mojém ten ogień miłości! Amen.

Na Ofertoryum.

Wieczny i nieskończony Boże! Ja najniegodniejsze stworzenie Twoje wyznawam z wielkiém dziękczynieniem, że ciało i duszę i wszystko, cokolwiek dobrego mam albo miałem, z najdobroczynniejszéj ręki Twojéj wziąłem, za co Ci nietylko dziękować, ale według możności odsługować winien jestem. Dla tego biorę teraz wszystko dobro, któreś duszy i ciału udzie-

lić raczył, i kładę je oraz ze wszystkiemi zasługami najmilszego Syna Twego przy téj Świętéj Hostyi na ołtarz i ofiaruję je Tobie jako ofiarę chwały i dziękczynienia na wonność przyjemną. A że ze wszystkich darów, któreś mi dał, najbardziéj serca mego żądasz, dla tego kładę i serce moje na ten ołtarz i Tobie ofiaruję, tak iż odtąd nie moje, ale całe Twoje ma być i Ty niém masz rządzić według upodobania Swego. Do tego też biorę wszystkie krzyże, którém na ciele i na duszy kiedy cierpiał i jeszcze cierpieć będę i składam na tym ołtarzu, aby były poświęcone i Tobie przyjemne, a ofiaruję je Tobie w zjednoczeniu onego gorzkiego kielicha, który Syn Twój na górze oliwnéj dla zbawienia naszego z rąk Twoich przyjął. Przyjmij, Ojcze niebieski, tę ofiarę moją, którą Ci ofiaruję w zjednoczeniu onéj krwawéj ofiary, jako Ci najwyższy Kapłan Chrystus Jezus ofiarował, a Ojcowską ręką przeżegnaj i mów błogosławieństwo nademną, abym był według upodobania Twego i przyjemnym Tobie. Amen.

Na Orate Fratres.

Ojcze niebieski! przyjmij tę świętą ofiarę z rąk tego kapłana i daj mu łaskę Twoję i pomoc Ducha Świętego, aby tę ważną Tajemnicę, która zbawienie całego świata w sobie zamyka, godnie i wiernie mógł odprawić na większą chwałę Majestatu Twego, na przymnożenie wię-

kszéj chwały i wesela Świętym w niebie, na pożytek kościoła wojującego, na wybawienie dusz w czyścu będących.

Wejrzyj z nieba, Ojcze niebieski, na tę ofiarę świętą, którąć kościół katolicki przez tego kapłana ofiaruje na znak wiernéj miłości i powinnego dziękczynienia i dla uznania najwyższego Państwa Twego, który masz władzę nad wszystkiém stworzeniem, a przez moc i skutek téj ofiary bądź miłościw wielorakim przestępstwom naszym, które codziennie przeciw woli Twojéj popełniamy i one zgładź dostatecznie. Amen.

Na Prefacyą.

Chwalę, wielbię i błogosławię, Najprzyjemniejszy Jezu, w zjednoczeniu onéj niewymownéj chwały niebieskiéj, którą Trójca Przenajświętsza siebie samą chwali i chwaloną bywa i która z niéj spływa na Przenajświętszą Matkę, Aniołów i Świętych w niebie, za wszystkie dobrodziejstwa, które przez tę Mszą ś. na niebo i na ziemię spływają a w zjednoczeniu tego ofiarujęć wszystkie dziękczynienia, któreć od wszystkich chorów Anielskich bez przestanku się ofiarują, z którymi ja też głos swój podnoszę i z całego serca mówię: Święty, Święty, Święty jest Pan Bóg Zastępów! pełne niebo i ziemia majestatu chwały Twojéj; Hozanna na wysokości! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie; Hozanna na wysokości!

W czasie Kanonu.

O niepojęty Boże! teraz się zaczynają te Tajemnice, przed któremi słusznie niebo i ziemia drżą, których Aniołowie się lękają i na twarz upadają. Jak cudowne są wynalezienia Twoje, o Chryste Jezu, dla zbawienia ludzkiego! jak wielka jest miłość Twoja ku nam grzesznym! Aża nie dość, żeś raz na krzyżu wszystek krwią oblany za grzechy się nasze ofiarował? Aża nie dość, żeś raz jako Baranek niewinny zabity dla nas? iż chcesz bezustannie Bogu we Mszy ś. za nas się ofiarować i z nami ciągle mieszkać? — Przyjdź, o Najsłodszy Jezu, z miłością Twoją Świętą i zapal i rozgrzyj wszystkie serca oziębłe, które tu są przytomne. Przyjdź, Najukochańszy Jezu! z najłaskawszą szczodrobliwością Twoją i wzbogać nasze ubogie i mizerne dusze; przyjdź, a wieczną jasnością Twoją oświeć ciemności serc naszych; przyjdź z łaską Twoją świętą i roztrzeźwij nasze ociężałe sumienia; przyjdź z wielkiém miłosierdziem Twojém i zgładź wszystkie grzechy i karanie zasłużone. Amen.

W czasie podnoszenia Przenajśw. Hostyi.

Bądź pozdrowiony, o Najsłodszy Jezu! Z jak najgłębszą pokorą modlę się do Ciebie i proszę o odpuszczenie wszystkich grzechów i o łaskę osobliwą.

O Jezu bądź mi miłościw! O Jezu bądź mi miłosierny! O Najsłodszy Jezu odpuść mi wszystkie grzechy i karanie za nie!

Spojrzyj, o Najłaskawszy Ojcze, z niebieskiego tronu i wejrzyj na tę Przenajśw. Hostyę Ciała i Krwi Syna Twego Jezusa Chrystusa, którą ja Tobie ze wszystkiemi skarbami nieba i ziemi ofiaruję imieniem mojém i wszystkiego stworzenia rozumnego na największą chwałę i cześć Twoję, na podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa, a nie tylko tę Hostyą Przenajświętszą, ale oraz wszystkie, które dziś po wszystkim świecie się ofiarują, jak najdoskonalszym sposobem je ofiaruję na przymnożenie wesela i chwały Świętych w niebie i na zgładzenie i zadosyćuczynienie za wszystkie grzechy moje i wszystkiego świata. Amen.

W czasie podnoszenia Kielicha.

Bądź pozdrowiona Najkosztowniejsza Krwi Jezusa Chrystusa! Z jak najgłębszą pokorą modlę się do Ciebie, proszę o łaskę i miłość płomienistą i skruchę wielką.

O Przenajświętsza Krwi Jezusowa obmyj mnie ze wszystkich grzechów! O Najskuteczniejsza Krwi Jezusowa zgładź i zgaś karanie zasłużone! O różanna Krwi Jezusowa zjednaj uam łaskę przed surowym i strasznym sądem Boskim! Amen.

Po Podnoszeniu.

O Najświętszy Ojcze! oto ja mizerne stworzenie Twoje przystępuję do ołtarza; z powinną uczciwością biorę Syna Twego na ręce i z taką miłością, z jaką się sam ofiarował, ofiaruję Tobie jego Najświętsze ciało i duszę, Bóstwo i człowieczeństwo ze wszystkiém, cokolwiek przez te trzydzieści i trzy lata tu żyjąc czynił i cierpiał, a wespół z tém ofiaruję Tobie wszystkie zasługi i uczynki dobre wszystkich ludzi z całym skarbem świętego Kościoła katolickiego i do tego wszystkiego przydaję i ofiaruję Tobie wszystko, cokolwiek ja, albo przyjaciele moi tak cieleśni, jako też duchowni dobrego czynili albo cierpieli dla miłości Twojéj. A ten tak kosztowny skarb, którym ze wszystkich skarbów niebieskich i ziemskich zebrał, ofiaruję Tobie przez najmilszego Syna Twego w Duchu Świętym na największą cześć i chwałę Twoję dla uznania i uczczenia najwyższego Majestatu Twego, na podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa, któreś światu kiedy uczynił i dla doskonałego zadosyćuczynienia za wszystkie wzgardy i zelżywości, które Tobie grzesznicy zadawali. Powtóre ofiaruję Tobie też ofiarę na uczczenie najchwalebniejszego człowieczeństwa Pana Jezusowego i na pamiątkę i dziękczynienie za gorzką mękę i śmierć jego, także też ku większéj czci i radości Najśw. Maryi Panny i najmilszych Patronów i wszystkich Świętych, aby wszystkim

i każdemu z osobna ta ofiara radość ich odnowiła i większéj chwały im przymnożyła. Po trzecie ofiarujęć za się, ze wszystkiego stworzenia największego grzesznika, za wszystkich przyjaciół i dobrodziejów cielesnych i duchownych; — za wszystkich heretyków, odszczepieńców i niewiernych, abyś ich serca skruszył i oświecił, do prawdziwego Kościoła ich przyprowadził; — i za wszystkich ludzi na świecie żyjących i za wszystkie dusze w czyscu zatrzymane, a osobliwie za duszę N. Ofiarujęć jeszcze, Ojcze niebieski, tę Przenajświętszą ofiarę na podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa, któreś mi kiedykolwiek wyświadczył, na uproszenie sobie wszystkich łask, których tak względem ciała, jako i duszy potrzebuję, na odwrócenie wszystkiego złego, cokolwiek zbawieniu duszy mojéj szkodzić może i na wynagrodzenie wszystkiego opuszczenia mego, niedbalstwa i wszystkich grzechów moich. O Boże najłaskawszy wszystkie te grzechy, zelżywości i niedoskonałości moje kładę i zanurzam w ten kielich, aby Najkosztowniejszą Krwią Syna Twego były zmyte i oczyszczone. — Przez tegoż Syna Twego, z nim i w nim oddajęć i ofiaruję, Najmiłosierniejszy Ojcze, w jedności i mocy Ducha świętego wszystką cześć, chwałę i uczciwość, jaka Tobie się należy. Raczże tedy przyjąć tę ofiarę wdzięcznie nie tylko za wszystkich wespół pomienionych, ale też za każdego z osobna, tak, jak gdybym ją za każdego z osobna ofiarował.

Niechże ztąd każdemu tak wiele łask, pożytku i zasług płynie, jak wiele łaskawość i sprawiedliwość Twoja użyczyć zechce i może. Amen.

W czasie Pater noster.

Ojcze nasz i t. d.

Najdobrotliwszy Jezu! przyjmij ten pacierz w zjednoczeniu z onym najdoskonalszym umysłem i intencyją, z jaką w najsłodszém Sercu Twojém jest poświęcony i dla naszego zbawienia wymówiony, na zadosyćuczynienie za wszystkie niedbalstwa, opuszczenia i jakiekolwiek niedoskonałości, które kiedykolwiek z ludzkiéj ułomności, niewiadomości, lub też ze złości były i bywają popełnione przeciwko Boskiéj nieskończonéj wszechmocności, niepojętéj mądrości i najłaskawszéj dobroci Twojéj. Amen.

Podczas Agnus Dei.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, a ofiaruj się za nas Ojcu Niebieskiemu ze wszystką Twoją pokorą i cierpliwością w nagrodę wszystkich tych cnót, na których nam zchodzi!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, a ofiaruj się Ojcu Niebieskiemu ze wszystką gorzkością męki Twojéj najświętszéj na dostateczne zadosyćuczynienie i ubłaganie za wszystkie grzechy i niedoskonałości nasze!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, a ofiaruj Siebie samego Ojcu Niebieskiemu ze wszystką miłością Boskiego Serca Twego w nagrodę i na dopełnienie wszystkich dobrych uczynków i zasług, których nam nie dostaje.

W czasie Komunii ś.

Panie Jezu Chryste, nie jestem godzien wymówić Imienia Twego Świętego, jednakże Ty dla dobroci i godności Twojéj racz odpuścić wszystkie grzechy moje!

Panie Jezu Chryste, nie jestem godzien, aby mnie ziemia nosiła, jednakże Ty dla gorzkiéj i niewinnéj męki Twojéj daruj mi przewinienia moje i karanie za grzechy zasłużone!

Panie Jezu Chryste, nie jestem godzien nazwać się stworzeniem Twojém, Ty jednak dla godności tego Sakramentu pokaż mi łaskę i miłosierdzie Swoje!

Komunia duchowa.

Najsłodszy Jezu! serdecznie pragnę Cię przyjąć w tym Najśw. Sakramencie i Ciałem się Twojém nakarmić, ale żem tego szczęścia nie godzien, dla tego Cię pokornie proszę, przygotuj Sam serce moje w téj chwili wszechmocną mądrością Boskiego Serca Twego, żebym Cię godnie przynajmniéj duchowym sposobem przy-

znajduje minut we wszystkiéj wieczności. Nad to jeszcze każde odetchnienie moje, każde stąpienie, każde pulsu uderzenie aż do ostatniego tchu życia mego niech Ci będzie dziękczynieniem za to dobrodziejstwo. Racz to wszystko przyjąć odemnie, mój Najsłodszy Jezu, choć ja o tém niepomyślę. Proszę Cię pokornie przez tę miłość, która Cię z nieba na ziemię sprowadziła, abyś Ojcu Twemu niebieskiemu raczył ofiarować wszystek owoc najchwalebniejszego człowieczeństwa Twego, na przymnożenie większych zasług i zbawienia mego. Amen.

Modlitwa po Mszy Ś.

Racz przyjąć, Ojcze Niebieski na wonność słodkości tę ofiarę, którąm Tobie przez tego kapłana ofiarował, a racz mi odpuścić wszystkie oziębłości, roztargnienia i niedoskonałości, które mi się przy tém słuchaniu Mszy Ś. lub z krewkości, lub też z dobrowolnego błąkania myśli przytrafiły, na których zadosyćuczynienie i w nagrodę ofiaruję Ci zasługi, mękę i śmierć najmilszego Syna Twego a Pośrednika naszego. Jego godność i modlitwy doskonałe niech nagrodzą niegodność, oziębłość i niedoskonałość modlitw naszych. Wspomnij, Ojcze Niebieski, na cierpliwość, pokorę, nabożeństwo, miłość i cichość Jego, a racz mnie wysłuchać proszącego w Imię tegoż najmilszego jednorodzonego Syna Twego; albowiem on rzekł: O co-

kolwiek prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam. O to jedno tylko proszę: niech będzie Tobie przyjemna ta modlitwa moja na większą chwałę Twoję, na uwielbienie Syna Twego Jezusa Chrystusa w Przenajśw. Sakramencie utajonego, a mnie i wszystkim wiernym, żywym i umarłym do zbawienia pomocną. Amen.

Publiczne przepraszanie Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie,

które w czasie czci nieustannéj w swoim kościele Kapłan zaraz po Mszy Ś. przed ołtarzem uklęknąwszy z ludem zgromadzonym odprawia.

---

†

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

O Jezu Synu Boga żywego, któryś się z niepojętéj miłości Serca Twego utajił pod zasłoną téj Hostyi! Oto masz winowajców upadających przed Majestatem Twoim i tkniętych żywo przestępstwami, które są popełnione przeciw Najśw. godności Twojéj. Jesteśmy tu zgromadzeni dla oddania Jéj czci publicznéj i jak najuroczystszéj i oraz dla nagrodzenia według możności tylu krzywd uczynionych Najzacniejszéj Osobie Twojéj przez cały bieg życia Twego świętego, i najboleśniejszéj męki i które nieprzestannie bywają popełniane dotąd przeciw Najświętszemu Sa-

kramentowi, który jest wielkim cudem niezmiernéj Twéj ku ludziom miłości. Bierzemy niebo i ziemię za świadków sprawiedliwego żalu naszego i skruchy serdecznéj, jako były przedtém świadkami występków naszych. Ktoby nam to dał, abyśmy krwawemi łzami opłakiwać mogli wiarołomstwa i niewdzięczności nasze przeciw najukochańszemu ze wszystkich Królów i najsłodszemu ze wszystkich Serc, które rządząc się wspaniałością miłości swojéj wtenczas nawet bardziéj nas ukochało, kiedyśmy Niém najbardziéj gardzili.

O miłości niewypowiedziana! o ogniu nieugaszony! Dla téj miłości o Jezu dobrotliwy takeś ukochał zdrajców i niezbożników, którzy Ci gotowali obelgi, urągania, męki okrutne, a nakoniec sromotną śmierć, wtenczas, kiedyś im zgotował królewską i prawdziwie Boską ucztę, dając im Siebie samego za pokarm i szacowny zadatek błogosławionéj nieśmiertelności!

Ani tu jeszcze koniec niewdzięczności naszéj. Myśmy Cię na nowo ukrzyżowali grzechami naszemi, myśmy ponowili wzgardy i szyderstwa żydowskie, którycheśmy się dopuścili w przybytkach Tobie poświęconych i przy samym Twoim ołtarzu.

Odpuść, Panie, tyle niegodnych i świętokradzkich komunii, tyle zgwałcenia i zbrodni godnych obrzydzenia i nienawiści następujących wieków, tyle nieuszanowania w kościołach Twoich, w których takeśmy sobie często postępowali, jak

w świeckich pomieszkaniach. Odpuść nam, Panie, zatwardziałość serc naszych, błąkanie myśli i niepamięć na tak wielką dobroć i miłość Twoję.

Pójdźmy kapłani Najwyższego, pójdź ludu Boży, płaczmy wespół nad boleściami i ranami, któreśmy zadali Sercu Jezusowemu! Niech jęczenia i łkania nasze ku niebu się podnoszą; ani przypuszczajmy żadnéj pociechy dla tego, że Serce Zbawiciela naszego zranione od tych, którzy powinni Go byli najwięcéj kochać!

Jakoż, Panie, nie chcemy już więcéj żadnych pociech ludzkich, żadnego wesela, tylko w zachowaniu prawa, nauk i przykładów Twoich, tylko w zjednoczeniu z najgodniejszém Sercem Twojém, któremu nasze serca poświęcamy, aby je kochały i czciły w czasie i w wieczności, i abyśmy przez nie oddawali Ojcu Twemu przedwiecznemu cześć, którą Mu powinni jesteśmy.

Kapłan. Panie Jezu w Przenajśw. Sakramencie utajony!

Wszelką oziębłość parafii naszéj względem Ciebie, zapominanie o Tobie tu między nami mieszkającym, opieszałość w odwiedzaniu i uczczeniu Ciebie, szkaradną więc niewdzięczność naszą,

Lud. Przepuść nam Panie!

K. Wszystkie roztargnienia, obojętności, nieuszanowania, przeszkody w nabożeństwie, grzeszne myśli, mowy albo uczynki w tym tu kościele w obecności Twojéj popełnione,

L. Przepuść nam Panie!

K. Jeżeli kto kiedy z parafii naszéj wstydząc się zaniedbał oddać Ci powinnéj czci publicznéj i pokłonu należytego i tak zaparł się Ciebie,

L. Przepuść mu, przepuść nam wszystkim, Panie!

K. Jeżeli kto usty bezbożnemi, albo umysłem szatańskim przez powątpiewanie lub niedowiarstwo bluźnić Ciebie się poniewažył.

L. Przepuść mu, przepuść nam wszystkim Panie!

K. Jeżeli kto kiedy zaniedbał należyte przygotowania się do Komunii św. albo zaniedbał dziękczynienia po niéj,

L. Przepuść mu, przepuść nam wszystkim Panie!

K. Jeżeli kto zaniedbał przystępować do stołu Twego nawet w czasie wielkanocnym,

L. Przepuść mu, przepuść nam wszystkim Panie!

K. Jeżeli kto kiedy popełnił zbrodnię Judasza i morderców Twoich przyjmując Cię w Komunii św. świętokradzko do serca ciężkim grzechem skalanego,

L. Przepuść mu, przepuść nam wszystkim Panie!

K. Wszystkie grzechy, zbrodnie i nieprawości przeciw Tobie popełnione, wszystkie wzgardy, urągania, szyderstwa i zelżywości To-

bie w tym Sakramencie gdziebądź i kiedykolwiek wyrządzone,

L. Przepuść nam, Panie, przepuść i nie karz nas za nie!

K. Udzieliłeś nam, Panie, chleba niebieskiego,

L. Wszelki smak i słodycz w sobie mającego.

K. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

L. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże! któryś nam w tym przedziwnym Sakramencie męki Twojéj najświętszéj pamiątkę zostawić raczył, daj nam tak najchwalebniejszego Ciała i Krwi Twojéj szanować tajemnicę, abyśmy zawsze odkupienia naszego pożytek w nas czuć mogli; który z Ojcem i Duchem ś. żyjesz i królujesz, Bóg jeden w Trójcy Św. na wieki wieków.

L. Amen.

K. A dusze wszystkich wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym,

L. Amen.

K. Pokój i błogosławieństwo Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa w Przenajśw. Sakramencie utajonego niech zstąpi na nas i zostaje z nami zawsze.

W Imię Ojca, i Syna, i Ducha Ś. Amen.

Przy wystawianiu Przenajświętszego Sakramentu.

O Przenajświętsza Hostya.

Witaj Przenajśw. Ofiaro, która nam wrota niebieskie otwierasz! Otwórz teraz serca nasze do miłości Twojéj; otwórz serca niewiernych do wiary, serca grzesznych do pokuty. Tyś Pan życia i śmierci; Ciebie lękają się nieprzyjaciele nasi, przed Tobą piekielne drżą siły. Umocnijże i nas przeciwko nim, abyśmy zawsze zwyciężyli, co nam do miłości Twojéj i do zbawienia naszego przeszkadza. Amen.

Bądź chwała Panu naszemu.

Bogu w Trójcy jedynemu niech będzie wieczna chwała! Ojcu, który nas stworzył i Syna swego jedynego wydał na zbawienie nasze. Synowi, który nas odkupił i Ciało swoje nam dał w tym Sakramencie na pokarm zbawienny. Duchowi św. który nas poświęcił, który miłością Bożą i nabożeństwem do Najśw. Sakramentu serca nasze zapala, — niech będzie wieczna cześć, chwała i pokłon od wszystkiego stworzenia, a nam żywot szczęśliwéj wieczności. Amen.

Podczas

I. Salvum fac.

Zbaw, Panie, lud Twój w pogaństwie, żydostwie, herezyach i w jakiejkolwiek ślepocie zostający. Wszakeś na to przyszedł, wszakeś się nam na to zostawił w tym Sakramencie, abyśmy wszyscy żywot obficie mieli, — i niechajże Cię wszyscy poznają i miłują ze wszystkiego serca na wieki. Amen.

II. Salvum fac.

Zbaw Panie, lud Twój po wszystkim świecie w grzechu śmiertelnym zostający, a daj wszystkim łaskę skuteczną do prawdziwéj pokuty. Przyjmij marnotrawnych synów do łaski, aby przeprosiwszy nieskończoną dobroć Twoją, już więcéj od Ciebie nie odstępowali, już Cię nigdy w sercach swoich nie krzyżowali. Amen.

III. Salvum fac.

Zbaw Panie, lud Twój téj godziny, tego momentu po wszystkim świecie konający. Błogosław im ten moment, na którym zawisła wieczność; daj wszystkim szczęśliwe w łasce i miłości Twojéj skonanie. Daj nam w ranach Twoich żyć i umierać; a tym, którzy się tu teraz na chwałę Twoję zgromadzili, pobłogosław jako dziedzictwu Twemu na wieki. Amen.

Akty podczas ostatniego błogosławieństwa przy schowaniu Przenajśw. Sakramentu.

1. Przeżegnaj i błogosław, Chryste Jezu, duszę moję, a będzie nad śnieg wybielona; błogosław ciało moje, a nie zaszkodzi mi żaden nieprzyjaciel duszny i cielesny.

2. Przeżegnaj mi, Jezu mój, i błogosław zabawom moim, zamysłom moim i całéj duszy mojéj, a ze mną wszystkim domownikom moim, krewnym moim, którym daj rość w łasce Twojéj na chwałę świętą Twoję.

3. Bądź pochwalony i błogosławiony, nad wszystkie błogosławieństwa i nad wszelką chwałę wywyższony Jezu, Zbawicielu Panie, przez wszystkie stworzenia i przez święte Imię Twoje teraz i na wieki. Amen.

4. Pragnę mieć miłość wszystkich Aniołów, wszystkich Świętych i ludzi, abym Ciebie ze wszystkimi oraz miłował i wychwalał, najwyższe Dobro moje.

5. Najmilszy Jezu, Ty znasz i wiesz, że Cię więcéj, niźli wszystko na świecie, niżeli własność moję, niżeli mnie samego miłuję. Dla miłości Twojéj kładę duszę moję, i pragnę więcéj a więcéj miłować Ciebie na wieki.

6. O Boże miłości moja! którego się nasycają Cherubinowie, Serafinowie, wszyscy Duchowie niebiescy, a nad wszystkich Królowa Anielska, daj mi się nasycić miłości Twojéj,

a daj mi pomoc do chwalenia i wysławiania świętego Imienia Jezus. Amen.

Fiant Domine.

Zwróć, Panie, oczy Twoje na nas, lud mizerny, na króla, królestwo i wszystkie stany jego; na miejsce tutejsze i na wszystkie chrześciańskie narody. Odwróć od nas mór, oddal głód, wybaw od wojny, a wszystko, cokolwiek będziesz baczył potrzebnego, racz nam dać, o Jezu dobry i litościwy! Amen.

KORONKA

do Przenajświętszego Sakramentu.

†

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Sław języku chwalebnego, — Ciała i Krwi świętości, — Które na okup całego — Świata, z wielkiéj miłości, — Wydał owoc Panieńskiego — Płodu, Król wielmożności.

Nam jest dany, nam się zrodził — Z czystych Panny wnętrzności, — I po świecie siejąc chodził — Ziarno Boskiéj mądrości; — Gdy mu czas zejścia przychodził, — Cud czyni swéj miłości.

Ostatni raz, gdy za stołem — Siedząc z Apostołami, — Wieczerzając z nimi społem, — Za-

kon wprzód z obrządkami — Wypełniwszy, wszystkim kołem — Dał się swemi rękami.

Słowo, co się Ciałem stało, — Słowem swém chleb prawdziwy — Przemienia w swe własne Ciało — Wino w Krwi napój żywy; — Choćby się zmysłom nie zdało, — Wierz, a bądź niewątpliwy.

Przed tak wielkim Sakramentem — Upadajmy na twarzy; — Niech ustąpią z Testamentem — Nowym sprawom już starzy; — Wiara będzie suplementem, — Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, — By mu dzięka zabrzmiała; — Niech Duch święty błogosławi, — By się Jego moc stała; — Niech nas nasza wiara stawi, — Gdzie jest wieczna cześć, chwała. Amen.

Część pierwsza.

Kłaniam się Tobie, Boże nieskończony! — Pod przymiotami temi utajony! — Tobie me serce całe się poddaje, — Gdy Cię uważa aż w sobie ustaje.

Wzrok, smak, dotknienie w Tobie się omyla, — Sam słuch Twoich słów w wierze mnie posila, — Wierzę, coś Ty rzekł: To jest Ciało moje: — Cóż prawdziwszego nad to słowo Twoje!

Proszę, mój Jezu! miłosierdzia Twego! — Którego teraz widzę ukrytego! — Niech Cię,

czego ja tu jedynie żądam — W chwale niebieskiéj jawnie więc oglądam.

1 Ojcze nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

Potém z głębokim pokłonem mówić dziesięć razy:

Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Nakoniec: Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu — Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu — Jak na początku i zawsze i ninie — Niech Imię Pańskie na wieki wieków słynie.

ANTYFONA.

O przenajświętsze gody, na których samego Chrystusa pożywamy!

Jego przenajświętszą mękę i śmierć rozpamiętywamy;

Obfitością łask Boskich dusze hojnie napełniamy,

Przytém chwały przyszłéj zadatek pewny odbieramy.

W. Udzieliłeś nam Panie chleba niebieskiego,
O. Wszelki smak i słodycz w sobie mającego.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się,

Boże! któryś nam w tym przedziwnym Sakramencie męki Twojéj najświętszéj pamiątkę

zostawić raczył: daj nam tak najchwalebniejszego Ciała i Krwi Twojéj czcić tajemnicę, abyśmy zawsze odkupienia naszego pożytek w nas czuć mogli; który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz i królújesz, Bóg w Trójcy Ś. jeden na wieki wieków. Amen.

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

W. Błogosławmy Panu.

O. Bogu chwała.

A duszom wiernych zmarłych niech to będzie ku wiecznemu pokojowi. Amen.

Część druga.

Ran, Panie! Twoich z Tomaszem nie widzę, — Jednak Cię Bogiem wyznać się nie wstydzę: — Daj mi się w wierze, w nadziei pomnażać, — A nadewszystko miłość Twą poważać.

Na krzyżuś Bóstwo ukrył, tu i Ciało — Twe święte taisz, które tam wisiało. — Ja gdy oboje wierząc bydź wyznawam, — Z pokutnym łotrem pokłon Ci oddawam.

Proszę, mój Jezu! miłosierdzia Twego, — Którego teraz widzę ukrytego; — Niech Cię, czego ja tu jedynie żądam, — W chwale niebieskiéj jawnie więc oglądam.

1 Ojcze nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

Potém z głębokim pokłonem mówić dziesięć razy:

Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy

Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Nakoniec: Chwała bądź Bogu i t. d. *jak wyżéj.*

ANTYFONA.

O jak miły jest Twój Duch, Panie! który żebyś swą słodkość pokazał dla synów, przez chleb najprzyjemniejszy, z Nieba zesłany, łaknących napełniasz dobrami, niechętnych bogaczów oddalając próżnych.

W. Udzieliłeś nam Panie chleba niebieskiego,
O. Wszelki smak i słodycz w sobie mającego.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże! któryś nam i t. d., *jak wyżéj.*

Część trzecia.

Święta pamiątko śmierci Pana mego, — Żywy pokarmie człowieka nędznego! — Spraw, by me serce z Tobą samym żyło, — A nadewszystko w Tobie się cieszyło.

Niech dobry Jezu! szczodry pelikanie! — Mnie się biédnemu Krew Twa łaźnią stanie, — Któréj kropelka z grzechu wszelakiego, — Oczyścić może każdego grzesznego.

Proszę, mój Jezu! miłosierdzia Twego — Którego teraz widzę ukrytego: — Niech Cię,

czego ja tu jedynie żądam, — W chwale niebieskiéj jawnie więc oglądam.

1 Ojcze nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

Potém z głębokim pokłonem mówić dziesięć razy:

Niech będzie pochwalony i t. d.

Nakoniec: Chwała bądź Bogu i t. d. *jak wyżéj.*

ANTYFONA.

Duszo Chrystusowa najświętsza, poświęć mnie! — Ciało najświętsze, zbaw mnie! — Krwi przenajdroższa, napój mnie! — Wodo boku Chrystusowego najczystsza, oczyść mnie! — Krwawy pocie twarzy Chrystusowéj najdzielniejszy, uzdrów mnie! — Męko Chrystusowa najpobożniejsza, wzmocnij mnie! — O dobry Jezu! strzeż mnie! — W ranach Twoich ukryj mnie! — Nie dopuszczaj mi oddalić się od Ciebie! — Od nieprzyjaciela złośliwego broń mnie! — Każ mi się zbliżyć ku Tobie, a postaw mnie przy sobie, abym z Aniołami i z Archaniołami chwalił Cię na wieki!

W. Ten jest chleb, który zstąpił z Nieba;
O. Ktoby go pożywał żyć będzie na wieki.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże! któryś nam i t. d. *jak wyżéj.*

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

W. Błogosławmy Panu.
O. Bogu chwała.

A duszom wiernych zmarłych niech to b
dzie ku wiecznemu pokojowi. Amen.

MODLITWA
na widok najświętszego Sakramentu.

Oto Baranek Boży! który gładzi grzechy świata

Panie Jezu Chryste, nie jestem godzien, aby
wszedł do przybytku serca mojego; ale tylk
rzeknij słowem, a będzie zbawiona dusza mo
ja! Boże Ojcze! bądź miłościw mnie grzeszne
mu! Boże Synu! bądź miłościw mnie grzeszne
mu! Boże Duchu Święty! bądź miłościw mni
grzesznemu! Niech będzie pochwalony Przenaj
świętszy Sakrament, prawdziwe Ciało i Krew
Pana naszego Jezusa Chrystusa, teraz i zawsz
i na wieki wieków. Amen.

LITANIA
do Najświętszego Sakramentu.

Kirye elejson. Chryste elejson. Kirye elejson
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże: Zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże: Zmiłuj się nad
nami.

Duchu Święty Boże: Zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże: Zmiłuj się nad nami.

Jezu w Najświętszym Sakramencie! Boże prawdziwie útajony i Zbawicielu,
Jezu w Najświętszym Sakramencie! Ofiarniku na ostatniéj wieczerzy i ofiaro,
Jezu w Najśw. Sakramencie! ofiarujący Kapłanie według porządku Melchizedecha,
Jezu w Najśw. Sakramencie! chleb i wino poświęcający na Ciało i Krew swoję,
Jezu w Najśw. Sakramencie! ofiaro czysta, Imieniu Boskiemu ze wszystkich innych jedynie wybrana,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu w Najśw. Sakramencie! Hostyo żywa, święta, przyjemna i podobająca się Bogu,
Jezu w Najśw. Sakramencie! Błagalnio za grzechy nasze, i za grzechy całego świata,
Jezu w Najśw. Sakramencie! Słowo wcielone i mieszkające między nami,
Jezu w Najśw. Sakramencie! wdzięczne wspominanie męki i śmierci Twojéj,
Jezu w Najśw. Sakramencie! dziwnych cudów Boskich pamiątko,
Jezu w Najśw. Sakramencie! chlebie żywy, któryś z nieba zstąpił,
Jezu w Najśw. Sakramencie! chlebie żywota i rozumu,

Zmiłuj się nad nami!

W. Błogosławmy Panu.
O. Bogu chwała.

A duszom wiernych zmarłych niech to będzie ku wiecznemu pokojowi. Amen.

MODLITWA
na widok najświętszego Sakramentu.

Oto Baranek Boży! który gładzi grzechy świata!

Panie Jezu Chryste, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mojego; ale tylko rzeknij słowem, a będzie zbawiona dusza moja! Boże Ojcze! bądź miłościw mnie grzesznemu! Boże Synu! bądź miłościw mnie grzesznemu! Boże Duchu Święty! bądź miłościw mnie grzesznemu! Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

LITANIA
do Najświętszego Sakramentu.

Kirye elejson. Chryste elejson. Kirye elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże: Zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże: Zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże: Zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże: Zmiłuj się nad nami.

Jezu w Najświętszym Sakramencie! Boże prawdziwie utajony i Zbawicielu,
Jezu w Najświętszym Sakramencie! Ofiarniku na ostatniéj wieczerzy i ofiaro,
Jezu w Najśw. Sakramencie! ofiarujący Kapłanie według porządku Melchizedecha,
Jezu w Najśw. Sakramencie! chleb i wino poświęcający na Ciało i Krew swoję,
Jezu w Najśw. Sakramencie! ofiaro czysta, Imieniu Boskiemu ze wszystkich innych jedynie wybrana,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu w Najśw. Sakramencie! Hostyo żywa, święta, przyjemna i podobająca się Bogu,
Jezu w Najśw. Sakramencie! Błagalnio za grzechy nasze, i za grzechy całego świata,
Jezu w Najśw. Sakramencie! Słowo wcielone i mieszkające między nami,
Jezu w Najśw. Sakramencie! wdzięczne wspominanie męki i śmierci Twojéj,
Jezu w Najśw. Sakramencie! dziwnych cudów Boskich pamiątko,
Jezu w Najśw. Sakramencie! chlebie żywy, któryś z nieba zstąpił,
Jezu w Najśw. Sakramencie! chlebie żywota i rozumu,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu w Najśw. Sakramencie! chlebie żyzny i królom rozkoszny,
Jezu w Najśw. Sakramencie! kielichu Krwi nowego i wiecznego przymierza,
Jezu w Najśw. Sakramencie! kielichu zbawienny na wzywanie Imienia Boskiego,
Jezu w Najśw. Sakramencie! kielichu błogosławieństwa przez uczestnictwo Krwi najdroższéj,
Jezu w Najśw. Sakramencie! zboże wybranych, i wino, które rodzi Panny,
Jezu w Najśw. Sakramencie! owocem zboża i wina rozmnażający wiernych,
Jezu w Najśw. Sakramencie! manno ukryta, wszelki smak w sobie mająca,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu w Najśw. Sakramencie! potrawo Anielska, lud Twój karmiąca,
Jezu w Najśw. Sakramencie! posiłku przeciwko tym, którzy nas trapią,
Jezu w Najśw. Sakramencie! uczto zastawionego przez mądrość Boską stołu,
Jezu w Najśw. Sakramencie! bankiecie dla powracających do Ojca niebieskiego synów marnotrawnych,
Jezu w Najśw. Sakramencie! dla wszystkich spracowanych i obciążonych ochłodo,
Jezu w Najśw. Sakramencie! sytniejsze dusz w więzieniu ciała, niż Daniela przez Habakuka posilenie,
Jezu w Najśw. Sakramencie! ostatnia wie-

Zmiłuj się nad nami!

czerzo wychodzących z Egiptu świata do niebieskiéj Jerozolimy,
Jezu w Najśw. Sakramencie! prawdziwy z Ciała Twego pokarmie, i z krwi Twojéj napoju,
Jezu w Najśw. Sakramencie! któryś nas zapewnił, że którzyby Cię nie pożywali, nie będą mieli w sobie żywota,
Jezu w Najśw. Sakramencie! któryś powiedział, że kto Cię godnie przyjmuje, żyć będzie wiecznie,
Jezu w Najśw. Sakramencie! niegodnie Cię przyjmującym ciężkiéj winy i sądu strasznego pożywanie,
Jezu w Najśw. Sakramencie! któryś zalecił, niżeli Cię kto przyjmuje, aby się każdy doświadczał samego siebie,
Jezu w Najśw. Sakramencie! którego, abyś przyszedł do przybytku serca mego, nie jestem godzien,
Jezu w Najśw. Sakramencie! mów tylko słowem, a będzie zbawiona dusza moja.
Baranku Boży! panujący nad ziemią, którego zesłania z nieba oczekiwali Patryarchowie i Prorocy,
Baranku Boży! któryś otworzył siedm pieczęci tajemnic wiary naszéj, na jéj opowiadanie przez Apostołów,
Baranku Boży! w którego krwi obmyli szaty swoje Męczennicy,
Baranku Boży! dla którego męki i nauki

Zmiłuj się nad nami!

Zmiłuj się nad nami!

świadectwa zwyciężyli piekielnego smoka Wyznawcy,
Baranku Boży! za którym po Niebie chodzą, pieśń Ci nową śpiewając, Panienki,
Baranku Boży! przed którym w osobach dwudziestu czterech starców upadają na twarze swoje wszyscy Święci, i śpiewają chwałę Aniołowie,
Baranku Boży! którego Imię napisane jest na czołach wszystkich wiernych Twoich,
Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata; Zmiłuj się nad nami.

Zmiłuj się nad nami!

Jezu usłysz nas. Jezu wysłuchaj nas.
Kirye elejson. Chryste elejson. Kirye elejson.

Na zakończenie.

O Jezu i Boże mój! przyjmijże to łaskawie, na wyznanie najwyższego Twojego nad nami panowania, na odwdzięczenie Twojéj ku nam dobroci, w nagrodę naszych ku Tobie niewdzięczności, i na uproszenie łask od Ciebie, które Ty sam widzisz najpotrzebniejsze nam w życiu i przy śmierci. Amen.

GODZINKI

do Przenajświętszego Sakramentu za dusze zmarłych.

Pójdźmy czemprędzéj, padłszy na kolana
Oddajmy pokłon, przywitajmy Pana,
Który w Najświętszym będąc Sakramencie
Przyjmie ukłony w codziennym momencie,
Nie wzgardzi prożbą, którą wniesiem usty,
Ażeby czyściec został bez dusz pusty.

Na Jutrznią.

Gdy Anielskiego Chleba człek pożywa,
Niech męki w ogniach czyścowych ubywa;
Bogu cześć chwałę w Trójcy ś. dajmy,
Majestat Boski za dusze błagajmy.

Hymn.

Padam przed Tobą, Boże utajony,
Którego kryją chlebowe zasłony;
Padam przed Tobą sławiąc Tajemnice,
Prosząc, by Święte Krwi Twojéj krynice
Zalały ogień, który dusze pali,
Niechaj czemprędzéj każda Cię z nich chwali.

W. Dałeś nam Panie pożywać chleba
O. Wszelkiego smaku roskoszy z nieba.

Modlitwa.

Boże, któryś nam w cudownym Sakramencie męki Twojéj pamiątkę zostawił, daj nam tak, prosimy Cię, te Święte Tajemnice Ciała i Krwi Twojéj szanować, abyśmy odkupienia naszego pożytek w nas uczuli, a duszom w ogniach czyścowych będącym wieczny odpoczynek uprosili. Amen.

Duszom w czyścu będącym, do Najśw. Sakramentu nabożnym, daj, Panie, wieczny odpoczynek. Amen.

Na Prymę.

Gdy Anielskiego chleba człek pożywa
i t. d. jako na Jutrzni.

Hymn.

Człowiekiem z Panny Bóg był narodzony,
By człowiek z grzechu został uwolniony;
Słowo Przedwieczne Ciałem się już stało,
Tak wielkie cudo widzieć się nam dało;
A że ten chleb jest niewymownéj mocy,
Niech duszom w czyścu dodaje pomocy.

W. Dałeś nam, Panie, pożywać chleba
O. Wszelkiego smaku roskoszy z nieba.

Modlitwa.

Boże, któryś nam w Przenajświętszym Sakramencie pamiątkę męki Twojéj zostawił, pro-

simy Cię, którzy tę Tajemnicę w poszanowaniu mamy, Ciała i Krwi Twojéj zażywamy, śmierć i mękę Twoję rozpamiętywamy, abyśmy wiecznego błogosławieństwa Twego łaskę otrzymać mogli; duszom w czyścowych mękach będącym wieczny odpoczynek uprosili. O to prosimy Cię, który żyjesz Bóg na wieki wieków. Amen.

Duszom w czyścu będącym, do Najśw. Sakramentu nabożnym, daj, Panie wieczny odpoczynek. Amen.

Na Tercyą.

Gdy Anielskiego chleba człek pożywa
i t. d. jako na Jutrzni.

Hymn.

Cud nad cuda jest niewysławiony
Gdy przy Wieczerzy Pańskiéj odmieniony
Chleb w Ciało, wino w Krew się Boską mieni;—
Takim Bóg cudem człeka sobie ceni.
Niechże przytomny Bóg w tym Sakramencie
Ratuje dusze w codziennym momencie.

W. Dałeś nam, Panie, pożywać chleba,
O. Wszelkiego smaku roskoszy z nieba.

Modlitwa.

Niechże ja nieprzestannie sercem i pragnieniem przy nogach Twoich, pod zasłoną chleba utajony, Panie mój, leżę, niech co moment za

grzechy moje i całego świata płaczę, niech się stanę wszystkich zasług Twoich i odpustów od Kościoła świętego nadanych uczestnikiem, i niech to będzie wszystkim duszom w czyścu ku ochłodzie i pomocy. Amen.

Duszom w czyścu będącym, do Najśw. Sakramentu nabożnym, daj, Panie, wieczny odpoczynek. Amen.

Na Sextę.

Gdy Anielskiego chleba człek pożywa
i t. d. jako na Jutrzni.

Hymn.

Ciałem przybrane — ach! czy cudów mało? —
Słowo Przedwieczne chleb mieni w swe Ciało.
Tegoć myśl ludzka nigdy nie obejmie,
Lecz serce wiarą pojmuje uprzejmie.
Niechże szczęśliwie ten chleb dusze mają,
Które zgłodzone o pomoc wołają.
W. Dałeś nam, Panie, pożywać chleba,
O. Wszelkiego smaku roskoszy z nieba.

Modlitwa.

O Przenajśw. Ofiaro! która nam wrota niebieskie otwierasz, otwórzże serce miłosierne, a spuść rosę niebieską na ochłodzenie duszom w ogniu będącym, zaléj Krwią Twoją najśw. upały ich i zaprowadź do chwały wiekuistéj, aby Cię na wieki chwaliły. Amen.

Duszom w czyścu cierpiącym, do Najśw. Sakramentu nabożnym, daj, Panie, wieczny odpoczynek. Amen.

Na Nonę.

Gdy Anielskiego chleba człek pożywa
i t. d. jako na Jutrzni.

Hymn.

Aniołów chleba — o jaki cud wielki! —
Gdy chce, pożywa śmiele człowiek wszelki;
Żywotem, prawda, jest sprawiedliwemu,
Lecz ach! jest zgubą w grzechu biorącemu.
Przeto, proszę, niech mnie i święte dusze
Broni ten pokarm od wiecznéj katusze.
W. Dałeś nam, Panie, pożywać chleba,
O. Wszelkiego smaku roskoszy z nieba.

Modlitwa.

Panie, przez nieskończoną dobroć i nieprzebrane miłosierdzie Twoje daj duszom w czyścu cierpiącym ochłodę pożądaną i widzenie twarzy Twojéj Boskiéj, osobliwie za życia swego do Przenajśw. Sakramentu nabożnym; niechaj Cię jako najprędzéj w Niebie chwalą. Amen.

Dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Na Nieszpór.

Gdy Anielskiego chleba człek pożywa
i t. d. jako na Jutrzni.

Hymn.

Czcijmy grzesznicy te niebieskie dary,
Któremi nas Bóg częstuje bez miary;
I czego rozum nasz pojąć nie może,
Niechaj prawdziwa wiara go wspomoże.
Krew Jezusowa niech serca zagrzewa,
A duszom w czyścu niech ogień zalewa.
W. Dałeś nam, Panie, pożywać chleba,
O. Wszelkiego smaku roskoszy z nieba.

Modlitwa.

O Sakramencie Najchwalebniejszy! według możności mojéj oddającć należący Tobie mój ukłon i powinną ofiaruję wdzięczność za tak wielkie dobrodziejstwa Twoje, że będąc prawdziwym Bogiem do nas grzesznych codziennie się skłaniasz. Skłońże też miłosierdzie Twoje na dusze mizerne w czyścu cierpiące, ażeby przez Ofiary Mszy Świętych, które się kiedykolwiek za nie odprawują, z mąk wybawione chwaliły Cię na wieki wieków. Amen.

Dusze wiernych zmarłych, osobliwie do Najśw. Sakramentu nabożnych, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Na Kompletę.

Nawróć nas, Boże, z gościńca błędnego,
Nawróć nam serca do Siebie samego;

Gdy Anielskiego Chleba człek pożywa,
Niech męki w ogniach czyścowych ubywa;
Bogu cześć, chwałę w Trójcy ś. dajmy,
Majestat Boski, za dusze błagajmy.

Hymn.

Boże przytomny przez słowa kapłana,
Niechaj Ci chwała będzie ponawiana,
Którąć dajemy, wierząc, żeś prawdziwy,
Pod cieniem chleba Bóg i człowiek żywy.
Niechże pamiątka śmierci świętéj Twojéj
Pomoże duszom wyniść z męki swojéj.
W. Dałeś nam, Panie, pożywać chleba,
O. Wszelkiego smaku roskoszy z nieba.

Modlitwa.

Najsłodszy Panie Jezu Chryste! ofiaruję Ci za dusze w czyścu zostające wszystkę miłość Najśw. Maryi Panny, Matki Twojéj do Najśw. Sakramentu; ofiaruję ukłony, któremi Cię czcili Święci Aniołowie przy pierwszém postanowieniu tego Przenajświętszego Sakramentu, także cześć, którą Ci czyni i na potém czynić będzie świat cały. Amen.

Dusze zmarłych wiernych, osobliwie do Najśw. Sakramentu nabożnych, niech odpoczywają w pokoju na wieki wieków. Amen.

Ofiarowanie.

Na pamiątkę, mój Jezu, Twéj ku mnie miłości
Oddaję te Godzinki, abyś z Twéj litości

Wybawił dusze z czyśca darując im winę
Przez Krwi Twojéj i męki najdroższéj przyczynę.
Niech ten Anielski pokarm, któryś nam dał
z nieba,
Posili dusze w czyścu pod osobą chleba.
Gdy ostatnia godzina życia mego będzie,
Niech Jezus w Sakramencie Najśw. przybędzie,
Ażebym umierając nim był posilony,
A po śmierci w niebieskiéj chwale osadzony. Amen.

Prośba podczas Mszy świętéj

za dusze zmarłych.

Hostya Święta, Ciało i Krew żywa,
W tym Sakramencie istotnie prawdziwa;
Wierzę, że Bóg mój na ręku kapłana.
Niech Ci Ofiara będzie oddawana
Za tych, którzy już na sądzie stanęli
I dekret śmierci ostatni podjęli.
Zmiłuj się, Jezu, zmiłuj się nad nimi,
Przez mękę Twoję uczyń ich wolnymi.
Niech miłosierdzie mają dusze smutne
Przez boleść Matki, którą wtenczas miała,
Kiedy pod krzyżem na Ciebie patrzała.
Wybaw ich, Panie, wybaw z ognia, proszę,
Wysłuchaj prośbę, którą za nie wnoszę.
A was zaś, dusze, proszę o przyczynę,
Którą ratujcie mnie w śmierci godzinę.

LITANIA

do Najświętszego Serca Jezusowego.

Kirye elejson, Chryste elejson, Kirye elejson
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże,
Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu Święty Boże,
Święta Trójco jedyny Boże,
Serce Jezusa,
Serce Jezusa Syna Ojca przedwiecznego,
Serce Jezusa ze krwi Najś. Maryi P. poczęte,
Serce Jezusa świątynio Bóstwa,
Serce Jezusa Trójcy Przenajśw. przybytku,
Serce Jezusa kościele świątobliwości,
Serce Jezusa Stolico wielkości i Majestatu Boga,
Serce Jezusa domie Boży i bramo nieba,
Serce Jezusa tronie miłości Bożéj,
Serce Jezusa, w którém są wszystkie skarby mądrości i umiejętności.
Serce Jezusa skarbie łask nieprzebrany,
Serce Jezusa źródło niewyczerpane żywéj wody wytryskującéj na żywot wieczny,
Serce Jezusa ofiaro żywa, święta, Bogu się podobająca,
Serce Jezusa, w którém sobie Ojciec przedwieczny upodobał,
Serce Jezusa pełne niebiańskich roskoszy,
Serce Jezusa żywocie i zmartwychwstanie nasze,

Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa pokoju i pożądanie nasze,
Serce Jezusa najcichsze,
Serce Jezusa najpokorniejsze,
Serce Jezusa najczystsze,
Serce Jezusa ognisko rozpalone miłości,
Serce Jezusa początku skruszenia twardych serc grzeszników,
Serce Jezusa morze dobroci,
Serce Jezusa przepaści miłosierdzia,
Serce Jezusa światłości świata,
Serce Jezusa nieba i ziemi ukochanie,
Serce Jezusa niezwyciężona obrono nasza,
Serce Jezusa w Ogrójcu smutkiem obciążone,
Serce Jezusa krwawym potem osłabione,
Serce Jezusa urąganiem i zelżywością nakarmione,
Serce Jezusa dla zbrodni naszych bolejące,
Serce Jezusa goryczą przy konaniu napojone,
Serce Jezusa boleściami całego świata ściśnione i zranione,
Serce Jezusa włócznią przebite,
Serce Jezusa na krzyżu do ostatniéj kropli krwi wyniszczone,
Serce Jezusa na ołtarzu krzyża Ofiaro za nas błagająca,
Serce Jezusa aż do śmierci posłuszne,
Serce Jezusa tym, którzy Cię krzyżowali, łaskę u przedwiecznego Ojca jednające,
Serce Jezusa ucieczko grzeszników,

Zmiłuj się nad nami.
Zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa umocnienie sprawiedliwych,
Serce Jezusa utwierdzenie w pokusach zostających,
Serce Jezusa pogromienie szatanów,
Serce Jezusa poświęcenie serc,
Serce Jezusa ochłodo pielgrzymującéj duszy,
Serce Jezusa ucieczko nasza w dzień utrapienia;
Serce Jezusa wytrwanie dobrych,
Serce Jezusa odpocznienie dusz świętych,
Serce Jezusa zbawienie w Tobie ufających,
Serce Jezusa nadziejo umierających,
Serce Jezusa otwarte wszystkim Ciebie wzywającym,
Serce Jezusa celu serc naszych,
Serce Jezusa, na którém serca wszystkich Świętych są ofiarowane,
Serce Jezusa wesele i roskoszy Błogosławionych,

Zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kirye elejson, Chryste elejson, Kirye elejson.
W. Najsłodsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami,
O. Abyśmy się stali godnymi Ciebie kochać z całego serca.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, źródło nieprzebranego miłosierdzia, prosimy Cię pokornie przez najdobrotliwsze Serce Twoje, racz zapalić serca nasze ku zamiłowaniu Ciebie, do naśladowania cnót Twoich. Wzbudź wolę naszę ku wykonaniu przykazań Twoich i wszelkich dobrych uczynków; wyrzuć ze serc naszych złe żądze, uśmierz i zagaś miłość nieporządną nas samych, abyśmy wolni od przywiązania do rzeczy ziemskich, Ciebie Odkupiciela naszego chwalili i Najświętszemu Sercu Twojemu cześć powinną i uwielbienie oddawali, teraz i przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Panie Jezu Chryste, który niewypowiedziane bogactwa ze skarbu Najświętszego Serca Twego czerpasz i hojnie je na ludzi wylewasz, spraw dobrotliwie, abyśmy tego Boskiego Serca uczuciom i cnotom stawszy się podobni, Jego ku nam miłość wzajemną miłością odwdzięczać i krzywdy Jemu w Sakramencie Jego miłości uczynione godnemi pokłonami nagradzać mogli. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha ś. przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Westchnienia nabożne do Serca Jezusowego.

O Serce Jezusa utworzone z czystéj krwi Najczystszéj ze wszystkich Panien, daj mi za-

proszę i spraw, abym przez wdzięczność zawsze był gotów ofiarować tobie, co będę miał najmilszego!

O Serce Jezusa pełne łagodności i łaskawości ku tym nawet, którzy ci tyle mąk zadawali na krzyżu, i za którymi prosiłoś Ojca Niebieskiego, aby im odpuścił, niechże przez łaskę twoją daruję zawsze uczynione mi krzywdy i miłuję prawdziwie nieprzyjaciół moich!

O Serce Jezusa, które gorejące ogniem miłości na krzyżu na nim wyschłoś i strawiłoś się, uczyń to, aby serce moje przez całe życie tymże ogniem pałało, abym aż do śmierci trawił się miłością ku tobie!

O Serce Jezusa, któreś było na krzyżu włócznią przebite, przebij serce moje strzałami miłości twojéj tak głęboko, aby z niego nigdy nie wyszły!

Miłość to Twoja, o mój Jezu! przebijając Ci bok otwiera nam bramę do serca Twego, niechże taż miłość otworzy ci drzwi do serca mego; wnijdź do niego, opanuj je, posiadaj całe i na zawsze!

Serce Jezusa, które zamknięte w grobie nie byłoś podległo skazitelności, wybaw, zachowaj na zawsze serce moje od zarazy zepsutego świata!

Serce Jezusa, które wyszedłszy trzeciego dnia z grobu dałoś poczuć święte upały twoje uczniom idącym do Emaus, spraw, aby serce moje jako serca ich miłości twojéj płomieniem zapalone było!

O Serce Jezusa, które wstępując do nieba pokazałoś mi szczęśliwy kres, do którego bez przestanku wzdychać powinienem, oderwij serce moje od rzeczy ziemskich, a podnieś je coraz bardziéj do pragnienia niebieskich!

Serce Jezusowe, ty samo czcisz i kochasz Boga tak jak jest godzien; pozwól, abym zastępując mój niedostatek przyłączył się do wszystkich aktów pokłonu i miłości, któreś czyniło i czynić będziesz przez wszystkie wieki. Amen.

Koronka o słodkiéj miłości Boskiéj, złożona z trzech dziesiątków odpowiedzi Panu Jezusowi.

PIERWSZY DZIESIĄTEK.

Pytanie Pana Jezusa duszy ludzkiéj.

Duszo krwią moją tak drogo odkupiona, czy mnie téż kochasz?

Odpowiedź duszy Panu Jezusowi.

1. Najśliczniejszy Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad to wszystko, co może bydź na niebie i na ziemi najpiękniejszego; Ty jednak obrzydź mi marności próżne, abym Cię tém więcéj miłował.

2. Najsłodszy Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystkie pomyślne słodkości i smaki;

Ty jednak osłabiaj mi apetyt do zbytnich napojów i potraw, abym Cię tém bardziéj miłował.

3. Najmilszy i serdeczny Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystkie najprzedniejsze kwiaty i balsamowe zapachy; Ty jednak daj zmysłom moim w wonnościach ziemskich pomiarkowanie, abym Cię tém roskoszniéj miłował.

4. Najwdzięczniejszy Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystkie Anielskie i ludzkie melodyjne muzyki; Ty jednak brzmij mi najwięcéj w uszach i w sercu mojém głosem Twoim, abym Cię tém powabniéj miłował.

5. Najroskoszniejszy Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystkie tak zakazane, jako i nie zakazane roskoszy; Ty jednak nie wychódź z serca ani z myśli mojéj, abym Cię tém chętniéj miłował.

6. Najukochańszy Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystkie doczesne ciała i zmysłów moich wygody; Ty jednak miłością Twoją wypal we mnie wszystkie obce nikczemności, abym Cię tém ochotniéj miłował.

7. Najbogatszy w łaskach świętych Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystkie całéj wieczności skarby i dostatki; Ty jednak stanowi memu przyzwoitemi tak mnie opatruj potrzebami, abym Cię tém godniéj miłował.

8. Najmocniejszy Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystkie siły i zdrowie moje; Ty jednak dodawaj mi mocy i takiéj czerstwości, abym Cię tém zdolniéj miłował.

9. Najdobrotliwszy Panie Jezu Chryste, jedyna miłości moja! miłuję Cię nad życie i duszę moję; Ty jednak tak mi przedłużaj dni żywota mojego, abym Cię jak najdłużéj i na wieki miłował.

10. Najpożądańszy Panie Jezu Chryste! miłuję Cię nad wszystko to, co tylko serce moje pożądać może; Ty jednak spraw to, abym niczego prócz Ciebie nie pożądał. Amen.

DRUGI DZIESIĄTEK.

Pytanie Pana Jezusa do duszy ludzkiéj.

Duszo krwią moją tak drogo odkupiona, czy mnie téż miłujesz?

Odpowiedź duszy Panu Jezusowi.

1. Jezu najżyczliwszy! a któżby Cię nie miłował, tak szczerego Przyjaciela? ja Ciebie miłuję ze wszystkiéj pamięci mojéj, i nigdy o Tobie zapomnieć nie mogę.

2. Jezu najmiłościwszy! a któżby Cię nie miłował tak dobrego Ojca? ja Ciebie miłuję ze wszystkich myśli moich, i nigdy Twojego około mnie starania z uwagi mojéj nie wyrzucę.

3. Jezu najmiłosierniejszy! a któżby Cię nie miłował tak wiernego Opiekuna? ja Ciebie miłuję z całego serca mojego, i nigdy Cię z niego nie wypuszczę.

4. Jezu najmiłościwszy! a któżby Cię nie miłował tak wielkiego Dobrodzieja? ja Ciebie

miłuję wszystką mocą ciała i duszy mojéj, i nigdy stóp Twoich nie odstąpię.

5. Jezu najchwalebniejszy! a któżby Cię nie miłował tak drogiego ludzi Odkupiciela? ja Ciebie miłuję nad wszystkie krewne, przyjacioły i dobrodzieje moje, i za najświętszą mękę Twoję zawsze wdzięcznym bydź pragnę.

6. Jezu najpocieszniejszy! a któżby Cię niemiłował tak życzliwego Oblubieńca? ja Ciebie miłuję więcéj, niż ojca i matkę moję, i żeć w téj miłości statecznym będę, szczerze obiecuję.

7. Jezu najbłogosławieńszy! a któżby Cię nie miłował tak niewinnego Baranka? ja Ciebie miłuję nad wszystkie szczęśliwości i stworzone pociechy, ale oraz z Tobą się cieszyć na wieki sobie życzę.

8. Jezu najmożniejszy! a któżby Cię nie miłował tak dostatniego Pana? ja Ciebie tak gorąco, tak wysoko miłuję, że dla Twéj miłości, jeżeli Ty każesz, nieba samego odstępuję.

9. Jezu najpokorniejszy! a któżby Cię nie miłował tak wszechmocnego Boga? ja Ciebie z taką słodkością i odwagą miłuję, że dla Twéj słodkości (byleś się odemnie nie oddalał), i w same piekło skoczyć gotowym.

10. Jezu najpiękniejszy! a któżby Cię nie miłował tak słodkiego Jezusa? ja Ciebie nie dla zarobku wiecznéj zapłaty, ani dla bojaźni ognistéj kary, ale dla Twojéj szczególnéj dobroci, nad wszystkie pomyślne nadgrody i stworzone rozkoszy miłuję. Amen.

TRZECI DZIESIĄTEK.

Pytanie Pana Jezusa do duszy ludzkiéj.

Duszo krwią moją tak drogo odkupiona, czy mnie też miłujesz?

Odpowiedź duszy Panu Jezusowi.

1. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! większą miłością, aniżeli Cię niebo z rozkoszami swemi, świat z ozdobami swemi kocha i miłuje, a oto dla saméj niesłychanéj wdzięczności Twojéj.

2. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! większą miłością, aniżeli Cię wszystkie niewinne święte Panny kochały i miłowały, a to dla saméj niewymownéj doskonałości Twojéj.

3. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! większą miłością, aniżeli Cię wszyscy najdoskonalsi święci Wyznawcy kochali i miłowali, a to dla saméj niewymownéj doskonałości Twojéj.

4. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! większą miłością, aniżeli Cię wszystką odwagą swoją Święci Męczennicy kochali i miłowali, a to dla saméj łaskawości Twojéj.

5. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! większą miłością, aniżeli Cię wszyscy Apostołowie i Uczniowie Twoi kochali i miłowali, oto dla saméj najwyższéj godności Twojéj.

6. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! większą miłością, aniżeli Cię wszyscy Du-

chowie niebiescy, Cherubinowie i Serafinowie kochają i miłują, a to dla saméj niepojętéj świętości Twojéj.

7. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! większą miłością, aniżeli Cię miłuje i kocha wszystko niebieskie w górnym Syonie zgromadzenie, a to dla saméj wiecznéj szczęśliwości Twojéj.

8. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! taką, bo większą nie mogę miłością, jaką Cię kochała i miłowała Najświętsza Matka Twoja, a to dla saméj ku grzesznikom uprzejmości Twojéj.

9. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! taką miłością, lubo to nie podobna, jakąś Ty duszę moję umiłował, kiedyś tyle kosztu Krwi Twojéj Najświętszéj dla niéj wyszafował, a to dla saméj niepojętéj miłości Twojéj.

10. Miłuję Cię i kochać pragnę, o dobrotliwy Jezu! taką miłością, jako Ciebie samego Bóg Ojciec i Duch św. kocha, i Ty Onychże kochasz; ale że i to wszystkie stworzone siły przechodzi, przeto proszę Cię, abyś Ty sam sobie swoją miłością za mnie nagrodzić, i tę moję szczerą chęć wdzięcznie do serca swego przyjąć raczył, a to dla saméj niezgłębionéj dobroci Twojéj. Amen.

Zakończenie.

O najmiłościwszy Jezu! niechże mnie od téj ku Tobie miłości ani Anioł, ani niebo, ani roz-

kosz, ani miecz, ani ogień, ani śmierć, ani piekło, ani żadne stworzenie nie rozdziela na wieki. Jezu kochany! nieoszacowanym jesteś skarbem moim; zamknijże mnie w Tobie. Jezu roskoszny! jesteś nieprzebraném słodkości prawdziwych morzem, utopże mnie w Tobie na wieki. Amen.

LITANIA

dla otrzymania i zachowania miłości najsłodszego Jezusa.

Kirye elejson. Chryste elejson. Kirye elejson.
Chryste usłysz nas.
Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!
Najsłodszy Jezu, niezmierne źródło miłości, daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!
Najsłodszy Jezu, miłujących życie prawdziwe, daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!
Najsłodszy Jezu w miłości nieustający, daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki.
Najsłodszy Jezu, początku miłości, daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!
N. Jezu, Wodzu i Królu miłujących Ciebie, daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!

N. Jezu, zupełność miłości, daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!
N. Jezu, wszelką zwyciężający miłość,
N. Jezu, usilnie Twych miłośników kochający,
N. Jezu, osłabłe dusze ożywiający i posilający,
N. Jezu, miłujących Ciebie siło, mocy i utwierdzenie,
N. Jezu, szczęśliwy porcie miłujących,
N. Jezu, Miłośniku najuczeńszy i najwierniejszy,
N. Jezu, miłujących Stróżu i Obronicielu,
N. Jezu, Rządco miłujących Ciebie,
N. Jezu, najwyższa doskonałości miłujących Ciebie.
N. Jezu, nieuprzykrzony na zawdy Miłośniku,
N. Jezu, pięknéj miłości rząd czyniący,
N. Jezu, miłości wieczna,
N. Jezu, czystéj miłości sprawco,
N. Jezu, ogniu trwający,
N. Jezu, zapale szczerego kochania,
N. Jezu, żywocie miłujących Ciebie,
N. Jezu, zapłato i chwało Ciebie miłujących,
N. Jezu, najjaśniejsza gwiazdo i słońce, pałające niestworzonym ogniem miłości,
N. Jezu, Oblubieńcze kochających Ciebie,
N. Jezu, dla miłości ludzkiéj narodzony,

Daj, byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!

N. Jezu, miłości ukrzyżowana, daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!
N. Jezu, miłości doskonała ofiaro,
N. Jezu, Boże mój i wszystko,
N. Jezu, zbiorze wszelkiéj piękności i pociechy,
N. Jezu, miłości serca mojego,
N. Jezu, życie pożądane i wszystko dobro moje,
N. Jezu, Słowo mądrości Ojca i miłości Ducha św.
N. Jezu, korono najśliczniejsza miłujących Ciebie,
Daj byśmy Cię kochali, a kochali na wieki!
N. Jezu, miłości wszystkich Świętych,
N. Jezu, zrządź to, abyśmy roztropnie, wiernie i statecznie Ciebie miłowali,
N. Jezu, zrządź to, abyśmy w Twojéj miłości byli najgorętszymi i niezwyciężonymi,
N. Jezu, daj to, ażebyśmy nietylko językiem, ale uczynkiem i sercem miłowali Ciebie,
N. Jezu, bądź nam miłością wieczną.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Kirye elejson. Chryste elejson. Kirye elejson.

Modlitwa.

O Panie! daj mi serce wedle Serca Twego, a będę opowiadał chwałę Twoję na wieki!

Daj miłość prawdziwą, a z téj miłości wszystkie wypłyną cnoty: cierpliwość, pokora, rozwaga i pokój, łagodność, prostota, szczerość i mądrość.

W sercu, w którém jest cierpliwość, tam żadnéj złości i niechęci nie masz.

W sercu, w którém jest pokora, tam nie masz smutku i rozpaczy.

W sercu, w którém jest ubóstwa zamiłowanie tam nie masz chciwości i łakomstwa.

W sercu, w którém jest rozwaga, tam nie masz lekkomyślności i rozproszenia.

W sercu, w którém jest pokój, tam nie masz niepotrzebnych trosków i zakłopotania.

W sercu, w którém jest łagodność, tam nie masz cierpkości i posądzania.

W sercu, w którém jest milczenie, tam nie masz obmów i próżnych słów.

W sercu, w którém jest prostota, tam nie masz obłudy i zdrady.

W sercu, w którém jest bojaźń Boska, tam nie masz podłéj bojaźni ludzkiéj.

W sercu, w którém jest wiara, tam niemasz nocy i zwątpienia.

W sercu, w którém jest Bóg, tam nie masz świata.

O Panie! przyjdź do serca mego i wyraź

na niém znak krzyża ś., abym z tym znakiem krzyża na sercu mógł stanąć na sądzie Twoim.

O Panie! naucz mnie kochać, naucz mnie odpuszczać, naucz mnie milczeć i cierpieć. Niech nie kocham siebie, a niech kocham Ciebie; niechaj niczego nie pragnę, tylko Ciebie; bo kochając Ciebie, nauczę się kochać bliźnich moich, a niczego nie pragnąc oprócz Ciebie, w Tobie wszystko znajdę. Amen.

RÓŻANIEC

o najsłodszém Imieniu Jezus

na trzy części rozdzielony, z których każda zamyka w sobie pięć tajemnic:

Część pierwsza radosna.

Przed zaczęciem.

Jezu słodki nasz Zbawicielu,
Świata wszego Odkupicielu,
Przez Matki Twéj przyczynę
Daj nam co Imię Jezus znamy.
Niech Je w uściech, w sercu mamy,
Dziś i w śmierci godzinę.

Antyfona.

Bądź pozdrowiony Panie Jezu Chryste! Królu nieba i ziemi, Synu Boga żywego, samo mi-

Na końcu:

Bądź chwała Tobie Jezu miłościwy,
Z Ojcem i z Duchem świętym dobrotliwy,
Na wieki wieków Twoja słodkość słynie
Z ust naszych płynie.

A jeżeli w czasie wystawienia Przenajświętszego Sakramentu, dodaj: Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Antyfona.

Józefie, synu Dawidów, nie bój się wziąść sobie Maryą za Małżonkę, bo co się w niéj poczęło, z Ducha świętego jest: porodzi bowiem Syna i nazwiesz Imię Jego Jezus, (Alleluja).

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione, (Alleluja),

O. Teraz i na wieki wieków, (Alleluja).

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Zbawicielu nasz, któryś nie z potrzeby Twojéj, ale z użalenia człowieka straconego, w żywot Panieński wstąpiwszy, naturę ludzką do niewypowiedzianéj jedności wiecznie przyjął: prosimy Cię, wstąp w niegodne serca nasze, a złącz je tak mocno z sobą, żeby się od Ciebie nigdy nie odłączały. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem

w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Tajemnica wtóra.

Nawiedzenie Elżbiety świętéj.

Jezus, dobro nieskończone,
Z Panną czystą w górną stronę,
W dom Elżbiety, gdy się spieszy,
Jana przyjściem swojém cieszy.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya.

10 razy: Jezusie Synu Dawidów i t. d., a na końcu: Bądź chwała i t. d., jak w pierwszéj tajemnicy.

Antyfona.

Błogosławioną mnie nazywać będą, wszystkie narody, albowiem uczynił mi Pan wielkie rzeczy, ten, który możny jest, i święte Imię Jego. (Alleluja).

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione (Alleluja),

O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja).

W. Panie wysłuchaj i t. d., jak wyżéj.

Módlmy się.

Dobrotliwy Panie Jezu Chryste, któryś jeszcze w żywocie Matki swojéj zamknięty, mocą Bóstwa swego zaczął sprawować zbawienie nasze: wejrzyj na nas w ciemnościach grze-

chów zamknionych, a przez nieograniczoną moc swoję, jak drugiego Jana nawiedź nas, oświeć i wzbudź abyśmy Cię znali, chwalilli i radowali się na przyjście Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica trzecia.

Narodzenie Syna Bożego.

Jezus słodki Bóg wcielony,
Z czystéj Panny narodzony,
Zaczyna krwawe ofiary,
Trzech krolów przyjmuje dary.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya.

10 razy: Jezusie Synu Dawidów i t. d., a na końcu: Bądź chwała i t. d., jak w pierwszéj tajemnicy.

Antyfona.

Gdy się spełniło dni ośm po narodzeniu, iżby obrzezano Dzieciątko, nazwano jest Imię Jego Jezus. (Alleluja).

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione, (Alleluja.)
O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja).
W. Panie wysłuchaj i t. d., jak wyżéj.

Módlmy się.

Najsłodszy Panie Jezu Chryste, któryś dla nas grzesznych w ubogiéj stajni między bydlę-

tami narodzony, ósmego dnia przy obrzezaniu Krew swoję wylać raczył: prosimy Cię, obmyj serca nasze tą Krwią przenajdroższą i oczyść od wszelakich grzechów, abyśmy tu mogli Tobie czystém sercem służyć i przenajświętsze Imię Twoje wielbić. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica czwarta.

Ofiarowanie Pana Jezusa.

Jezus czystych serc wesele,
Stał się ofiarą w kościele,
Matce o Nim prorokuje
Symeon, gdy Go piastuje.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya.

10 razy: Jezusie Synu Dawidów i t. d., a na końcu: Bądź chwała i t d., jak w pierwszéj tajemnicy.

Antyfona.

A gdy rodzice wnosili Dzieciątko, Pana Jezusa, do kościoła, aby za nie uczynili ofiarę według zwyczaju zakonnego: Symeon téż wziął je na ręce swoje i błogosławił Pana. (Alleluja).

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione, (Alleluja).
O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja).
W. Panie wysłuchaj i t. d., jak wyżéj.

Módlmy się.

Najłaskawszy Panie Jezu Chryste, któryś dla nas, śmierci wiecznéj godnych, chciał bydź Bogu Ojcu za wdzięczną i żywą ofiarę stawiony: racz téż serca nasze tak oczyścić i przygotować, aby Tobie, Panu i Bogu naszemu, ofiarą miłą i przyjemną bydź mogły. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica piąta.

Znalezienie Pana Jezusa w Kościele.

Jezus między Doktorami,
Słodkiemi gdy ich ustami
Uczy przez trzy dni zgubiony,
Z radością jest znaleziony.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya.

10 razy: Jezusie Synu Dawidów i t. d., a na końcu: Bądź chwała i t. d., jak w pierwszéj tajemnicy.

Antyfona.

Poszedł Pan Jezus z Panną Maryą i z Józefem do Nazaret, a był im posłuszny, i pomnażał się mądrością, wzrostem, łaską u Boga i u ludzi. (Alleluja).

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione, (Alleluja).

O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja).

W. Panie wysłuchaj i t. d., jak wyżéj.

Módlmy się.

Najmędrszy Panie Jezu Chryste! któryś w Jeruzalem pozostawszy, dopuścił, aby Cię Matka najmilsza Twoja przez trzy dni tęskliwie szukała, i z wielką radością w kościele między Doktorami uczącego znalazła: prosimy pokornie, niech my Ciebie przez grzechy nie utracamy: a tym, którzy Cię utracili, daj się prędko przez skruchę i prawdziwą pokutę znaleść. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków Amen.

Antyfona,

na zakończenie części I.

Chwalcie Imię Jego, bo jest łaskawy Pan; na wieki miłosierdzie Jego, a od rodzaju do rodzaju prawda Jego. (Alleluja.)

W. Niech ufają w Tobie, którzy znają Imię Twoje, (Alleluja),

O. Albowiem nie opuszczasz szukających Ciebie Panie. (Alleluja).

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Świętego Imienia Twego, Panie Jezu Chryste! bojaźń pospołu i miłość niech mamy wiekuistą, ponieważ Twojém rozporządzeniem nie opuszczasz tych, których w nieodmiennem umiłowaniu Twojém postanawiasz. Który żyjesz

i królujesz z Bogiem Ojcem, w jedności Ducha świętego Bóg na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego i t. d. i Litania o Najsłodszém Imieniu Jezus z modlitwami.

Część druga żałosna

RÓŻAŃCA Ś.

o Najsłodszém Imieniu Jezus.

Zaczyna się jak pierwsza: Jezus słodki i t. d.

†

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

W. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
O. Panie ku ratunkowi memu pospiesz.
W. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
O. Jak była na początku i t. d.

Hymn.

Jezusowa miłość słodka, — Wdzięczna, trwała i nie krótka, — Jest wdzięczniejsza tysiąc razy, — Niżli język czyj wyrazi.

Męka Jego pokazuje, — Toż wylana Krew wskazuje, — Przez co nam Bóg odkupienie — Swoje daje i zbawienie.

Jezusa wszyscy poznajmy, — Miłości Jego

żądajmy; — Jezusa chciwie szukajmy, — I szukać Go nie ustajmy.

Miłującego miłujmy, — Miłość miłością wetujmy; — Za tą miłością biegajmy, — Miłość z chęcią oddawajmy.

Jezu Sprawco łaskawości, — Nadziejo wszelkiéj radości, — Źródło łaski i pociechy, — Prawdziwe serca uciechy!

Jezu dobry! niech uczuję, — Jak Twa miłość obfituje; — Daj mi w czasie w obfitości — Zażyć chwały Twéj radości.

Zostań, mieszkaj, Jezu! z nami, — Świeć nam Swemi promieniami; — Oddaliwszy dusz ciemności, — Nie odalaj Twéj słodkości.

Tajemnica pierwsza.

Pojmanie Pana Jezusa w Ogrójcu.

Jezus krwawym potem zlany,
Od zdrajcy na śmierć wydany:
Bóg związany od stworzenia
Srogie cierpi obelżenia.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya.

10 razy: Jezusie Nazareński, Królu Żydowski! zmiłuj się nad nami! a na końcu: Bądź chwała i t. d., jak w pierwszéj Części 1. tajemn.

Antyfona.

Zdrajca Judasz dał Żydom ten znak, mówiąc: Kogo ja pocałuję, Ten jest, imajcie Go!

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
O. Teraz i na wieki wieków.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

O najłaskawszy Panie Jezu Chryste! któryś przez pocałowanie Judasza zdradliwie na śmierć był wydany, i od najmilszych uczniów swoich opuszczony! nie opuszczaj nas słodki Panie, a w ręce nieprzyjaciół naszych, i tych, którzy czuwają na zgubę duszy naszéj, nie podawaj nas. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica wtóra.

Biczowanie Pana Jezusa.

Jezus z szat swych obnażony,
Gdy był u słupa sieczony;
Ciało szarpią, rwią sztukami,
Krew się leje strumieniami.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya.

10 razy: Jezusie Nazareński, Królu Żydowski, i t. d., a na końcu: Bądź chwała i t. d.

Antyfona.

Gdy tłuszcza żydowska następowała na Piłata, tedy Piłat wziął Pana Jezusa i ubiczował Go.

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
O. Teraz i na wieki wieków.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Jezu najcierpliwszy, któryś dla zbawienia naszego od synów zatracenia, jako niewinny Baranek był związany, naśmiewany, zelżony, bluźniony, policzkowany, a na ostatek u słupa sromotnie i niemiłosiernie ubiczowany i skatowany: racz nam odpuścić grzechy i zmiłować się nad nami. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica trzecia.

Koronowanie Pana Jezusa koroną cierniową.

Jezus zelżywéj korony
Cierniem okrutnie zraniony,
Król nad królmi jest wyśmiany,
W podłą purpurę przybrany.

Mówić 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya, 10 razy: Jezusie Nazareński, Królu żydowski i t. d. a na końcu: Bądź chwała i t. d.

Antyfona.

Wyszedł tedy Pan Jezus od Piłata, niosąc na głowie swojéj cierniową koronę, a szkarłatną szatę na sobie.

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
O. Teraz i na wieki wieków.
W. Panie wysłuchaj i t. d.
O. A wołanie nasze i t. d.

Módlmy się.

Jezu najpokorniejszy, Królu wszystkich królów, któryś na większą wzgardę, zamiast szaty i berła królewskiego, w suknią szarłatną obleczony, w ręku trzcinę trzymał, a zamiast drogiéj korony, ostrą cierniową koronę na głowie nosił: odpuść nam grzechy, a zmiłuj się nad nami. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica czwarta.

Niesienie krzyża Pana Jezusa na górę Kalwaryi.

Jezus, Baranek prawdziwy,
Przez wyrok niesprawiedliwy
Idzie na śmierć osądzony,
Niosąc krzyż pada zemdlony.

Mówić 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya, 10 razy: Jezusie Nazareński, Królu Żydowski itd., a na końcu przydać: Bądź chwała itd.

Antyfona.

Wydał tedy Piłat Pana Jezusa, aby był ukrzyżowany, i wzięli Go i wyprowadzili z krzyżem na górę Kalwaryjską.

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
O. Teraz i na wieki wieków.
W. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Najsłodszy Panie Jezu Chryste, któryś za gorszego niż łotr Barabbasz był rozumiany, i niesprawiedliwym wyrokiem na śmierć osądzony, a srogiemi mękami, ranami i boleściami zemdlony, upadłeś pod ciężarem wielkim, krzyż sobie na śmierć niosąc: odpuść nam grzechy i zmiłuj się nad nami. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica piąta.

Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

Jezus na krzyżu rozpięty,
Podjąwszy ból niepojęty,
Gdy umiera śmiercią srogą,
Dla nas kładzie duszę drogą.

Mówić 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya, 10 razy: Jezusie Nazareński, Królu żydowski itd., a na końcu przydać: Bądź chwała itd.

Antyfona.

A gdy przyszli z Panem Jezusem na miejsce, które zwano Kalwaryą, tam Go ukrzyżowali, i łotrów dwóch, jednego po prawéj, a drugiego po lewéj stronie.

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
O. Teraz i na wieki wieków.
W. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Jezu najmiłosierniejszy, któryś jako złoczyńca obnażony między dwoma łotrami wisiał, a od Żydów urągania, naśmiewiska i boleści nieznośne cierpiąc, octem i żółcią był napojony, i wielkim głosem zawoławszy, za nas na krzyżu umarł: racz się zmiłować nad nami grzesznymi. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Antyfona,

na zakończenie części II.

Upokorzył samego siebie Pan Jezus, stawszy się posłuszny aż do śmierci, a śmierci krzyżowéj; przetóż Go téż Bóg wywyższył, i darował mu Imię, które jest nad wszystkie imiona.

W. Kłaniamyć się Panie Jezu Chryste! błogosławimy Tobie,
O. Albowiem przez święty Krzyż i mękę Twoję odkupiłeś świat.
W. Panie wysłuchaj i t. d., jak wyżéj.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! połóż mękę, krzyż i śmierć Twoję między sądem swoim a duszami naszemi, teraz i w godzinę śmierci naszéj: a racz nam darować ła-

skę i miłosierdzie, żywym i umarłym grzechów odpuszczenie, Kościołowi Twojemu pokój i zgodę, a nam grzesznym żywot i chwałę wieczną. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, teraz i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca i t. d., i Litania o przenajsłodszém Imieniu Jezus z modlitwami.

Część trzecia chwalebna

RÓŻAŃCA Ś.,

o Najsłodszém Imieniu Jezus.

Tak się zaczyna, jak pierwsza: Jezu słodki i t. d.

†

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

W. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
O. Panie ku ratunkowi memu pospiesz.
W. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
O. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków Amen.

Hymn.

Jezu nad słońce jaśniejszy, — I nad balsam przyjemniejszy, — Słodszy nad wszystkie słodkości, — Milszy nad wszystkie miłości.

Tyś méj duszy jest kochanie, — Tyś miło-

ści wykonanie, — Tyś ma chwała, Tyś me mienie, — O Jezu! światło, zbawienie!

Z Tobą chcę bydź, gdzie Ty będziesz, — Nigdy Jezu mnie nie zbędziesz; — Kiedyś już wziął serce moje, — Weź i mnie, ostatki swoje.

Jezu! Królu dziwnéj chwały, — Królu zwycięztwem wspaniały, — Jezu wszech odpustów sprawco, — I niebieskiéj chwały dawco!

Tyś źródło wszelkiéj litości, — Tyś jasność wiecznéj światłości, — Odpądź obłoki ciemności, — Daj chwałę duszy w jasności.

Wszelkiéj cnoty doskonały — Wzorze, Jezu, Królu chwały! — Któryś wstąpił na niebiosy, — Anielskiemi chwalon głosy.

Jezus do Ojca wrócony — Niebieskiéj Panem korony; — Mnie téż serce odbieżało, — Za Jezusem się udało.

Idźmyż za Nim wszyscy z chwałą, — Z chęcią, z modłą doskonałą, — Prosząc, by nas wziął do siebie, — I dał nam żyć z sobą w niebie.

Tajemnica pierwsza

Zmartwychwstania Pańskiego.

Jezus od zmarłych powstawszy,
Śmierć i piekło zwojowawszy,
Pokazał się pożądanym
Matce i Uczniom kochanym.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya. 10 razy: Jezusie, Synu Boga żywego! zmiłuj się nad nami! a na końcu przydać: Bądź chwała i t. d., jak w pierwszéj Części 1. tajemnicy.

Antyfona.

Aniół Pański pokazał się Maryom, mówiąc: Jezusa ukrzyżowanego szukacie; już zmartwychwstał, jako powiedział, (Allelnja).

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione, (Alleluja).

O. Teraz i na wieki wieków, (Alleluja.)

W. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się,

Bądź pozdrowiony Panie Jezu Chryste, żeś mocą Bóstwa swego więźnie z otchłani wywiódł, i śmierć zwyciężywszy, trzeciego dnia od umarłych powstał: racz téż wzbudzić od śmierci i wyprowadzić z więzienia grzechowego dusze nasze, abyśmy w prawéj wolności żyjąc, Tobie samemu służyli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica wtóra

Wniebowstąpienia Pańskiego.

Jezus w Niebo gdy wstępuje.
Łaskę ludziom obiecuje;
Przy Boskiéj siadłszy prawicy,
Tron wiecznéj chwały dziedziczy.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya. 10 razy: Jezusie, Synu Boga żywego! zmiłuj się nad nami! a na końcu: Bądź chwała i t. d.

Antyfona.

A Pan Jezus potém, jako mówił do nich, wzięty jest do Nieba, i siedzi na prawicy Bożéj. (Alleluja).

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione, (Alleluja).

O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja).

W. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Bądź pochwalony wiecznie, Panie Jezu Chryste! któryś w nieśmiertelność i chwałę przybrany, wielką mocą do Nieba wstąpił i usiadł na prawicy Ojcowskiéj, jako Król prawdziwy Nieba i ziemi: prosimy Cię, pociągnij nas tą mocą Twoją, aby się około omylnych roskoszy świata tego nie błąkało serce nasze, ale za Tobą ustawicznie tęskniąc, przy Tobie się gorącém rozmyślaniem w Niebie zawsze bawiło. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica trzecia

Zesłania Ducha ś.

Jezus Uczniom serca czyste,
Przez łaski z Nieba ogniste,

Darami Ducha świętego
Napełnia za przyjściem Jego.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya. 10 razy: Jezusie, Synu Boga żywego! zmiłuj się nad nami! na końcu: Bądź chwała i t. d.

Antyfona.

Napełnieni byli wszyscy Duchem świętym, i poczęli mówić różnemi językami wielmożne sprawy Boskie. (Alleluja.)

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione. (Alleluja.)
O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja.)
W. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Bądź pozdrowiony Panie Jezu Chryste! żeś z Majestatu chwały Twojéj Ducha świętego Apostołom zesłał, który i onych i Kościół Twój udarował wielkiemi z nieprzebranéj skarbnicy Trójcy Przenajświętszéj upominkami: spuść na oziębłe i ciemne serca nasze ten ogrzewający i oświecający ogień Ducha świętego, żeby nas grzesznych oświecił i tak rozpalił, abyśmy z Tobą jednym w nierozerwanéj miłości duchem zawsze byli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica czwarta.

Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi.

Jezus Matkę swą kochaną,
W ozdobę chwały przybraną,
Wziętą w Niebo przez Anioły,
Przeniósł na tryumf wesoły.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya, 10 razy: Jezusie, Synu Boga żywego! zmiłuj się nad nami! a na końcu przydać; Bądź chwała i t. d.

Antyfona.

Wzięta jest Panna Marya do Nieba, weselą się Anieli, i wychwalają błogosławią Pana, (Alleluja.)

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione. (Alleluja).

O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja.)

W. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Bądź pochwalony, Panie Jezu Chryste! żeś Najświętszą Matkę Twoję ku chwale zmartwychwstania wzbudził, i do królestwa swego przeniósł: daj nam się i tu i w Niebie z chwały jéj weselić. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Tajemnica piąta.

Koronowania Najśw. Panny Maryi.

Jezus w niebieskim Syonie
Już na wiecznéj chwały Tronie

Matkę swoję koronuje,
Gdzie z Nim na wieki króluje.

Mówić: 1 Pacierz, 1 Zdrowaś Marya, 10 razy: Jezusie, Synu Boga żywego! zmiłuj się nad nami! a na końcu przydać: Bądź chwała i t. d.

Antyfona.

Umiłował ją Król więcéj nad wszystkie niewiasty, i włożył na głowę jéj koronę królestwa swojego. (Alleluja.)

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione. (Alleluja.)

O. Teraz i na wieki wieków. (Alleluja.)

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

O. A wołanie nasze i t. d.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Królu wiecznéj chwały! któryś zasługi Najświętszéj Matki Twojéj koroną królestwa wiecznego nagrodził, racz nas też uczestnikami téj korony uczynić, którzyśmy się Tobie i Matce Twojéj na służbę wieczną oddali: z którą niech Ci będzie cześć i chwała teraz i na wieki wieków. Amen.

Antyfona

na zakończenie części III.

Na Imię Pana Jezusa niech klęka wszelkie kolano niebieskie, ziemskie i piekielne; i wszelki język niech wyznawa, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca. (Alleluja.)

W. Wszystkie narody, któreśkolwiek stworzył, przyjdą i będą się przed Tobą kłaniały,
O. I będą wielbiły Imię Twoje.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Panie Boże, któryś najchwalebniejsze Imię Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, uczynił wiernym Twoim z wielką słodkością ukochane, a duchom złośliwym bardzo straszliwe: daj nam to z łaski swojéj, aby wszyscy, którzy je czczą i wielbią na ziemi, świętego pocieszenia słodkości w wieku niniejszym, a w przyszłym wesela nieograniczonego i błogosławieństwa dostąpić mogli. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Wierzę w Boga Ojca i t. d. i Litania o najsłodszém Imieniu Jezus.

LITANIA

o Najsłodszém Imieniu Jezus.

Kirye elejson, Chryste elejson, Kirye elejson.
Chryste usłysz nasz
Chryste wysłuchaj nas
Ojcze z Nieba Boże: Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże: Zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty Boże: Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże: Zmiłuj się nad nami!

Jezu Synu Boga żywego,
Jezu Synu Maryi Panny,
Jezu najmocniejszy,
Jezu najchwalebniejszy,
Jezu przedziwny,
Jezu najwdzięczniejszy,
Jezu najmilszy,
Jezu jaśniejszy nad słońce,
Jezu piękniejszy nad miesiąc,
Jezu ozdobniejszy nad gwiazdy,
Jezu najsłodszy,
Jezu najroskoszniejszy,
Jezu najpokorniejszy,
Jezu najuboższy,
Jezu najciższy,
Jezu najcierpliwszy,
Jezu najposłuszniejszy,
Jezu najczystszy,
Jezu Miłośniku czystości,
Jezu miłości nasza,
Jezu Miłośniku pokoju,
Jezu zwierciadło żywota,
Jezu przykładzie cnót,
Jezu ozdobo obyczajów,
Jezu pragnienie dusz,
Jezu Ojcze ubogich,
Jezu ucieczko nasza,
Jezu Pocieszycielu strapionych,
Jezu skarbie wiernych,
Jezu perło droga,
Jezu skarbie doskonałości,

Zmiłuj się nad nami!

Zmiłuj się nad nami!

Jezu dobry Pasterzu,
Jezu gwiazdo morska,
Jezu światłości prawdziwa,
Jezu mądrości wieczna,
Jezu dobroci niezmierna,
Jezu wesele Aniołów,
Jezu Królu Patryarchów,
Jezu Dawco Ducha Świętego prorokom,
Jezu Mistrzu Apostołów,
Jezu Nauczycielu Ewanielistów,
Jezu męztwo Męczenników,
Jezu Korono wszystkich Świętych,
Bądź nam miłościw: Odpuść nam Jezu!
Bądź nam miłościw: Wysłuchaj nas Jezu
Od wszego złego: Wybaw nas Jezu!
Od grzechu każdego,
Od gniewu Twego,
Od nagłéj i niespodziewanéj śmierci,
Od morowego powietrza, głodu, ognia i wojny,
Od sideł szatańskich,
Od Twego gniewu, nienawiści i wszelkiéj złéj woli,
Od ducha nieczystego,
Od piorunów i nawałności,
Od śmierci wiecznéj,
Od przestąpienia przykazań Twoich,
Od wszelkiego złego przypadku,
Przez przenajświętsze wcielenie Twoje,
Przez gorzką mękę Twoję,
Przez chwalebne zmartwychwstanie Twoje,

Zmiłuj się nad nami!

Wybaw nas Jezu!

Przez najdroższe Imię Jezus Twoje,
Przez nieskończoną dobroć Twoję,
Przez przyczynę przenajśw. Matki Twojéj,
Przez przyczynę wszystkich Świętych Twoich
Wyb. n. Jezu!
Bądź nam obrońcą naszym: Wybaw nas Jezu!
Jezu Chryste, Synu Dawidów: Przepuść nam Panie!
Jezu Chryste Nazareński, Królu Żydowski: Wysłuchaj nas Panie!
Jezu Chryste, Synu Boga żywego: Zmiłuj się nad nami!
Jezu usłysz nas, Jezu wysłuchaj nas!
Kirye elejson, Chryste elejson, Kirye elejson.

Antyfona.

Wszelki, któryby wzywał Imienia Pańskiego zbawion będzie.

W. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione
O. Teraz i na wieki wieków. Amen.
W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Wszechmogący Boże! któryś chwalebném i przedziwném Imieniem Jezus najmilszego jedynego Syna Twego, Odkupiciela naszego, mianować raczył: dajże nam miłościwie, abyśmy tegoż błogosławionego Zbawiciela naszego chwalebnie wielbiąc na ziemi mogli z Nim w Niebie szczęśliwego towarzystwa wiekuiście zażywać. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Polecenie samego siebie P. Jezusowi,

które bracia i siostry Różańca ś. mówić mogą prywatnie.

O Panie Jezu Chryste! Ty przy nas zawsze obecny jesteś; zmiłuj się nad nami, o najsłodszy, najmiłosierniejszy Odkupicielu nasz! o Nadziejo nasza! Zbawienie nasze jedyne! o najdobrotliwszy Jezu! Kochanku nasz najmilszy! o wszystka miłości nasza! słodkości serca naszego, żywocie duszy naszéj; o najjaśniejsza światłości nasza! największe wesele nasze, pokoju nasz najwdzięczniejszy! o bogactwo nasze najwyższe! dobroci nasza, doskonałości nasza! o Raju wszelkiéj roskoszy, Panie Boże nąsz! Przybądź nam na pomoc o Duchu św: prosimy Cię o odpuszczenie wszystkich grzechów naszych. prosimy o ducha dobrego, prosimy o łaski; napraw, uzdrów, poświęć nas, wspomóż, broń i zbaw nas. Dajże nam, nasz słodki Jezu! abyśmy Cię ze wszystkiego serca, ze wszystkiéj duszy i ze wszystkich sił naszych miłowali. Niech Ci będzie cześć i chwała, nasz drogi Odkupicielu! A teraz i na wieki wieków. Amen.

Błogosławieństwo Boga wszechmogącego: † Ojca, Syna i Ducha Świętego, niech zstąpi na nas i mieszka z nami na wieki. Amen.

A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. Amen.

MODLITWY
do Spowiedzi i Komunii ś.

Modlitwa przed Spowiedzią.

Przychodzę do Ciebie, Panie mój i Ojcze Niebieski! jako syn marnotrawny, który patrząc na nędzę swoją rzekł: „wstanę i pójdę do Ojca mojego.“ O Jezu najsłodszy! przebacz mi, bom wielce znowu zgrzeszył. Przyobiecałem Ci już w przeszłych spowiedziach Ciebie kochać, Ciebie naśladować, wszystkich grzechów mianowicie tych... (tu wymień Twoje najczęstsze grzechy) się wystrzegać, ale, o Boże! na nowo Cię obraziłem, na nowo upadłem. Dokąd pójdę, o Jezu, jeżeli nie do Ciebie? Jeżeli Ty mnie oddalisz, któż mnie przyjmie? Jeżeli Ty mnie odrzucisz, od kogoż mam się przebaczenia spodziewać? Panie Jezu! zmiłuj się nademną! i wejrzyj okiem miłosierdzia na mnie, jakżeś na Piotra ś. wejrzał, kiedy się Ciebie zaparł. Obym w stanie był tylu łzami, co on, boleść serca mego okazać! W Twojém miłosierdziu, o Jezu! które większe jest jak nieprawość i złość moja i wszystkie grzechy moje, pokładam jedyną nadzieję. Nieodrzucaj mnie od oblicza Twego, ale odpuść mi grzechy moje przez namiestnika Twego, kapłana. Amen.

Modlitwa po Spowiedzi.

Grzechy są mi odpuszczone. O słowa nieskończonéj słodyczy i pocieszenia! Łaskawie wejrzał na mnie Pan mój i odpuścił wszystko. Chwal Pana, duszo moja! i uwielbiaj święte Imię Jego. Chwała, cześć, uwielbienie i dzięki niech będą Tobie Boże dobroci i miłosierdzia. Nie pogardziłeś żalem i skruchą moją, lecz jako Ojciec dobry przytuliłeś mnie znów do łona Twego i napełniłeś duszę moją przez rozgrzeszenie pokojem i radością. Przyjmiéj teraz duszę moją Panie! rozpal serce moje, abym Cię od dziś już szczerze kochać i z miłości ku Tobie na zawsze grzechem się brzydzić nauczył.

Święta Maryo! królowa nasza! ucieczko grzeszników uproś mi łaskę wytrwania w dobrém. Święty Aniele Stróżu mój i Wy wszyscy Święci pańscy wspierajcie mnie przyczyną Waszą w częstych pokusach moich, abym za przykładem waszym raczéj życie, niżeli Boską utracił łaskę. Amen.

Modlitwa przed Komunią ś.

Panie Jezu, Zbawicielu! już się zbliżasz do serca mego, aby zająć w niem Twe mieszkanie. Ach, pragnę Cię ugościć w tym domku moim, w tém ciele mojém. Ale ten nędzny domek tak słaby, tak często bywał śmieciami tego świata zabrudzony; kłamstwem, przekleństwem,

lenistwem w pracy, obmową.... (tu przypomnij sobie twoje najgłówniejsze grzechy.) Jakże więc odważyć się mogę, Ciebie Boga samego prosić, abyś do tak niegodnego domku wstąpił? Przetoż, o Boże, przygotuj go sobie sam i umocnij go sobie tak, iżby żaden grzech nigdy do niego przystępu nie znalazł. Ja się Tobie teraz zupełnie oddaję; będę czuwał nad mojemi myślami; Ty o Jezu dopomoż, abym w pokusach nie upadł; będę czuwał nad mojemi oczami; Ty o Jezu dopomoż, abym wzrokiem nie grzeszył; będę czuwał nad mojemi rękoma: Ty o Jezu dopomóż, abym nic grzesznego nie czynił; będę czuwał nad wszystkiemi zmysłami i wszystkiemi członkami ciała mego, przedewszystkiém nad sercem mojém: Ty o Jezu dopomóż, abym Ciebie kochał nadewszystko. Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja. Amen.

Modlitwa po Komunii ś.

O Jezu, miłości moja! Ciebie posiadam w sercu mojém, zbawcę i odkupiciela mego. Jezu mój! Odtąd Tobie samemu żyć pragnę. Ty jesteś Panem serca mego, rządź w nim wedle upodobania Twego. Niczego bardziéj kochać nie pragnę, jak Ciebie; niczego bardziéj się nie obawiam, jak Ciebie utracić. Po tysiąckroć Cię pozdrawiam, najwyższe dobro duszy mojéj, źródło wszelkiéj miłości, Panie mój i Boże

mój, Pan nieba i ziemi, raczyłeś przyjść do mnie grzesznéj istoty? Jedynie z nieskończonego miłosierdzia Twego nie wzgardziłeś duszą moją. O Maryo, która tak bardzo pragniesz, aby syn Twój był kochany, proszę, uproś mi tę łaskę, abym Pana Jezusa przez resztę życia mojego kochał nad wszystko. Nakoniec błagam Cię, o Jezu najmilszy, nawróć grzeszników, pociesz utrapionych, wspomóż konających, ochłódź dusze w czyscu, abyśmy wszyscy poznali, jak jesteś nieskończenie słodki i dobry. Amen.

Modlitwa dla dostąpienia odpustu.

Uwaga: Tę modlitwę trzeba koniecznie, chcąc dostąpić odpustu, odmówić w tym dniu i kościele, w którym odpust jest użyczony, po Komunii ś.

Panie Boże mój! źródło dobroci i miłosierdzia nigdy nieprzebrane, który zlitowawszy się nad zgubą naszą, Syna swego jedynego na śmierć wydałeś, abym ja niewolnik żył; do tronu łaski Twojéj ja grzeszny człowiek udaję się, w krwawych zasługach niewinnéj męki i śmierci Zbawiciela mojego ufam, kropli krwi z Serca Jego najsłodszego żebrzę na obmycie zeszpeconéj w grzechach duszy mojéj przy tym pozwolonym dnia dzisiejszego odpuście, przepraszając Majestat Twój Boski za wszystkie moje nieprawości, którem popełnił od wzięcia rozumu aż do tego czasu myślą, mową i uczynkiem, przeciw przykazaniom Boskim i kościelnym i przeciw mojemu powołaniu. Mam wielką

ufność w nieskończoném miłosierdziu Twojém; żałuję serdecznie, żem Cię kiedykolwiek Boga mojego obraził. Odpuść, łaskawy Zbawicielu, mi wszystkie grzechy przez litość Serca Twojego, za przyczyną Najświętszéj Matki Twojéj, Świętych Patronów moich, osobliwie Świętego N.

Aby dostąpić tego odpustu czyniąc zadosyć intencyi Ojca Świętego, pokornie błagam Majestatu Twego Boskiego o podwyższenie Kościoła ś., Matki naszéj, za Ojca Świętego N. o zgodę, jedność i pokój między Książętami chrześciańskiemi, o wykorzenie herezyi i niedowiarstwa. Racz błogosławić i przez długie lata zachować Ojca ś.; napełnij Duchem Twoim Świętym Kardynałów, Biskupów, Plebanów i innych przełożonych; zakonników i zakonnice utwierdzaj w miłości Twojéj świętéj i w ich powołaniu. Proszę Cię także, Boże mój, i za wszystkie stany świeckie, panieńskie, małżeńskie i wdowie. Wléj w serce każdego miłość i bojaźń Twoję świętą. Proszę Cię i za wszystkich grzeszników, daj im upamiętanie w ich nieprawościach. Proszę Cię także za rodziców, braci, siostry, krewnych i dobrodziejów żywych i umarłych; żywym daj łaski, które im są potrzebne; umarłym światłość wiekuistą. Duszom w czyscu cierpiącym i ratunku niemającym daj ochłodę w mękach i odpoczynek wieczny. A jeżelim ja grzeszny znalazł łaskę przed obliczem Twojém i miłosierne grzechów odpuszczenie, jako się spodziewam od Twojéj dobroci, czynię uczestnikami téj łaski

odpustu świętego siebie samego, (albo jeżeli za duszę odpust ofiarujesz duszę N. N.) Proszę Cię oraz, najmiłosierniejszy Panie, i za wszystkich moich nieprzyjaciół, którzy mnie w czémkolwiek urazili, albo ukrzywdzili. Odpuszczam im z serca dla miłości Twojéj wszystkie urazy moje, niechcąc się mścić żadnéj krzywdy. Proszę i za wszystkich braci i siostry, z którymi połączony jestem dla oddawania Ci czci nieustającéj w Przenajśw. Sakramencie, abyśmy wszyscy w zgodzie, jedności i miłości żyli i Tobie w tym Najśw. Sakramencie powinną i Tobie przyjemną cześć po wszystkie dni żywota naszego oddawali, strzegąc się i najmniejszego grzechu, osobliwie śmiertelnego i wszelkich do niego okazyi. Naostatek Najmiłosierniejszy Jezu! przez dobroć Serca Twojego proszę o śmierć szczęśliwą. Nie odwracaj w ten ostatni moment, na którym cała wieczność zawisła, nie odwracaj odemnie i od wszystkich konających miłosierdzia Twego, a strachające się na ten czas serca nasze nie mogące Ciebie dla uciśnienia wnętrznego wzywać racz przez tryumf Przenajświętszego Serca Twego pocieszyć. Daj, abyśmy wszystkie nalegające przeciwności i pokusy za pomocą łaski Twojéj przezwyciężyć mogli. Niech ostatnie serc naszych wytchnienie będzie aktem najdoskonalszym miłości Twojéj, w któréj żyć i umierać pragnę. Amen. (5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś.)

MODLITWY PRZYGODNE.

Za Ojca Świętego i za cały Kościół.

Boże miłosierny! Tyś wysłuchał łaskawie modlitwy Kościoła Twego, którą nieustannie za Piotra ś. odprawiano i wybawiłeś go w sam czas cudownie z rąk nieprzyjaciół jego. Wysłuchaj też naszéj pokornéj modlitwy, którą w synowskiéj ufności za teraźniejszym najwyższym Pasterzem naszym N. jako za następcą Piotra ś. przed oblicze Twoje zanosimy. Zachowaj nam, o Boże, tego Ojca prawowiernych powszechnego i nadal w téj łasce Twojéj, którą go dotychczas tak znamienicie wzmacniałeś. Błogosław temu, który nam błogosławi; ulżyj boleści jego, które mu ciężkie Kościoła dolegliwości sprawiają. Przedłuż dni żywota jego aż na spokojniejsze czasy: ażeby ku chwale Twojéj, na swoją i naszę pociechę, bez przeszkody w późne lata mógł paść trzodę sobie powierzoną.

Prosimy też i Ciebie, Panie Jezu Chryste, nie odkładaj spełnienia próźb naszych na późniejsze czasy; lecz powstań i pokaż teraz za dni naszych tę niepokonaną moc Twoję w utrzymaniu Kościoła Twego, jakąś w jego rozszerzeniu okazał: aby wszystkie wrogi jego pohań-